

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.50
z dostawą do domu . . . zł. 5.80

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 5.50
za granicą . . . zł. 9

Numer pojedynczy
Lwowie i na prowincji

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszeń i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

FUTRA! — BRACIA ROTH i Sp. — Lwów, PLAC MARJACKI L. 8.

Uwaga! Najtaniej kupić można towary białe, jedwabne i sukienne w nowo otwartym magazynie 9824 A. LUBLIN przedtem NICK ul. Boimów 12.

Historyczne dzieło.

Jest rzeczą niezmiernie rzadko się zdarzającą, ale za to nad wyraz miłą, gdy w naszym rozdarcie wewnętrznie społeczeństwie stanie się coś, co wszytkich Polaków, bez względu na obojętne i partię, napędlia radością i dumą.

I niezmiernie jest miło, gdy zbiorowa świadomość narodu ma to poczucie, że dokonano jakiejś rzeczy wielkiej, pięknej, mającej znaczenie przełomowe i zadającej kłam zakorzenionemu u obcych, a często i w nas samych przesądowi, że Polacy nie są zdolni do czynów w wielkim stylu na polu realnej praktyki życiowej. w zakresie życia gospodarczego.

Takim wielkim, historycznym czynem zbiorowym naszego narodu, o którym za mało się wie i pisze, jest budowa portu handlowego i wojakowego w Gdyni, który z błyskawiczną szybkością rośnie w naszych oczach, rozwija się, zagarnia coraz dalsze tereny, wchłania w siebie coraz więcej bogactw naturalnych naszego kraju i wysyła je do obcych państw. stając się olbrzymią dźwignią naszego gospodarstwa narodowego, wspaniałą bramą, otwierającą nam wyjście na świat, fundamentem mocarstwowej potęgi Polski.

Port w Gdyni jest prawdziwym beniaminkiem obecnego rządu, a w szczególności ministra handlu Kwiatkowskiego, który go otacza swoją najtroskliwszą i najczulszą opieką. To też gdyby rząd obecny żadnych innych zasług wobec społeczeństwa nie położył tylko tę jedną, już przez to samo miałby tytuł do szczerej i trwałej wdzięczności narodu.

Barometrem najlepiej wskazującym, że staje się u nas coś dobrego i wielkiego, jest niepokój, obawa i rozdrażnienie Niemców. Prasa niemiecka żywo interesuje się portem w Gdyni i śledzi bacznie jego rozwój. Zachowuje się też wobec tego dzieła energii i żywotności polskiej zupełnie inaczej, niż przed kilku jeszcze laty. Gdy u nas po raz pierwszy padła myśl wybudowania portu w Gdyni, celem uniezależnienia się od Gdańska, który pod wpływem podszeptów z Berlina, stał wrogą wobec nas przybłąd postawę, Niemcy przyjęli to jako bezsilną pogroźkę, z której pokpiwali sobie i drwili. Lekceważyli także pierwsze prace nad stworzeniem polskiego portu, pocieszając się, że to będzie rzecz poroniona i zgola bez znaczenia.

Teraz ich postawa wobec tej sprawy jest zupełnie inną. Teraz przyznają już, że w Gdyni dokonano rzeczy wielkiej, widzą w niej poważne niebezpieczeństwo dla niemieckich interesów gospodarczych na wschodzie i cały swój wysiłek skierowują ku temu, aby przez zebranie dokładnych dat statystycznych rozmiary tego niebezpieczeństwa ocenić.

Niemcy z przerażeniem notują, iż ruch okrętowy i towarowy w Gdyni wzmożł się tak bardzo, że w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy bieżącego

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 270-go dołączyliśmy czek P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc październik. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 80 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do 10-go października w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

roku przewyższył znacznie ruch w ciągu całego roku 1927, że samego węgla wywieziono około miliona tonn. Sumując swe spostrzeżenia Niemcy wyrażają żal, że Polska zamiast rozbudowywać port w Gdańsku stworzyła w odległości zaledwie dwudziestu kilometrów port konkurencyjny i wyrażają poważne obawy o przyszłość Gdańska, a także Królewca i Szczecina. W ten sposób Niemcy muszą przyznać, że podburzanie Gdańska do polityki antypolskiej było rzeczą głupią i szkodliwą dla samych Niemców.

Z licznych głosów prasy niemieckiej

o porcie gdyńskim do ciekawych należy artykuł, który w „Bremer Nachrichten“ pod zdenerwowanym tytułem „Bleibt Danzig deutsch?“ umieścił poseł do Reichstagu, admirał Brueninghaus. W umyśle autora budza się poważne wątpliwości, czy Gdańsk potrafi się ostać jako większy port i zachować swój charakter niemiecki nie tylko z powodu szybkiego rozwoju Gdyni, która z lichej wioski rybackiej przemieniła się już dziś w potężne narzędzie polskiej ekspansji handlowej, ale także wskutek trzech sierpniowych umów polsko-gdańskich, doty-

Artystyczna pracownia
sukien damskich i męskich
Józef DUDEK 9485
Lwów, ul. Kopernika 1. - Tel. 933.

czących taryfy kolejowej, składu amunicji polskiej na Westerplatte i tzw. port d'attache. Admirał ostrzega swych rodaków przed konsekwentną polityką Polski, zmierzającą do zdobycia mocnego stanowiska nad Bałtykiem i z powołaniem się na wywody znanego publicysty Augura w londyńskim czasopiśmie „Fortnightly Review“ twierdzi, że Polska w swej ekspansji ku morzu może liczyć zawsze na pomoc Anglii, która w ten sposób pragnie wzmocnić swe wpływy na Bałtyku. Wreszcie kończy temi słowami: „Z przerażającą wyrazistością ujawnia się z dniem każdym wzrastające niebezpieczeństwo, które państwu naszemu zagraża od wschodu“.

Polityka niemiecka, usiłująca położyć rękę na handlu polskim, skierowując jego drogę na Szczecin i Królewiec, zbankrutowała. Zamiast tego widzi teraz port w Gdyni — prawdziwy polski dostęp do morza.

==o==

„Teren dla finansowych operacji“ Rachuby niemieckie na korzyści z traktatu handlowego z Polską.

Berlin, 29 września. (PAT.). „Berliner Tageblatt“ zamieszcza na naczelnym miejscu obszerny artykuł, nadesłany mu przez korespondenta warszawskiego a poświęcony sprawie polsko-niemieckiej umowy handlowej.

W artykule tym szczegółowo rozpatrywana jest gospodarcza sytuacja Polski przyczem autor dochodzi do wniosku, że w eksporcie polskim do Niemiec brak dotąd najważniejszych pozycji, dotyczących głównych artykułów wywozu, a mianowicie węgla, bydła, produktów rolnych i zwierzęcych.

Niezależnie od tego, czy Polska pokrywa swe zapotrzebowanie w Niemczech, czy gdzieindziej, ta luka, która powstaje wskutek zamknięcia rynku niemieckiego dla przywozu polskiego nie da się nieczem wypełnić (?). Mimo wysiłków czynionych przez Polskę w celu zdobycia innych rynków, rynek niemiecki jest przecież najbliższej położony. Węgiel polski napotyka na rynkach światowych na wielką konkurencję ze strony angielskiego przemysłu. Spadek cen najważniejszych produktów polskiego eksportu na wszytkich prawie rynkach przypisuje korespondent wyłącznie winie polskiego handlu wywozowego.

Wszystkie te symptomy — oświadcza korespondent — dowodzą, że pośrednictwo Niemiec i rynek niemiecki z trudnością tylko dadzą się zastąpić. Zawarcie umowy handlowej z Niemcami przyniosłoby Polsce korzyść wyrażającą się w zwiększeniu eksportu i

wywarłoby wielki wpływ dodatni na gospodarcze życie Polski (?) Udział kapitału niemieckiego i pracy niemieckiej w gospodarstwie życiu Polski oznaczałby doprowadzenie nowych soków życiodajnych do organizmu Polski. Wspominając, że czekiwania Polski co do pozyskania kapitału amerykańskiego do tej pory nie ziściły się w dostatecznej mierze, autor daje do zrozumienia, że pozyskanie kapitałów w ilości wystarczającej dla celów gospodarstwa Polski możliwe byłoby tylko za pośrednictwem instytucji finansowych niemieckich (?).

Polska — utrzymuje korespondent — uchodzi za jeden z najtrudniejszych i wyzyskiwanych terenów dla finansowych operacji. Już przed wojną byli bankierzy niemieccy, poręcz polskich jedynymi, którym udało się pracować w Polsce, toteż polskie koła bankowe wyrażać mają jakoby jednomyślny pogląd, że tylko zawarcie umowy handlowej z Niemcami umożliwi uniknięcie stagnacji kredytowej.

Delegacja niemiecka do rokowań handlowych w Polsce znajduje się w korzystnym położeniu, niema to jednak oznaczać, aby miała ona przeciągać strunę wychodząc z mylnego założenia, że Polska jest zmuszona do zawarcia umowy handlowej za wszelką cenę. Niemcom przysługuje wprawdzie większe prawo do uważania się za zwycięzcę, gdy chodzi o traktat handlowy, ale mimo to mądrze będzie pominąć zupełnie tę kwestję i wyrazić życzenie, aby doszło do zawarcia

traktatu przyjaźni uwzględniającego korzyści obu stron.

Korespondent „Berl. Tageblattu“ przyznaje, że traktat handlowy wymaga znacznych ofiar od przemysłu polskiego. Ofiary te winny być skompensowane przez stronę niemiecką.

Warszawa, 29 września. (G) „Vorwaerts“, oragn kanclerza Muellera, omawiając rokowania polsko-niemieckie podkreśla, że dr. Hermes przybył do Berlina, aby przewodniczyć w obradach, w toku których wysunięto żądania niesłychanie daleko idące ochrony celnej dla produktów rolniczych i podwyższenia obecnego cła na zboże do wysokości stawek z traktatu niemiecko-szwajcarskiego. „Vorwaerts“ oświadcza, że cała niemiecka opinia publiczna, że zdumiewać z powodu tych skrajnie reakcyjnych żądań, wysuniętych na zgromadzeniu, któremu przewodniczył przedstawiciel rządu niemieckiego w rokowaniach handlowych z Polską.

Berlin, 29 września. (AW.). Dr. Hermes wyjechał w dniu 28 bm. do Warszawy. Dr. Hermes nie zabrał ze sobą kontrprojektu niemieckiego na listę żądań przedstawionych przez delegację polską w sprawach wywozu węgla, nierogacizny i bydła. Na odbytej tu ostatnio konferencji międzyministerialnej uznano konieczność definitywnego ustalenia stanowiska Berlina wobec żądań polskich.

==o==

Kinoteatr
PALACE
Legionów 3.

Dziś premiera! Drugi superszlagier Ufy!

LOOPING THE LOOP

W głównej
roli najwię-
kszy tragik
świata

Werner Kraus

i najmłodsza
gwiazda
„Ufy”, prze-
piękna

Jenny Jugo

Z DNIA.

PROGRAM OBRAD
U MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. (zo) Jak wiadomo, 1 października w południe zebrać się mają u marszałka Daszyńskiego prezesi klubów na narady. Dowiadujemy się, że porządek obrad zaprojektowanych przez marszałka Daszyńskiego, obejmuje trzy punkty:

1. Zestawienie spisu projektów ustawodawczych, zgłoszonych czy to przez rząd, czy z inicjatywy poselskiej, które mogłyby liczyć na uzyskanie większości w Sejmie i szybkie załatwienie.

2. Rozpatrzenie sprawy interpelacji poselskich i zmodyfikowanie ódnosnych artykułów regulaminu w celu usprawnienia tego środka kontroli parlamentarnej nad rządem.

3. Zastanowienie się nad sposobami uczczenia przez parlament 10-lecia Niepodległości Polski.

PREMIER BARTEL W KRAKOWIE.

Warszawa, 29 września. (AW.) P. premier Bartel odbył dziś przedpołudniem konferencję z prezesem Banku Gosp. Kraj. gen. Góreckim, poczem wyjechał do Krakowa, gdzie wygłosi tam odczyt o stosunkach handlowych w Polsce. Do Warszawy powraca p. Premier w poniedziałek.

MIN. MIEDZIŃSKI NA INSPEKCIJ.

Warszawa, 29 września. (AW.) Min. Miedziński udał się w towarzystwie wyższych urzędników Min. Poczty i Tel. na inspekcję poszczególnych urzędów pocztowych w południowej części kraju. Do Warszawy powraca w końcu przyszłego tygodnia.

LOT KLISZA I KOWALCZYKA PRZEDSIĘWZIĘCIEM RPYWATNEM.

Warszawa, 29 września. (PAT.) Ze względu na pojawiające się w prasie artykuły i wzmianki o rzekomym subwencjonowaniu przez czynniki rządowe lotu kapitana-pilota Kowalczyka i Klisza, gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że projektowany lot transatlantycki kapitanów Kowalczyka i Klisza jest przedsięwzięciem całkowicie prywatnym, którego czynniki rządowe nie inicjowały i nie subwencjonują.

ZJAZD BLOKU BEZP. W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. (zo) Z Łodzi donoszą: W niedzielę odbędzie się tu zjazd regionalny posłów i senatorów klubu BB. okręgu łódzkiego, na którym to zjeździe przewodniczyć będzie pos. Sławek.

WOJEWÓDZKIE I POWIATOWE ORGANY KOLEGIALNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. (zo) W związku z wykonaniem przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów z zapytaniem, czy uruchomione już zostały wojewódzkie i powiatowe organy kolegialne. Zadaniem tych organów, jako czynników obywatelskiego jest współdziałanie w pracach administracji ogólnej.

POGRZEB SP. PROF. MYCIELSKIEGO.

Kraków, 29 września. (PAT.) Wczoraj odbył się tu pogrzeb sp. prof. Mycielskiego. Po wyniesieniu trumny z domu żałoby, przy Rynku głównym wygłoszono szereg przemówień. W kościele Mariackim odprawione zostało nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki sp. Mycielskiego odwieziono na dworzec kolejowy, skąd przewiezione zostały do Wiśniówki, majątku rodzinnego Zmarłego.

**SALON KRAWIECTWA
MĘSKIEGO**

Jana Horaczuka

we Lwowie, Hetmańska 8 1. p.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące. — Materiały krajowe i zagraniczne na składzie. 9483

„Drzwi nie są jeszcze zamknięte”.

Głosy prasy angielskiej i francuskiej o nocy Stanów Zjednoczonych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. (G.) Z Londynu donoszą: „Times” omawiając noc amerykańską donosi, że celem jej jest odroczenie rozpatrzenia drażliwej sprawy rozbrojenia na morzu do czasu, bardziej sprzyjającego jej rozważaniu.

Umowa morską angielsko-francuską z pewnością nie była pomyślana w duchu nieprzyjaznym dla Stanów Zjednoczonych, ale jako podstawa do ogólnej umowy w sprawie rozbrojenia na morzu. W Ameryce widocznie nie rozumieją jeszcze motywów angielskich. Konferencja waszyngtońska i genewska, oraz wszystko, co potem nastąpiło, miało charakter przygotowawczych badań wielkiego zagadnienia, jakim jest stosunek pomiędzy rozbrojeniem na morzu a bezpieczeństwem. Badań te później wydadzą owoce. Brak natychmiastowego wyniku nie może być uważany za potępienie.

Nota amerykańska zawiera jasne oznaki, że Ameryka życzy sobie dalszych rozważań. Drzwi jeszcze nie zamknięte.

Paryż, 29 września. (PAT.) Prasa omawia notę amerykańską w sprawie porozumienia morskiego francusko-angielskiego.

„Petit Parisienne” zaznacza, że nota amerykańska ma na ogół charakter negatywny, otwiera jednak w końcu perspektywy na uregulowanie sprawy porozumienia morskiego, którą trzeba będzie zbadać.

Według „Matin” Anglia i Francja porozumieją się niewątpliwie co do odpowiedzi, jaka ma być udzielona na notę

i poczynią wszelkie wysiłki w celu zapewnienia nieodzownej współpracy Stanów Zjednoczonych konferencji rozbrojeniowej.

„L'Oeuvre” sędzi, że są dane do przypuszczenia, iż Quai d'Orsay zamierza pozostawić pierwsze słowo Anglii.

„Figaro” zauważa, że krajami najbardziej pochopnymi do krytykowania wysiłków pojednawczych francusko-angielskich były Niemcy i Rosja.

Paryż, 29 września. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że nota Stanów Zjednoczonych (której treść podaliśmy wczoraj) stwierdza, iż nie mogą one zgodzić się na propozycję dopuszczającą do swobodnej budowy pewnych typów okrętów, równocześnie zaś stwarzającą ograniczenia co do budowy typów okrętów odpowiadających potrzebom Stanów Zjednoczonych.

Rząd amerykański skłonny jest nadal czynić wysiłki w celu doprowadzenia do rozstrzygnięcia zadowalającego wszystkie mocarstwa i proponuje, aby każde mocarstwo mogło samo ustalać stosunek tonażu poszczególnych klas okrętów w obrębie globalnego tonażu ustanowionego dla danego państwa. O ileby w pewnej klasie okrętów dane państwo zwiększyło tonaż, to nadwyżka ta byłaby odjęta od tonażu okrętów innej klasy. Stany Zjednoczone przyjąćby życzliwie propozycję w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich jednakże z tem, aby wzięte były w nich pod uwagę potrzeby tego państwa.

Nota amerykańska utrzymana jest w

tonie bardzo serdecznym i stwarza istotną możliwość kontynuowania rokowań.

ROK LIKWIDACJI DŁUGÓW SOJUSZNICZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. (G.) „Kurier Warszawski” donosi z Paryża: Poseł francuski w Waszyngtonie Paul Claudel przed powrotem na swój postępek oświadczył:

„W lipcu roku 1929 upływa termin spłaty długu francuskiego za zapasy wojenne, pozostawione przez Amerykę we Francji. Dług ten wynosi 427 milj. dolarów. W związku z uregulowaniem tej sprawy potrzeba będzie przeprowadzić ogólną likwidację spraw długów francuskich w Ameryce. Będą to negocjacje szczególnie ważne, bardzo drażliwe i niezwykle trudne. Lecz Poincaré posiada w Ameryce tak olbrzymi autorytet i tak powszechny szacunek i zaufanie, że nie tracę wiary w powodzenie układów.

Mam też niezmienną nadzieję — kończy poseł Claudel — że rok 1929 będzie nie tylko rokiem likwidacji sprawy długów sojuszników w całej rozciągłości, lecz także datą wielkiego zacieśnienia węzłów przyjaźni między Francją i Ameryką. Dodać należy, że w nadchodzących układach z Niemcami w sprawie ewakuacji Renu sprawa długów odgrywać będzie główną rolę. Francja za żadną cenę nie zgodzi się na uzależnienie wiarygodności niemieckich od długów francuskich w Ameryce”.

Przy grypie, bronchicie, zapaleniu migdałków, katarze wierzchołków płucnych, zakatarzeniu nosa i gardzieli, chorobach usznych i ocznych, pamiętać należy, aby żołądek i kiszkę przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa były dokładnie przeczyszczone. Znakomici fachowcy, pielęgnujący zdrowie nasze, zaświadcza, że przy gorączkowych i zaraźliwych chorobach woda Franciszka Józefa oddaje cierpliwie ludzkości ogromne usługi. 7391

17 DZIEŃ CIĄGNIENIA LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 29 września. (AW.) W 21 dniu 17-tej Loterii państw. 5-tej klasy padły ważniejsze wygrane na następujące numery:

15.000 zł. nr. 54561,
5000 zł. nr. 122854.
3000 zł. nr. 3280, 39386 106504.
2000 zł. nr. 20109 41868 63592 75575.
1000 zł. nr. 18363 49112 55875 75151
121337 123188 132059 136399 137839
149811.

DEUTZ-motory

Diesla i gazowe

LWÓW, ul. Romanowicza 1/S. t8687

POGODA W NIEDZIELĘ.

Warszawa, 29 września. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30 bm.: Zachmurzenie zmienne, na ogół jednak dość pogodnie, tylko na wschodzie kraju możliwe jeszcze drobny deszcz. Chłodniej, słabe wiatry zachodnie lub cisza.

NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK

z EMILEM JANNINGSEM
to gigantyczne arcydzieło świata.

Woldemaras ustępuje?

Premierem litewskim zostać ma pułk. Merkis.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. (G.) Prasa donosi z Rygi: W litewskich kołach politycznych zapewniają, że Woldemaras w najbliższych już dniach ustąpi ze stanowiska premiera i ministra spraw zagranicznych. Szefem rządu ma zostać pułk. Merkis, gubernator Kłajpedy. Woldemaras otrzymać ma na Litwie płatną posadę prezesa państwowego Banku Litewskiego.

Jednocześnie ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu w Kownie. Min. komunikacji inż. Czurlionis złożył podanie o dymisję. Dymisję te Smetona przyjął. Na stanowisko min. komunikacji desygnowano obecnego ministra oświaty inż. Szabianisa.

Powody dymisji Woldemarasa są bardzo liczne.

Wskazują m. in. na fakt, że Woldemaras był ogromnie wzburzony na wieść o utworzeniu Rady państwa w czasie jego nieobecności i o mianowaniu jego zdecydowanego przeciwnika Szyllingasa prezesem tej rady.

Warszawa, 29 września. (G.) Woldemaras udzielił dziś prasie kowieńskiej wywiadu, w którym m. in. oświadczył:

Litewski punkt widzenia spotkał się w Lidze Nar. z przychylną oceną Li-

ga Nar. wstrzymała się od powzięcia nowej rezolucji, a referent Blockland w ostatniej swej mowie zaznaczył, że należałoby zastosować do polsko-litewskiego sporu nową metodę, jeżeli bezpośrednie rokowania nie dadzą pozytywnego wyniku. Oświadczenie o ochronie interesów trzecich państw nikogo nie wiąże, dopóki którykolwiek z członków Ligi N. nie przedstawi swych pretensyj w Lidze.

Na zapytanie, czy nie należałoby spodziewać się skargi ze strony Łotwy, Woldemaras wyraził wątpliwość.

==O==

Warszawa, 29 września. (PAT.). Wczorajsza prasa litewska opublikowała dalsze rewelacje rzekomo zbiegłego na Litwę polskiego oficera sztabu generalnego. Tym razem podaje ona, że nazywa się on Bolesław Kremer. PAT. stwierdziła już dwukrotnie w komunikatach kłamliwość podawanych przez prasę litewską rzekomych rewelacji. PAT. upoważniona jest również obecnie do stwierdzenia, że w wojsku polskim nie ma i nie było nigdy oficera sztabu generalnego nazwiskiem Bolesław Kremer.

Doskonała tragikomedja w 10 akt. pt.
Szkarłatne róże i czerwone usta
W gł. roli **LIANA HAI**. Film ilustruje na ekranie dzieje szlagierowej piosenki.

KINO LEW

WKRÓTCE

LON CHANEY Ricardo Cortez, Barbara Bedford
w dramacie p. t.
„TRAGEDJA CIEMNOTY” (Idjota)
Jestto największy film z **Lon Chaney**, jaki ukazał się po obrazie „Dzwonnik z Notre Dame”.

Reforma ustroju od podstaw.

Pocztą lotniczą.

Warszawa, 29 września.

Ułamki dyskusji wewnątrz Bezpartijnego Bloku na temat zamierzonej zmiany ustroju opublikowane przez dziennik socjalistyczny pozwalają się domyślać tylko tego, że wbrew dotychczasowym opiniom zamiary reformistyczne idą dosyć daleko, z czego zadowolonym być można.

Rzecz idzie już nie tylko o wzmożenie władzy Prezydenta lecz o wszechstronną reformę ustroju państwa zarówno in capite, jak i in membris.

Oburzenie „Robotnika” z tego powodu w najmniejszym stopniu nie może wzruszać ludzi zajętych temi sprawami, gdyż dopiero po przebudowie ustroju może być mowa o takim usprawnieniu państwa, które wyjdzie na korzyść klasie pracującej.

Z przywiązania do doktryny i względów taktycznych PPS, nigdy na wspólny udział w takiej pracy nie pójdzie. Będąc byliby tylko pozostawiać wyłącznie PPS, informowanie robotników o postępach prac nad reformą ustroju, monopol pod tym względem mógłby narazić całą robotę reformistyczną na poważne trudności.

Zdaje się, że generalna konferencja pracy tworzona w Warszawie mogłaby oddać pod tym względem wielkie usługi obozowi państwowej reformy.

Po oświadczeniu min. Zaleskiego.

NOWE ATAKI PRASY NIEMIECKIEJ NA POLSKĘ.

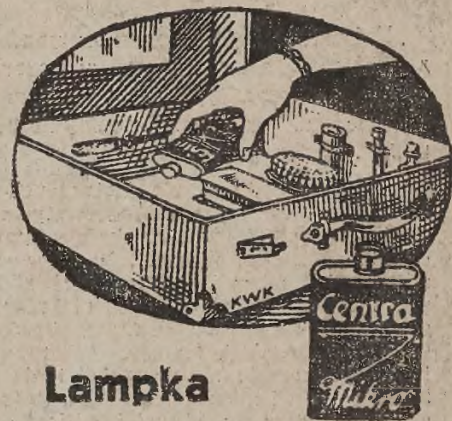
Warszawa, 29 września. (G). Cała niemal prasa berlińska podaje w obszernych streszczeniach oświadczenie ministra Zaleskiego w sprawie propagandy antypolskiej, uprawianej w prasie niemieckiej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że prawicowe organy nacjonalistyczne biorą słowa min. Zaleskiego, nawołujące do wzajemnej, bezstronnej informacji prasowej, jako podstawę do nowego ataku na polskiego ministra spraw zagran. i na Polskę. W artykułach tych trzymają prym berlińska „Börsen-Zeitung”, nie zmieniając swego dotychczasowego obelżywego tonu.

Prasa obozu demokratycznego i lewicowego powitała oświadczenie min. Zaleskiego przychylnie.

Warszawa, 29 września.

Dzięki ustawicznej kampanji prasy niemieckiej przeciw państwu polskiemu, kampanji, która wielokrotnie najgrubsze błędy podtrzymywała w opinii międzynarodowej atmosfera, w której odbywają się rokowania handlowe jest przesłonięta pierwiastkami podejrzanej nieufności i kłamliwych sądów. Przeciw temu wystąpił minister Zaleski w wywiadzie udzielonym dziennikarzom polskim na dworcu w Berlinie a obecnie powtórzył swe zastrzeżenia przeciw tej trucielińskiej robotce. Uwagi ministra Zaleskiego wywołały jak najżywszy oddźwięk w świecie politycznym, wielu dyplomatów składało gratulacje ministrowi z powodu tego wystąpienia.



Lampka

Centra Mikro

być powinna w każdym neseserze, wśród drobiazgów, które Pani w podróż zawsze bierze! 9645

Curie-Skłodowska w Warszawie.

BUDOWA INSTYTUTU RADOWEGO NA UKOŃCZENIU.

Warszawa, 29 września. (zo). Z Państwa do Warszawy przybyła znana uczona polska p. Curie - Skłodowska. Przyjazd jej pozostaje w związku z budową Instytutu radowego jej imienia w Warszawie. Instytut jest już prawie na ukończeniu.

Na cześć p. Skłodowskiej wydaje p. Prezydent Rzpłtej na Zamku we środę przyjęcie w gronie wybitnych przedstawicieli nauki. Dnia następnego p. Skłodowska w towarzystwie Prezydenta i jego małżonki zwiedzi Instytut radowy.

FUTRA

nowe wszelkie przeróbki
przechowanie przez lato
NA RATY

W. Sichlera Synowie
Lwów, pl. Halicki 14 l. p. 4416n

Wycieczka podoficerów z Pomorza we Lwowie.

W myśl instrukcji dowódcy OK. VIII. gen. L. Berbeckiego, dowódcy 16 dywizji piechoty gen. Rachmistrak zorganizował wycieczkę podoficerów zawodowych po Polsce. Wycieczkę złożoną z 38 podoficerów prowadzi mjr. L. Piątkowski (64 pp.) wraz kpt. Jan-czewskim (64 pp.), por. Starzem (64 pp.) i ppor. Fabiszewskim (64 pp.). Po zwiedzeniu Warszawy i Wilna w piątek 28 bm. o godz. 7-mej rano przybyła wycieczka do Lwowa.

No dworcu głównym powitał przybyłych referent oświatowy garnizonu mjr. Klink, poczem na kwaterze wycieczki w 6 baonie sanitarnym przy ul. Jabłonowskich, nastąpiło oficjalne powitanie przez komendanta placu mjr. Łabędzkiego, przy dźwiękach orkiestry 19 pp. „O. L.”. Po spożyciu śniadania członkowie wycieczki zwiedzili cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie głównie wzruszyli ich pięknie utrzymane mogiłki braci Poznańczyków. Na kopcu Unji Lubelskiej, na tle pięknej panoramy Lwowa mjr. Klink zaznajamiał miłych gości z historią Lwowa i krwawego jego zmagania. Po zwiedzeniu Panoramy Racławickiej i placu Targów Wsch. wycieczka była wieczorem na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Wczoraj, tj. w drugim dniu swego pobytu we Lwowie zwiedzono muzea, kościoły i inne zabytki naszego miasta, a o godz. 2.30 dyrekcja kina „Ma-

rysienka” urządziła dla wycieczki specjalne, bezpłatne przedstawienie filmu „My pierwsza brygada”. Wieczorem o godz. 8-mej lwowscy podoficerowie podejmowali braci z Pomorza w swojej świetlicy, gdzie czas miło upłynął na pogawędce aż do północy.

Dziś wycieczka będzie na mszy wojakowej w kościele OO. Jezuitów, poczem uda się na dworzec, by o 11-tej odjechać do Krakowa, a dalej po zwiedzeniu Katowic, wrócić do pułków, do szarej służby żołnierskiej, by strzec na zachodnich kresach tego, co najdroższe — polskość.

W czasie pobytu pomorskich podoficerów we Lwowie, starano się okazać gościom kochanym jak najwięcej serca. Dlatego też oni za naszym dziś pośrednictwem wyrażają jak najserdeczniejsze podziękowanie pp. mjr. Klinkowi za serdeczne zajęcie się nimi i opiekę, dalej mjr. Łabędzkiemu, zarządowi miasta za udzielenie tramwaji i ułatwienie zwiedzenia zabytków, dyrekcji kina „Marysienka” za urządzenie seansu, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do serdecznego przyjęcia się przyczynili. — Odjeżdżając, zapewniają nas goście z Pomorza, że Lwów głęboko zapisał się w ich pamięci, a Lwów ze swojej strony może dać wyraz szczerzej radości za pamięć o nas i naszym kresowym grodzie.

==○==

Arcybiskup marjawicki przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 września. (zo). W dzisiejszym procesie zeznaje świadek odwoadowy Nowakowski, malując w jak najczarniejszych barwach głoszących świadków oskarżenia, w opowiadaniach

swoich płacze się jednak i słowa jego wzbudzają niedowierzanie nie tylko wśród publiczności, ale jak można widać także i wśród sędziów. Na zapytanie obrony czy prawdą jest, że Kowal-

ski miał sześć żon, odpowiada Nowakowski, że opiera się na aktach stanu cywilnego, głoszących, iż Kowalski jest zasłużony przełożony Siostr Matce Wiluckiej. Nowakowski skonfrontowany ze świadkiem Banasiakiem wycofa się z poprzednio złożonych zeznań o ślubach mistycznych, co budzi na sali ogromną wesołość.

Św. Banasiak: stwierdzając niezgodność zeznań Nowakowskiego z prawdą, oświadcza, że Nowakowski został wypędzony z parafii za pobieranie towarów na wesele i obciążanie należnościami parafii. Działo się to w momencie, kiedy Mariawici przepowiadali koniec świata.

Nowakowski mówi na to: „Konca nie głosił, tylko że będzie oczyszczenie świata z grzesznych ludzi. Zakupy robione były w związku z ogólną katastrofą, zagrażającą całemu światu”.

Na zapytanie przewodniczącego, pobo Mariawici robili zakupy i przewożili towary do Płocka, skoro miał przecie nastąpić koniec świata, odpowiada Nowakowski: „Wszystko jest w mocy Boga”. — Po tej odpowiedzi świadka rozległy się na sali głośne śmiechy, tak, że przewodniczący musiał przywoływać publiczność do porządku.

Zdezorientowany Nowakowski wyjaśnia, że właściwie Mariawici nie wierzą w koniec świata, lecz w koniec ludzi grzesznych, a wtedy mała zostać ludzkość, którzy żyć będą wiecznie.

Następnie Nowakowski został skonfrontowany z Bałowskiem, Dziwulskim i Długoszewską, którzy obalili zupełnie jego zeznania. Na wniosek obrońcy przesłuchana jeszcze została Borciecka i skonfrontowana z kilku świadkami, którzy stwierdzili kłamliwość jej zeznań.

Po krótkiej przerwie sąd wezwał Mariawicką zakonnicę Komorowską-Felmannową, która zupełnie z wyrafinowaniem opowiada o rzekomych przywarach „mandolinistek”, odstawiając szczegółowo zorganizowany w klasztorze aparat szpiclowski. Mówi, że była zaufaną zakonnicą klasztoru, w którym przebywała 25 lat. Przełożeni należeli na nią obowiązek odegrania roli prokuratora w procesie. Opowiada ona jak ufała się podstępnie do pp. Zarebowski, o których chodziły wersje, że są inicjatorami procesu przeciw Kowalskiemu i cały dzień przebywała w ich mieszkaniu usiłując dowiedzieć się na czym polega ich rola w procesie.

Dalszy ciąg procesu w poniedziałek o godz. 10 rano.

Płock, 29 września. (AW.) Z Warszawy przybyli tu operatorzy Linematograficzni, którzy przystąpili do filmowania procesu. Przybyli również korespondenci pism zagranicznych w osobach przedstawicieli „Chicago Tribune”, „Berl. Tagebl.”, „Frankfurter Zeitung”, „Vossische Zeitung” i moskiewskich „Izwestij”.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ARTURA FUTRA PEITZERA
Lwów, PASAZ HAUSMANA 5
TELEFON № 45-72.

przy swoich niskich cenach mają urobioną markę. 9695t

„DZIEŃ EUCHARYSTYCZNY” W PŁOCKU.

Warszawa, 29 września. (AW.) „A. B. C.” donosi z Płocka, że tamtejsze koła katolickie organizują wielką uroczystość pod nazwą „Dnia Eucharystycznego”, który odbędzie się w dniu 30 września. Ma to być zbiorowy akt przebłagania za zbrodnie marjawickie. Uroczystości te rozpoczną się w dniu 29 bm. o godz. 8 wiecz. nabożeństwem w kościele farnym, w którym weźmie udział całe duchowieństwo katolickie z biskupem na czele. Na jutrzejszą uroczystość zapowiada się wielki zjazd duchowieństwa i stowarzyszeń katolickich.

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW WŁÓKNIARZY W ŁÓDZI.

Łódź, 29 września. (AW.) Związek Przem. Włók. w Polsce wysłał zaproszenie do Związków włóknarzy, w którym prosi o wydelegowanie przedstawicieli związków na konferencję dla omówienia zgłoszonych przez nich zadań, dotyczących warunków pracy i wynagrodzenia robotników, pracujących w przemyśle włókienniczym.

Konferencja rozpoczęła się dziś przed południem. Przybyli delegaci związków klasowych polskiego i chrześcijańskiego, oraz Związku „Praca Polska”. Przywódcy wszystkich związków zawodowych oświadczyli, że nie godzą się na obrady z przemysłowcami, o ile do obrad tych dopuszczeni zostaną delegaci Związku „Praca Polska”.

Przegląd prasy.

„ROBOTNIK” O PLANACH USTROJOWYCH „JEDYNKI”.

„Robotnik” ogłaszając sprawozdanie z konferencji konstytucyjnej szeregu działaczy bezpartyjnego bloku zaopatrzone jest następującymi „ogólnymi uwagami”:

1) „Konferencja” zebrała faktycznych kierowników: a) odłamu konserwatywnego „Jedynki” (pp. Radziwiłł, Sapieha, Zawadzki, Mackiewicz, Piasecki, b) Zjednoczenia prawicy miast i wsi (pp. Kościakowski, Lechnicki, Bukowiecki, c) różnych grup, grupki i kierunków, t. zw. pilsudczyków (pp. Świtalski, Matuszewski, Sławek, Hołowski, Anuszyk); „konferencja” i nie poobrała, i pobrać zresztą nie mogła, żadnych uchwał wiążących; niemniej odsłoniła jasne skrawo rozwój myśli politycznej „sanacji”, jako całości;

2) „Konferencja” wykazała, że nasze twierdzenie o rozbieżności poglądów w łonie „Jedynki” w sprawie reformy ustroju jest zupełnie słuszne. Koncepcje pp. Bukowieckiego i Sapiehy, pp. Jana Piłsudskiego i Hołowskiego, albo Anuszyka, są tak odmienne, tak sprzeczne ze sobą, jak gdyby i jedni i drudzy należeli do wręcz wrogich obozów;

3) p. Kochanowski, wraz z jego „teoracją”, możemy śmiało pozostawić na uboczu; pozmianki uderzenia niezmienne szybko „ewolucja” ludzi, którzy zaliczali się bardzo niedawno do obozu demokracji polskiej (pp. Hołowski, Anuszyk, Matuszewski, który w stosunku do mniejszości narodowych operuje czysto narodowo-demokratycznymi argumentami); ks. Radziwiłł musi hamować ich zapędy; nie wątpimy zresztą w szczerą tę „ewolucję”; nie posiadamy nikogo o jakiegokolwiek względy uboczne; a jednak przeraża poprostu kryzys ideowy, jaki musieli zapewne przeżyć ci ludzie; wszak „spalili wszystko, co czuli, schylił czoło przed wszystkim, co palił”.

Naogół przebieg „Konferencji” oznacza kolosalne, chociaż mało logiczne i mało skoordynowane ze sobą, „przesunięcie na prawo” całego Bloku Bezpartyjnego. Konserwatyści są mózgiem i sztabem obozu rządowego w Polsce. Opór żywiołów demokratycznych (pp. Piłsudski, Kościakowski) wygląda raczej nieśmiało, „defensywnie”. Bardzo dużo pomysłów — co do Senatu, co do prawa wyborczego, naprzykład — odpowiada prawie dokładnie planom Stronnictwa Narodowego (dawnej endecji). Dla przeprowadzenia choćby części zamierzeń, sformułowanych na „Konferencji”, trzeba porozumienia B. B. i prawicy nacjonalistycznej. O jakimkolwiek porozumieniu z lewicą, nawet umiarkowaną, nie może być mowy. W roku 1921 skrajni endecy i „dubadecy” nie śmieli się zająknąć o niczym podobnym.

O POLITYCZNĄ MYŚL.

„Kurier Wileński” rozpacza, że

myśl polityczna polska ubożeje, a naszym zdaniem razem z tem ubożejemy i my wszyscy, jako społeczeństwo, jako naród.

Traci się to państwo, którego obywatele nie czują za nie odpowiedzialności, nie czują się gospodarzami kraju, nie wypowiadają o nim sądu. Pomijamy już fakt, że cały szereg spraw w ten sposób nie znajduje należytego oświetlenia, że dużo ich może być przez to przez najzdolniejszego nawet rząd nienależycie załatwionych.

Nie wierzymy w kryptodyktaturę administracji, chociażby była ona nie wiedzieć, jak idealna, i nie wiedzieć, jak oddana sprawie Państwa.

Rezultatem takiej kryptodyktatury musi być zubożenie społeczeństwa dla spraw państwowych, narodowych, czy wogóle publicznych. Zubożenie takie grozić może zanikiem państwowego instynktu w masach, a pierwszy, niestety, etap tego zubożenia już mamy właśnie w naszej prasie.

Państwo musi mieć wielkie idee, idee, któreby mogły przyswajać możliwie wszystkim obywatelom, ażeby się czuli silnie z nim związanymi. Trzeba ich przeto społecznie wychowywać, trzeba ich podnosić. Dokonać tego można tylko siłami społecznymi, siły zaś społeczne można zaprawiać do tej wychowawczej pracy, można je zdobywać tylko przy działaniu zdrowej, Państwu oddanej i takiemu rządowi, jak obecny, przychylny, ale nie bezkrytycznej, ale nie będącej bezmyślnym tylko echem, publicystyki.

NIEBEZPIECZEŃSTWO TRAKTATU Z NIEMCAMI.

Zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zach. powziął następujące rezolucje:

Wobec wznowienia rokowań o traktat handlowy z Niemcami, Zjazd przypomina Rządowi wszystkie postulaty ziem zachodnich, jakie już dawno przed Związkiem O.

PREMJA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW!

Nowi prenumeratorzy od 1-go października b. r., którzy zapłacą prenumeratę z góry za kwartał w kwocie **Zł. 17-40** otrzymają bezpłatnie następujące powieści:

„NA WYŻYNACH”

Przekład Sternklara.

„NIEBIESKA BALUSTRADA”

Albert Cuthet.

KOBIETA, KTÓRA ZAGINĘŁA

Przekład: I. Łozińska.

„KULECZKA”

Przekład: J. Łada Walicka.

K. Z. w odniesieniu do tego traktatu były wysuwane, a w szczególności:

a) że wszelkie posunięcia i propozycje niemieckie w rokowaniach handlowych należy oceniać pod kątem widzenia niemieckich tendencji rewizjonistycznych, wyznaczonych przez cały naród niemiecki i jego oficjalne czynniki rządowe, czego — jak wiele dawniejszych enuncjacji — dowiodły także ostatnie antypolskie przemówienia prezydenta Hindenburga i prezydenta regencji polskiej Prosekego;

b) że sprawa osiedlenia się Niemców w Polsce nie jest zagadnieniem czysto gospodarczym, lecz — wobec znanych tendencji niemieckiej polityki w stosunku do Polski, oraz wobec niekorzystnego jeszcze dzisiaj narodowościowego układu sił gospodarczych w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku — przedstawia się jako środek do zapewnienia Niemcom na ziemiach zachodnich jaknajdalej idących wpływów politycznych; w związku z tem zwraca Zjazd uwagę, że najżywniejsze interesy ziem zachodnich wymagają utrzymania w całej pełni i bez ograniczeń terytorjalnych postanowień dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 XII 1927 i 19 III 1928 r. o ochronie granic, jak też i dekretu o ochronie rynku pracy z dnia 4 VI 1927 r.

c) że należy jaknajrychlej usunąć luki ustawodawstwa handlowego, a w szczególności ustaw o podatkach przemysłowych i obrotowych, które upośledzają kupca polskiego — pośrednika i eksportera w stosunku do kupca zagranicznego. Sprawa ta staje się palącą wobec prawdopodobieństwa

dużego rozwoju handlu niemieckiego w Polsce, po zawarciu traktatu;

d) w związku z upływającym w początkach grudnia b. r. terminem prowizorycznej umowy drzewnej polsko-niemieckiej z grudnia 1927 r. należy zastanowić się nad rewizją tej postanowienia, które w niepożądany sposób ułatwiają wywóz drzewa surowego. Przy odnośnych pertraktacjach należy pamiętać, że niemiecki przemysł drzewny, zwłaszcza Prus Wschodnich, jest w zupełności zależny od dostaw polskiego surowca. Wskazaniem byłoby traktować sprawę umowy drzewnej nie oddzielnie, lecz w ramach ogólnego traktatu handlowego — jako poważny atut Polski do uzyskania rekompensat w innych dziedzinach.

BILANS SESJI LIGOWEJ.

„Czas” uznaje bilans zamkniętej sesji Ligi Narodów jako ujemny.

Zakończyła się ona raczej podkreśleniem aniżeli zatwierdzeniem istniejących w polityce światowej przeciwności. Liga Narodów przestała być sielanką, jaką miała się stać w razie wejścia Niemiec — wedle nadziei, żywionych zwłaszcza w Anglii. Taki obrót rzeczy musi mieć dla powojennej odbudowy gospodarstwa światowego bardzo poważne a niepożądane następstwa, które gotowe szybko wystąpić. Choćby tylko w formie powstrzymania się Stanów Zjednoczonych od współpracy w odbudowie Europy.



Z powodu odjazdu konsula Fr. Stilipa.

Jutro opuszcza Lwów i Polskę pierwszy konsul czesko-słowacki we Lwowie Franciszek Stilip, by po sześciu latach pobytu w naszym mieście powrócić do Pragi dla pracy w tamtejszym Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Patrząc wstecz na całokształt pracy konsula Stilipa na terenie Lwowa i całej Wschodniej Małopolski, należy stwierdzić, że zasłużył się on dobrze zarówno Republice Czeskosłowackiej, która powierzyła mu kierownictwo ważnej placówki zagranicznej, jak i Rzeczypospolitej Polskiej, która udzielając exequatur dała mu również dowód wielkiego zaufania.

Jako Czech reprezentował konsul Stilip najlepszy typ obywatela sąsiedniej Republiki słowackiej, przyczyniając się nadzwyczajną taktownością, życzliwością i pracowitością do skorygowania u wielu jeszcze ludzi pokutującego sądu o Czechach, jako o nieżyczliwych nam, a może wprost wrogich przeciwnikach. Jako gość Polski odznaczał się Stilip, do najdalszych granic posuniętą lojalnością i życzliwością względem postulatów polskich. Jako Słowianin pracował gorliwie na polu zbliżenia wszystkich narodów słowiańskich, dokładał starań, by zmniejszyć tarcia i niechęci, przechodzące nieraz w tak szkodliwy antagonizm.

By nie być gołosłownym przypomnijmy, że zaśluga usłupującego konsula było zbliżenie na polu handlowym i gospodarczym, ułatwione w ostatnich czasach szeregiem umów handlowych, w początkach swych jednak trudne, chociażby dla wielkich różnic finansowych i znacznie późniejszego uregulowania u nas stabilizacji walutowej, niż to miało miejsce w Czechach. Ze dziś obserwować możemy żywy ruch wymiany między Wschodnią Małopolską i Czechosłowacją, że Targi Wzorkowe praskie i Targi Wschodnie we Lwowie stają się coraz żywszym centrum wymiany dóbr materialnych, dużo w tem zasługi rzutkości, pracowitości i sumienności Franciszka Stilipa.

A jeśli przegladniemy owoc pracy Stilipa na polu kulturalnym jak wielki

plon pozostawia on po sobie! Ożywienie i odnowienie sympatycznej „Biesady Czeskiej” od kilkudziesięciu lat gromadzącej w swym lokalu członków tutejszej kolonii czeskiej i przyjaciół bratniego narodu, stworzenie klubu polsko-czesko-słowackiego, wzmożenie działalności Ligi jugosłowiańskiej i Towarzystwa polsko-bułgarskiego, założenie Koła akademickiego przyjaciół Czechosłowacji, podwaliny pod miesięcznik „Ruch Słowiański”, to wszystko prace w których pewien, a niejednokrotnie wybitny współudział brał konsul Stilip. Dodać do tego należy szereg wycieczek naukowych, handlowych czy turystycznych ze Lwowa do Czech, organizowanych przez Stilipę, lub doprowadzanych do skutku dzięki jego poparciu i pomocy. Wiele zawdzięczają Stilipowi uczeni lwowscy, którym bez specjalnych próśb dostarczał najnowszych wydawnictw czeskich z różnych dziedzin wiedzy, dla których użytku gromadził pieczętowanie dane cyfrowe i statystyczne, wycinki i t. d. Wielu z uczonych zawdzięcza uprzejmości konsula, umożliwienie studiów w Czechosłowacji.

Nie była też obca Stilipowi niwa pracy społecznej. Nie było prawie kwestii ważniejszej w której nie wziąłby udziału. Widzieliśmy go zawsze podczas najrozmaitszych uroczystości narodowych, państwowych czy miejskich, na wszelkich zebraniach, gdzie tylko poruszane były kwestie społeczne i kulturalne.

Jaknajpoprawniejszą była rola p. Stilipa na polu politycznym. Jakkolwiek przyszło mu działać, przynajmniej w pierwszych czasach, na terytorium niechętnym idei zbliżenia polsko-czeskiego, wśród ludzi zrażonych i nieufnych z powodu sprawy cieszyńskiej, jaworzyńskiej czy ukraińskiej, potrafił postępowaniem swym przełamać lody obojętności i niechęci, potrafił zmienić zupełnie nastrój tutejszego społeczeństwa, przyczyniając się do stworzenia na terytorium Lwowa najsilniejszego może centrum i ostoji przyjaźni polsko-czeskiej.

Nic też dziwnego, że wiadomość o

wyjeździe p. Stilipa ze Lwowa wywołała ogólny żal, a sfery i Koła, w których najżywiej pracował, dały w ostatnich czasach kilkakrotnie wyraz swej wielkiej życzliwości dla odjeżdżającego konsula. / W. T. W.

Drobiazgi.

Dzienniki łódzkie drożeją. Wydawcy pism łódzkich powzięli uchwałę podwyższenia cen na dzienniki: numery pism porannych będą odtąd kosztowały 25 gr., numery niedzielne 35 gr. Cena pism popołudniowych pozostała bez zmiany. (zo).

Pierwsza część gmachu Muzeum Narodowego, przylegająca do zabudowań Min. Komunikacji będzie wkrótce ukończona i jeszcze przed zimą pokryta dachem. Instalacje wewnętrzne będą jednak wykończone dopiero w roku przyszłym w jesieni. W tym samym czasie będzie też oddana do użytku publicznej część Muzeum. W salach nowowykończonych będą pomieszczone zbiory numizmatyczne, sztuki zdobniczej i księgi. (AW.)

Turystyczna komisja międzyministerjalna obradowała w Gdyni. Omawiano m. in. sprawę zwolnienia turystów od kontroli paszportowej, jak również stworzenia organizacji lokalnej, która miałaby za zadanie zajmowanie się wycieczkami, coraz liczniej przybywającymi do Gdyni. (AW.)

Personalia. Dotychczasowy szef biura w wydziale budowlanym w Banku Gospodarstwa Krajowego p. Jan Ruckgaber został mianowany wicedyrektorem oddziału. (zo).

Lustracja skarbowa w Łodzi. W tych dniach przybędzie tu 5 inspektorów z Min. Skarbu celem przeprowadzenia lustracji działalności miejscowych urzędów skarbowych, szczególnie w zakresie postępowania wymiarowego i egzekucyjnego. (AW.)

Powódź na Łotwie. Wskutek obfitych opadów atmosferycznych w ostatnich dniach rzeki łotewskie wystąpiły z brzegów. Poziom wody podniósł się przeciętnie o 1 mtr. Na podmytych torach kolejowych musiano wstrzymać komunikację. (AW.)

Niezwykły mecz tenisowy odbył się w Londynie. Obaj zawodnicy liczyli przeszło 160 lat. 80-letni Bedding wyzwał w dniu swego wesela do walki na rakietę rówieśnika. Zgłosił się niejaki West. Po stwierdzeniu metryk urodzenia obu zawodników przystąpiono do gry, która zakończyła się klęską wyzwanego w stosunku 3:6. (AW.)

Okręt, opanowany przez piratów. Parowiec angielski Anging, który zjechał z Singapore do Swatow, został opanowany przez piratów i uwięziony do Hong Hai Bay i następnie splądrowany. Oficer okrętu oraz naczelnik mechanik, obaj Anglii, zostali zabici, kapitan zaś parowca oraz kwatermistrz Chińczyk odnieśli rany. Następne doniesienia radiotelegraficzne stwierdzają, że Anging zdołał obecnie do Hong Kong, gdzie przybycie oczekiwane jest dzisiaj. (PAT.)

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

NOWOSCI DLA PAN

Wełny — Jedwabie
Plusze — Welwety
Sukna męskie
poleca firma
STACHIEWICZ i ABRYROWSKI
we Lwowie, Rynek 32. n872j

Dr. Wł. Podsoński

powrócił
i ordynuje jak zwykle ul. Św. Zofii 1. 11
Telefon 28-40. 9765n

Jeszcze o „czeskim rusofilizmie”.

Praga, we wrześniu.

Polemika „Czervinka - Szykowski” ciągnie się. O jej początku referowaliśmy czytelnikom „Słowa Polskiego” w lipcu br. (Nr. 204), od tego czasu padło znów obustronnie wiele zarzutów. Ostatnio jeszcze jedno pismo polskie wniósło się do tej polemiki, które mimo osobistych akcentów, nie możemy uważać za spór tylko osobisty. Dalszy jej przebieg zmusza nas do zabrania w tej sprawie głosu ponownie; miejmyż nadzieję, że lepiej tym razem będziemy zrozumiani.

Mianowicie ani z czeskiej, ani z polskiej strony nie zrozumiano zasadniczej intencji naszego wzm. artykułu („Czeski rusofilizm a Polska”). W owym artykule po obiektywnym stwierdzeniu faktów pragnęliśmy uwattnić i podkreślić: 1. Żalów, jakie do drugiej strony czujemy, nie należy rozstrzekać, rozdmuchiwać i nie należy przypominać do nieskończoności ich powodów.

2. W meritum sprawy: Polska dziś jest tak silna, że t. zw. czeskim rusofilizmem nie potrzebuje czuć się zagrożona. „Rusofilizm” ów jest, jak już pisaaliśmy, nieszkodliwym raczej sentymentem, nie zaś orientacją polityczną, z którą nasza polityka miałaby się poważnie liczyć. Oficjalna polityka Czechosłowacji, znamion takiego nieprzychylnego Polsce rusofilizmu nie wykazuje obecnie. O ile istnieją jeszcze w społeczeństwie czeskim koła, w których interesy polskie podporządkowywałyby się interesom rosyjskim, to możemy je uważać jedynie za niemiarodajne pia desideria.

Dodamy, że takie przejawy są odosobnione i mało ważne, jak nas poucza obserwacja faktów obecnie. Przyznajemy owszem, że gorzej było w przeszłości, i w Czechach i na Słowaczynie, gdzie także starsi wodzowie narodu (Vajarsky, Hviezdoslav) wielbili stary regime rosyjski i zalecali Polakom szukać z nim ugody.

Fakty obserwowane obecnie mówią właśnie, że miarodajna większość społeczeństwa czeskosłowackiego ustosunkowuje się do nas zupełnie realnie, jako do państwa połączanego z Czechosłowacją spletem doniosłych interesów. Rosję zaś ocenia się tu taką, jaka ona jest obecnie.

Jeszcze uwaga na temat: Czechosłowacja - Polska - Rosja. Z Pragi jest do Warszawy bliżej o wiele, niż do Moskwy. Orientacja taka powinna istnieć trwale w Czechosłowacji — bez względu na postulat „bezstronności”. Jaka będzie przyszła Rosja i jaki będzie jej stosunek do Czechosłowacji — niewiadomo. W każdym razie Polacy niewątpliwie nie są gorszymi rusofilami niż Czesi. Niemniej nie możemy obojętnie słyszeć o życzeniach oddania n. p. Wschodniej Małopolski Rosji (co było w planach polityki czeskiej, z początkiem wojny, myślał o tem i sam dr. Benes — zob. I. tom jego pamiętników str. 108). Tak, jak na podstawie praw historycznych „Deutschböhmen” zostały słusznie przyznane Czechosłowacji, podobnie nasze obszary wschodnie przyznano nam, i żeby własnej sprawie posłużyli Czesi, gdyby wyrażali wątpliwości o naszych prawach do tych obszarów.

Wracając jeszcze do sporu „Czervinka - Szykowski”, musimy ponownie zaznaczyć, że osobisty charakter polemiki uważamy stanowczo za niewłaściwy. Rozpoczął ją w umiarkowanej formie prof. Szykowski, red. Czervinka sprowadził do formy niezbyt wykwinnej. Cierpi na tem możność porozumienia się. P. Czervinka w nrze 224 „Narodnich Listów” niewłaściwie interpretuje nasze wywody lipcowe, pisząc, że może „przeciw” prof. Szykowskiemu. Wzm. nasz artykuł nie był skierowany przeciw nikomu osobiście, ale przeciw nastawieniu całej dyskusji.

Ostatnio sprawą tą zajął się krakowski „Il. Kurjer Codz.” (nr. 248). Opisał przebieg sporu z własną charakterystyką „rusofilizmu p. Czervinki” —

Już nadeszły najmodniejsze materiały
na ubrania i płaszcze męskie oraz na suknie i kostjomy damskie.
Jedwabie, pończochy i wszelka galanteria w największym wyborze.
Główny skład wyrobów Leszczkowskich
NOWO ZESORTOWANY SKŁAD OBUWIA I ŚNIEGOWCÓW
9696n poleca pod nowym kierownictwem
MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODDZIEŻY ZUROWSKI, ZALESCY i Ska Ska z ogr. odp.
Lwów, Szpitalna 1. Tel. 53
Na dogodnie spłaty w 6 MIES. RATACH

— Podkreślamy więcej to, co nas łączy! A w polsko - czeskośl. stosunkach prasowych polemiki osobiste są raczej zbyteczne.
h-k b.i.

Prasa italska o nowym ustroju Włoch.

(Korespondencja własna).

Rzym, we wrześniu.

Naród italski entuzjastycznie wita ustanowienie Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Prasa z uznaniem i wdzięcznością podnosi szczególnie artykuł 8-my ustawy, o obsadzeniu stanowisk: szefa rządu i członków rządu. Artykuł ten zapewnia ciągłość dzieła faszystowskiego, pozostawiając Koronie należne jej prawo wyboru i mianowania członków rządu. Wobec tego, że rewolucja faszystowska zmioła parlamentaryzm i wszystkie t. zw. partie, słusznym jest, aby Wielka Rada zajęła się tem wszystkim, czem tak marnie zajmowała się Izba. Dawniej, przy wyborze ministrów, król niejednokrotnie ulegał wpływowi kamarylli, kryzysy trwały całemi tygodniami, aż wreszcie kończyło się na ministerstwach bez siły i kompetencji, doprowadzających Italię do ruiny. — Wszystko to się skończyło wraz z ustanowieniem Wielkiej Rady, nie tylko teraz, ale i na przyszłość, przyczem konstytucja nie została naruszona.

Wielu dopatruje się w tej reformie reminiscencji starożytnego Rzymu, pokrewieństwa z konstytucją republiki we neckiej lub florenckiej, wyszukuje porównania z epoki napoleońskiej. Wszyscy zgodnie czerpią te przykłady z wielkich, chwalebnych kart historii. — Już to samo daje dowód doniosłości chwili, jaką przeżywa Italia.

A jednak idea reformy Wielkiej Rady, poczęta i urzeczywistniona przez Mussoliniego, jest całkiem samorządna. Poważne studia w dziedzinie historii i prawa, nie zamiedbane pomimo wyteżonej pracy w partii i w rządzie oraz licznie udzielanych audiencji, pozwoliły może Mussoliniemu przyswoić sobie ducha starożytnej mądrości. Ale daremne byłyby wysiłki najbardziej zażartego

mola książkowego, w poszukiwaniach za wzorem, na którym Duce zaszczerpił nową ustawę. Ustawa w całości i szczegółach jest tworem jego wyjątkowego umysłu.

Na posiedzeniu Wielkiej Rady, dnia 22 bm., które trwało całą noc aż do rana, rozpatrzono dokładnie i przedyskutowano organizację syndykalistyczną i korporacyjną. Wyniki przedstawiają się nadzwyczaj dodatnio. Szczególnej uwagi wymaga sprawa doboru kierowników, sprawa zasadnicza. Po obaleniu dawnego systemu wyborczego trzeba zwrócić baczną uwagę na sposób dokonywania tego wyboru, który powinien być jaknajbardziej, nie tylko pod względem politycznym ale także pod względem moralnym i techniczno-zawodowym. Selekcja już jest w toku, równocześnie pracuje się nad udoskonalaniem nowych kierowników. Wśród różnych punktów wspomnianego posiedzenia, podnieść należy sprawozdania upoważnionych przedstawicieli przemysłu i banków, w łączności z przebytem kryzysem. Czy to z powodów ogólnoeconomicznych europejskich, a nawet światowych, czy też z powodu rewaluacji i stabilizacji lira, kryzys był poważny, do czego przyczyniał się fałszywy rozwój przemysłu italskiego. Dziś kryzys uważać można za ukończony. Jest w tem, w znacznej mierze, zasługa ordynacji syndykalistycznej popartej roztrpnością rządu, atmosfera utworzona przez faszyzm, dyscypliny a nawet zaparcia się siebie robotników, jakoteż niezłomnej pracy i ofiarności przemysłu i banków.

Sekretarz partii, Turati, zamykając posiedzenie, zwrócił się w imieniu zebranych i partii do Mussoliniego, z gorącemi słowami wdzięczności i podziwu. Oklaski członków Wielkiej Rady towarzyszyły Mussoliniemu aż do wyj-

ścia palacu Chigi, gdzie powitały go na progu owacje tłumy, wyczekującego cierpliwie, całemi godzinami, na powitanie go i otrzymanie w zamian życziwego pozdrowienia.

Pribicewicz.

Przywódca koalicji chłopsko - demokratycznej, prezes stowarzyszenia samodzielnego demokratów Svetozar Pribicewicz udzielił w tych dniach przedstawicielom prasy zagrzebskiej dłuższego wywiadu na temat aktualnych zagadnień jugosłowiańskiej polityki zagranicznej. Podkreślił on przede wszystkim, że posłowie skupscy powinni w większej mierze, niż dotychczas kontrolować poczynania kierowników polityki zagranicznej, i wystąpił z żądaniem utworzenia w sejmie specjalnej komisji zagranicznej w myśl wysuniętych w tym przedmiocie postulatów koalicji chłopsko - demokratycznej podczas wiosennej dyskusji budżetowej.

Pribicewicz uważa, iż obecnej polityce zagranicznej Jugosławii brak jest konkretnych celów i zgóry określonego kierunku. Przed wojną polityka zagraniczna ówczesnej Serbii była bardziej samodzielną i ustaloną, niż polityka wielkiego państwa jugosłowiańskiego. Zdaniem Pribicewicza obecna polityka Jugosławii na forum międzynarodowym nacechowana jest zbyt silną orientacją francuską.

Za jedno z główniejszych zadań jugosłowiańskiej polityki zagranicznej Pribicewicz uważa dążenie do zbliżenia z Bułgarią i innymi narodami bałkańskimi. Porozumienie jugosłowiańsko - bułgarskie byłoby najskuteczniejszym sposobem przeciwdziałania ekspansji włoskiej na Bałkany. Pribicewicz powiedział dosłownie: „Jesteśmy silnym państwem i bez Bułgarii, ale wraz z Bułgarią stałbyśmy się mocarstwem, które byłoby w stanie prowadzić samodzielną politykę zagraniczną i które zdolne byłoby do skutecznego hasła: „Bałkan dla narodów bałkańskich”. Gdybyśmy prowadzili wobec Bułgarii politykę braterstwa i porozumienia, to Stamboliński po dziś dzień stałby u steru nawy państwowej Bułgarii, a nasz sojusz z Sofią byłby jeśli nie już faktem dokonanym, to w każdym bądź razie już tylko kwestią czasu”.

Pribicewicz potępił dalej w swym wywiadzie zbyt daleko idącą ustepliwłość obecnego rządu wobec Włoch i z całą stanowczością wypowiedział się przeciwko konwencji netuńskim, podzielać w tym przedmiocie bez zastrzeżeń poglądy czołowych polityków chorwackich.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)


HERBATA
RIEDLA
LWÓW RUTOWSKIEGO L. 3.


HERBATA
RIEDLA
LWÓW RUTOWSKIEGO L. 3.

w najprzedniejszych gatunkach,
świeżego zbioru,
w p r ó b o w a n e j j a k o ś c i.
Cenniki na żądanie. n10008 **Cenniki na żądanie.**

JUŻ NADESZŁY NAJMODNIEJSZE
MATERIAŁY NA JESIEŃ I ZIMĘ
W OLBRYMIM WYBORZE DO FIRMY:
ANTONIEGO UWIERY
LWÓW, UL. HALICKA L. 10.
oraz do Filij: w Tarnopolu, Drohobyczu,
Stryju i Tarnowie. 7512n

WULKANIZACJA
Regumowanie opon samochodowych
Siły fachowe z Paryża
Inż. JÓZEF ZIFF
Lwów, ul. Słoneczna 44, Tel. 47-53.
Kupuje się używane opony. 10013n

Urolog
Dr. Juliusz Monis
powrócił 9952n
i przyjmuje od 3 do 5-tej
ul. Akademicka 21.

Usunięcie ufrudnień w granicznym ruchu turystycznym.

==○==

Zarząd gł. Polsk. Zw. Narc. otrzymał od min. robót publ. odpis okólnika Dyrekcji cel w Lwowie z dnia 13 stycznia 1928 r. l. 24760/I.27 skierowanego do urzędów celnych w pasie granicznym polsko - czechosłowackim. Okólnik ten wyjaśnia organom straży celnej sposób postępowania przy zastosowaniu niektórych postanowień konwencji turystycznej, przy których zachodziły wypadki dowolnej interpretacji. W szczególności obejmuje okólnik następujące wypadki:

Za „drogi turystyczne” należy uważać nie tylko ścieżki i drogi oznaczone kolorowymi znakami, lecz także za nie wszystkie drogi używane przez turystów i narciarzy, nawet niekoniecznie zakreślone na mapach wojskowych wobec częstej niedokładności tych map.

Turyści mogą do przekroczenia granicy używać koni i mechanicznych środków lokomocji, jak rowerów, motocykli, samochodów jednakże tylko na drogach celnych ponieważ omawiane środki lokomocji o ile są krajowego pochodzenia i wychodzą za granicę muszą być w odpowiednim urzędzie celnym, dla zapewnienia sobie prawa powrotnego wprowadzenia ich do kraju, bezwzględnie urzędowo zarejestrowane i w odpowiednie zaświadczenie zaopatrzone, o ile zaś są one pochodzenia zagranicznego muszą być przy wejściu na tutejszy obszar celny poddane warunkowej odprawie celnej za złożeniem gotówkowego zabezpieczenia (kaucji), którego zwrot może nastąpić tylko w tym wypadku, o ile wywóz za granicę warunkowo odcynionych środków lokomocji nastąpi w ciągu 1 miesiąca, po tym zaś terminie zwrot zabezpieczenia zależeć będzie od Dyrekcji cel.

Wszelkie ograniczenia w przedmiocie obrotu dewizami i walutami zostały zniesione rozp. min. skarbu z 2 listopada 1927, a zatem żadne utrudnienia walutowe nie mogą mieć miejsca. Obowiązują jednak nadal ograniczenia w przedmiocie wywozu za granicę złota i srebra.

Ilość tytoniu, jaką wolno przywieźć bez cła z zagranicy wynosi nadal zgodnie z tekstem objaśnienia dodanego do legitymacji turystycznych PZN: 50 sztuk papierosów lub 20 cygar albo 50 gr. tytoniu (uwaga: w legitymacjach PTT. wydrukowano tekst myl-

Kino „OAZA” — 3 Maja 11.

UŚMIECH LOSU...

Wstrząsający dramat serc. — Polskiej wytwórni „SFINKS”. — W gł. rolach gwiazdy stolicy: Jadwiga Smosarska, I. Węgrzyn, Junosza-Stepowski, R. Hierowski.

Do godziny 5-tej ceny niższe.

Dziś i dni następne:

ny). Natomiast wywóz z Polski wyrobów tytoniowych polskiego monopolu tytoniowego nie jest zabroniony i nie podlega ze strony władz polskich żadnym ograniczeniom. Wkońcu okólnik wzywa personal celny, by nie czynił turystom małosłownych utrudnień ponieważ rozwój turystyki leży bezwzględnie w gospodarczym interesie Państwa.

Zarząd gł. Polsk. Zw. Narc. zwraca się do wszystkich klubów z wezwaniem, by przy prolongowaniu legitymacji turystycznych (żółtych) na sezon bież. zaznajamiali członków swych o treści powyższego okólnika, wobec tego, iż postanowienia jego uzupełniają względnie modyfikują tekst zawarty w legitymacjach wkładki.

==○==

W sprawie chleba.

Centralnym zagadnieniem polityki aprowizacyjnej jest sprawa chleba, stanowi on bowiem podstawę normalnego odżywiania się ludności. Ponieważ ilość wyprodukowanego zboża zwiększa się bardzo powoli, natomiast ilość ludności wzrasta bardzo szybko, roczny bowiem przyrost w Polsce wynosi około 450.000 osób, przeto zagadnienie dostarczenia odpowiedniej ilości chleba z każdym rokiem staje się bardziej palące, domagające się kategorycznego rozstrzygnięcia.

Polska, kraj rolniczy, nie może i nie powinna sprowadzać obcego zboża, gdyż w konsekwencji przywóz ten musiałby doprowadzić do zwężenia równowagi budżetowej i ekonomicznej całego państwa.

Ponieważ ilość produkowanego zboża wzrasta powoli, powstaje pytanie, jak bardziej ekonomicznie i racjonalnie można wykorzystać obecną produkcję zbożową przy przemiale ziarna na mąkę. Wiadomo bowiem, że przy dzisiejszych systemach mielenia ponosi się bardzo poważne straty w najżywniejszych elementach odżywiania organizmu ludzkiego, a mianowicie w ciałkach białkowych i w fosforanach, które odchodzą w otrębach.

Według obliczeń inż. St. Małyszczki, najpoważniejszego znawcy w dziedzinie młynoznawstwa, straty te wynoszą przy przeciętnych, normalnych zbiorach w Polsce, obliczonych na 15.000.000 cent. metr. pszenicy i 45 milj. cent. metr. żyta — 53,475.000 kg. dla pszenicy w ciałkach białkowych i 208,800.000 kg. dla żyta, w fosforanach zaś 8,760.000 kg. dla pszenicy i 28,305.000 kg. dla żyta, ogólnie więc straty roczne ciał białkowych dla psze-

nicy i żyta wynoszą 262,275.000 kg., co stanowi przeszło 3/4 proc. całej wagi ogólnej produkcji zbóż. Straty fosforanów wynoszą 37,065.000 kg. co stanowi 0,6 proc. całej wagi ogólnej produkcji zbóż. Tak więc całkowita strata ciał białkowych i fosforanów wynosi 3/4 proc. plus 0,6 proc., tj. 4 proc. całej ich wagi.

Te ciała białkowe i fosforany, pozostając w otrębach, giną niemal bezpowrotnie dla gospodarki państwowej i dla odżywiania ludności. Wprawdzie otręby idą na karm zwierząt domowych, zawarte więc w nich ciała białkowe i fosforany wracają do organizmów ludzkich w formie spożywanego mięsa. Badania jednak naukowe wykazały, że zaledwie tylko w 1/5 części, tak więc 4/5 wyżej doliczonych ilości najcenniejszych ciał składowych ziarna traci się bezpowrotnie, co jest krzywdzącym marnotrawstwem.

Wytwarzanie chleba z zawartością pełnego ziarna stało się natury rzeczy kardynalnym zagadnieniem i punktem zwrotnym w dziedzinie odżywiania ludności.

Po wielu badaniach i próbach został na koniec wynaleziony sposób, dający możliwość wytwarzania chleba z zawartością pełnego ziarna. Polega on na mechanicznym drobieniu częściowo obłuskanego ziarna do 94 proc. jego pierwotnej wagi, dzięki czemu przez otwarcie komórek w warstwach glutynowych ziarna, cenne składniki odżywcze w postaci ciał białkowych i soli mineralnych stają się dostępnymi dla soków żołądkowych organizmu ludzkiego. Tak więc trudne, a jednocześnie niezmiennie doniosłe zagadnienie przy swajania przez organizm ludzki wszy-

stkich części pożywnych ziarna jest już pomyślnie rozwiązane. Oczywiście jak przy każdej wielkiej reformie społecznej musi upłynąć pewien okres czasu, nim to teoretyczne rozstrzygnięcie wcieli się w życie, ku czemu prą wszystkie warunki ekonomiczne.

Rząd polski, idąc na spotkanie tego zwrotnego kroku w dziedzinie odżywiania się ludności wydał rozporządzenie o 70 proc. przemiale mąki. Doniosłość tego rozporządzenia pod względem ekonomicznym przedstawia się następująco:

Ludność miast powyżej 10.000 mieszkańców wynosi około 6.000.000 osób. Według wszelkiego prawdopodobieństwa 2/3 tych miast spożywa chleb jaśniejszy z mąk 65 proc., co przy dziennej normie chleba 300 gramów na głowę wynosi zużycie ziarna 513.850 tonn żyta rocznie. Przy spożyciu przez tę ilość ludności chleba z mąki 70 proc. zużycie ziarna w ciągu roku wyniesie 485.700 tonn żyta. Z tych obliczeń wynika, że przy ograniczeniu przemiale żyta na mąkę 70 proc., oszczędność w ziarnie wyniesie 95.200 tonn rocznie. Wartość zaoszczędzonego żyta według przeciętnej ceny 40 zł. za kwin-tal wyniesie około 2,208.000 zł. Prócz oszczędności w ziarnie konsumenci zaoszczędzą poważniejszą kwotę na cenie chleba przy wypieku z mąki nie niższej 70 proc.

Przeciętna cena chleba żytniego z mąką 65 proc. wynosi 60 gr. za kilogram w detalu, co dla 4 milionowej ludności przez 360 dni po 300 gramów na głowę wyniesie około 259,200.000 zł. Natomiast przy cenie chleba z mąki 70 proc., która powinna się kalkulować w granicach 56 gr. za kilogram, ta sama ilość konsumentów za tę samą ilość chleba zapłaci 241,900.000 zł., oszczędność więc konsumentów wyniesie około 17,300.000 zł. rocznie.

Cyfrы powyższe są wykładnikiem zarządzenia o przemiale 70 proc. z punktu widzenia gospodarczego.

Fizjologiczna natomiast wartość chleba żytniego o 70 proc. przemiale przedstawia się następująco:

0,6 kg. tego chleba zawiera 20,76 gr. ciałek białkowych, 322,44 węglowodanów, 2,54 gr. tłuszczów i 4,50 gr. soli mineralnych, ogółem 350,24 gr. o wartości kalorycznej 1296 kal. W. M.

SUSZARNIE KUNZ
LWÓW, Telefon 195.
Króla Leszczyńskiego 41.
7600n

JERZY KOSSOWSKI.

22)

Ceglany dom.

(Ciąg dalszy).

Gdy minął brązowy las i doszedł do gościńca, stanął pod tablicą z napisem: gmina Złote. Tyle razy biegał wtedy, tyle razy opierał się o tę wierzbę, na której od lat tkwiła ta zblakła tablica, a dziś czyta ten napis, jakby go nigdy nie widział: Złote!

— Któż to tak nazwał te pola nad łańcuchem stawów? Dlaczego, kiedy? — Oparł się o starą, wydrążoną wierzbę i patrzył na swój ceglany dom, którego dach złożył się w słońcu, a świeżo przybudowana ściana podkreślała go żywą czerwienią. Ujrzał, jak w obręb zabudowań wjeżdżał ostatni wóz siana, a tuż za nim wchodziła w bramę Zośka. Poznał ją z daleka po sukni. Nie wiedział, że Zośka, wchodząc za wozem, miała podobne myśli i powtarzała sobie spamiętane, z dawnej rozmowy z Kazką, zdanie: Złote jest dla mnie złote, drogie...

Józek nie poszedł do domu, lecz skręcił w lewo i przez pola zmierzał ku organistówce. Szedł wąską ścieżką wśród wysokich pastwisk i widział ściegających z pól innemi ścieżkami, ludzi. Poczynał każdego z daleka. Gdy doszedł do wsi, usiadł pod jakimś płotem i czekał zmroku. Z zachodu rozlewał się do

połowy nieba czerwony poblask słońca, w formie malejącego dość szybko wachlarza o fioletowych brzegach. Trzon, słońce zginęło daleko za górami. Józek siedział i patrząc w to nierzające oczu światło myślał, jakby to było dobrze, gdyby był w stanie taki zachód słońca namalować. Jak się to dzieje, że inni potrafią, a on nie. Nagle zgaśnił sam siebie: myślę o głupstwach, a za sobą mam takie rzeczy, jak śmierć ojca, a przed sobą poważne, ciężkie sprawy! Nie wiedział jeszcze, że kierowanie myśla nie zawsze będzie od niego zależało. Ale sięgnął brwi i układał sobie rozmowę ze Stazką: — Zrobiłem ci krzywdę, znieprawilem cię. Przychodzę to naprawić. Za cztery lata, nawet nie całe, skończę szkołę, wtedy wrócę i weźmiemy ślub — tak, tak jej powie!

Wstał, gdy się już dobrze zmierzchało, obszedł plotki i zagrody i wiejską drogą skierował się na kościół. W przydrożnych chłopskich chatkach panował ruch przedwieczorny: spokojne karmienie, pojenie, rabanie drew, zamykanie wrót, drzwi i furtok. Tu i ówdzie błysło światło, które wnet miało zgasnąć. Józek szedł środkiem twardej drogi, przystanął chwilę przed białym kościołem, spojrzął na plebanję i pomyślał, że ta wieś, bogata, murowana, jest raczej podobna do miasteczka i dlatego wydała mu się niezbyt ładną. Mrok wieczorny z szarego robił się coraz ciemniejszy, coraz mocniej łączył się z ziemią i prochem gościńca; jakby gestniał

od dołu, od nóg. Tylko domy, a szczególnie białe, odcinały się ostro na tle nieba coraz ciemniej szafirowego. Kolor ten występował coraz jaskrawiej w miarę rodzących się, jakby kolejono zapalanych gwiazd. Józek minął plebanję, zapatrzone w niebo, niesiony dawno wiadomem postanowieniem odbicia rozmowy ze Stazką. Skręcił z gościńca w bok i szedł teraz wzdłuż bocznej ściany kościoła ku organistówce. Zatrzymał się w cieniu i patrzył na ganek drewnianego domku, gdzie osłonięta dzikim winem bujnie się krzewiącem, siedziała mała rodzina organisty. Raczek domyślał się, niż widział, gdzie kto siedzi, mimo, że na stole stała wielka, jasna lampa.

Miał szczęście: organista w pewnej chwili wstał i powiedział kobietom dobranoc. Chadzał wcześniej spać, bo wstawał przed świtem. Po chwili organistka wytoczyła się do kuchni i Stazka została sama. Józek postąpił bliżej, nie wyłaniając się z ciemności i szepnął:

— Stazka, to ja, Józek!

— Jezus! — zlekła się dziewczyna.

— Mam do ciebie dwa słowa. — Był pewny, że zejdzie z werandy, lub powie, gdzie przyjdzie. Ale nie przewidział jej nastroju. Omylił się.

— Poszedł precz! — padło prawie głośno z werandy. — Wczoraj ojca pochował, a dziś do dziewczyny przyszedł!

— Ależ Stazka! Mam ważną rzecz!

Musisz wysłuchać!

— Nic nie muszę! Poszedł! Bo matkę zawolał!

— Nie rozumiesz, ja chcę...

— Wiem, czego chcesz! wstyd... Umykaj, bo!... i wstała od stołu, gotowa wolać o pomoc.

I Józek odszedł cicho, jak przyszedł. Nie wiedział, czemu właściwie dla Stazki był Wildecki.

Już od plebanji szedł środkiem drogi, stąpając ciężko, a raczej powłócząc nogami po twardej drodze. Był zrozpaczony: chciał dać wszystko co miał, czemu mógł rozporządzać i nie pozwolono mu. Nie umiał sobie dać z tem wszystkim rady. Gdy wszedł do tamtej wzdaleni, kobiety siedziały już przy wieczerzy. Agnieszka zerwała się z krzesła:

— Jezus! Co ci? Józek! Pewnie na cmentarzu był! Jakiś ty błąd!

Józek siedł na swem miejscu i nie mówił! Siostry pewne, że Agnieszka zgadła, nie pytały i nie dały Agnieszce namawiać go do jedzenia.

— Niech Agnieszka da pokój. Zechce, to będzie jadł — szepnęła Kazka.

Około dziesiątej milczenie było tak ciężkie, że tylko najwięcej panująca nad sytuacją Kazka, mogła je przerwać.

— Chodźmy do pokoju ojca, Józek rano jedzie, muszę wam coś powiedzieć — i wstała pierwsza, a za nią, jak automat Zośka. Gdy Józek odsuwał krzesło, podeszła doń na palcach Agnieszka:

C. d. n.

DODATEK LITERACKI.

Ave vita, morituri te salutant. Pochwała współczesności.

Patos poprzedzających nas stuleci i, pod najróżnorodniejszymi postaciami, krzewiony kult przeszłości zatępił w nas zdolność i umiejętność odczuwania piękna współczesności. Bojąc się omyłek w ocenie przejawów życia współczesnego spoglądamy na wszystko, co się dookoła nas dzieje, z nieufnością i niedowierzaniem. Z przedziwną melancholią wmyślamy się w epoki minione, jako w niedościgłe wzory godne największego podziwu i naśladowania, w przejawy wszelkiego dobra piękna i szczęścia, zupełnie już niedostępnego naszej, gorszej pod wieloma względami, współczesności. Zapatrzeni w tę promienną przeszłość, nie dostrzegamy teraźniejszości, a już najoczywistej się mylimy przeważnie w jej ocenie, ganiąc tam, gdzie powinniśmy ją wielbić, czcić, szanować a przede wszystkim rozumieć. Ale spróbujmy raz porzucić wygodną i wydeptaną drogę sądów z nawyku i przyzwyczajenia a wstąpmy na mniej uczęszczane szlaki osądów opartych na obserwacji i, o ile możliwości, na jak największej obiektywności w ocenie wartości dawnych, w porównaniu ze współczesnymi.

Czy wówczas nie ukaże nam się współczesność w rysach nieco innych, niż te, jakie przyzwyczailiśmy się dostrzegać, opierając się o ten wkorzeniony aksjomat, że tylko w stosunku do rzeczy i epok minionych możemy się zdobywać na oceny niezawodne i prawdziwe? Czy dzięki takiemu stanowisku nie pozbawiamy się dobrowolnie radości życia, czy niejako już z góry, nieskazyjemy się na to melancholijne wyrzeczenie się chwili obecnej, o której z oddalenia dopiero powiemy sobie po niewczasie, że była jedyną i piękną.

KRAJNA ZISZCZONYCH CUDÓW.

Wejdźmy więc, temi myślami ożywieni, w kraje ziszczonych, lub w oczach naszych, iszczących się cudów, którą zowieśmy współczesnością. Ile tam rzeczy stokroć cudowniejszych niż to, co wymarzyły czasy dawne? Jakież gród z baśni może się równać z nowoczesnym wielkim miastem? Olbrzymia sieć ulic szer., jasnych o powierzchniach wygładzonych jak zwierciadło, z ogromnymi domami o ścianach płaskich z betonu, żelaza i szkła. Szczyty gmachów zdają się tonać w obłokach, błyszczać z oddali tysiącem rozświe-

tlonych okien i powódziami różnobarwnych glasków.

Raz wraz rozbłyskała wszystkim barwami gwiazdy, szalone koła w nieścigłych obrotach lub w dal pomykają pedem niewstrzymanym rozświetlone litery, wiążąc się w zdania i słowa. Orgia barw, blasków i świateł, figur geometrycznych, powikłanych linii, obrazów, niespodzianki wszelakiego humbugu. Wszystko tam żyje jakimś dziwnym, niesamowitym życiem, bezwolne a ślepo uległem i posłusznem, wszystko spełnia jakieś tajemne a niesłychane rozkazy potężnej i niedostrzeganej woli. Po wyswiechtanym jak zwierciadło afektu, pedza nieskończone szeregi samochodów wśród szwargotu motorów, odgłosów trąb i sygnałów. Światła ściągają się łanami, rozpryskują, to znowu przygasają, jak w jakiejś tytanicznej igraszce. Zgiełk, rozgwar, orgia splecionych dźwięków, kształtów, barw, linii. Wszystko drży, dudni, porusza się, pedzi, gaśnie, rozbłyska, trwa sekunde i mija równie gwałtownie i nagle, jak się pojawiło.

Istna symfonia nowoczesnej nocy miejskiej, rzeźbiona w żelazie, betonie, szkłe, świetle, wrzawie i barwie!

Noc nie płoszy życia i człowieka, przeciwnie stwarza nowe zupełnie możliwości wypoczynku wśród innego gwaru, niż dzienny. Człowiek się bawi szukając zapomnienia i ucieczki

przed wszystkim, co go za dnia smuciło lub grzelo. Teatry poważne i wesołe z całą skalą wszelkiej wesołości, kina, cyrki, restauracje, kawiarnie, dancingi, nory wszelakiego wyzysku, obliczone na psychikę człowieka szukającego za wszelką cenę odmiany, wypelniania się nieustannie coraz to nowszymi przybyskami. Wszędzie z rozgwaru nieufamionych rozmów wybijają się ton ymuzyki. Błyszcza oczy, przeja się piersi i ramiona, wybuchają salwy śmiechu. Wonie wytwornych perfum, tony jazzbandu, gwar ludzki — wszystko to razem wiąże się w jakąś szaloną atmosferę nieukrywanych pragnień, pożądań, gry instynktów słabym przyślonionych pozorem. Upajające noce wielkich miast, po których błądzą się ludzkie i zmęczeni jak po śnie przebudnionym widziadłami!

Wonna cisza pól, żywicznych lasów i mgła omotanych wzgórz przerywają biegnące w dal pociągi. Snopy iskier i kłęby dymów ściągają się po łakach a czarny szereg wagonów z hukiem toczy się po żelaznych szynach, błyskając szeregiem jasno oświetlonych okien. A wewnątrz w salonowych wozach toczy się dowcipna rozmowa, płyna tony muzyki z dalekich stolic, padają ostatnie wiadomości o najnowszym wydarzeniach we wszystkich dziedzinach życia, fale radia nie pozwalają człowiekowi wyrwać się z kregu

codziennych wydarzeń. A tymczasem pociąg mija olbrzymie dworce, przewija się wśród setek wagonów, zbaczając na drogę wyznaczoną semaforami i sygnalami świetlnymi. Nagle wpada w długi rząd zabudowań fabrycznych. Z niebotycznych kominów buchają kłęby dymów, pary i ognie. Olbrzymie krąg pracują — z morderstwem, koleżki lisowe dowożą niezbędne surowce. — Wszystko pracuje automatycznie, posłuszne celowej woli. Głuchy świst, zgrzyt, łomot, zgiełk, wrzawa, uderzenia młotów, syk pary, turkot i warkot motorów, a pociąg leci chłonąc przestrzeń. Rozbawione towarzystwo przechodzi z wolna do wozów sypialnych.

WYŁĘŻONA PRACA.

Dzień. Wyłężona praca na wszystkich polach. Maszyny drukują olbrzymie nakłady dzienników w kilku godzinach, maszyny składają tekst, rachują, piszą, spełniają posłusznie wszystkie funkcje dawnego człowieka. Wznosi się olbrzymie budowle, nad przepaściami, przerzuca się łuki śmiałe, przekopuje się miedzymorza, w turbiny ujmuje wodospady, stwarza się olbrzymie ilości energii elektrycznej, by wprzeżnąć ją w pracę codzienną.

A nad tem wszystkim w przestworzach unoszą się sterowe balony i zwinną aeroplany. Eleganckie i wygodne kabiny, wyposażone w cały codzienny luksus, niczem prawie się nie różnią od salonów domowych. Wygodne fotele, sale jadalne, kabiny do spania. Właśnie podaje herbatę a koło lustrzanych szyb migają zwalające białych chmur a kiedy zrzędą ukazują się w dole szachownicę pól, płaty lasów, linie dróg lub szafirowa morza. Ale wszystko to mija jak sen, bo oto aeroplan szybuje już nad jakąś ogromną stolicą. Mozaika ulic, zarysy gmachów szarzeją w otchłani, śniawa warczy nieustannie, a tymczasem we filizankach złoci się gorąca woda chińskiej herbaty, a w kryształowych flakonach chwieja się różowe storczyki...

MYŚL OGARNIA I PRZENIKA...

Myśl ogarnia coraz to większe horyzonty, przenika coraz to bardziej niedostępne tajnie sił nieznanych, budowę materii, źródła energii, tajemnice życia i śmierci... Coraz to rosnąca potęga ducha i myśli ogranicza zdziwienie: wiele rzeczy niezwykłych przestało już

GASNĄCE OKNA.

INCE ARTYMOWICZ

*Dworek dachówką pokryty,
Ogląda szybami okien
Topole w stawie odbite,
Niebo błękitne, szerokie.*

*I świeci w pierścieniu sadów
Nad śladem zioconych ścieżyn:
Lecz każda umyka na dół
Dzieci znużonych pacierzem.*

*Wychodzi w zamgloną jesień,
Zasnuta liśćmi szczytów —
W zielonym niedawno lesie
Został świerk, sosna i modrzew.*

*Deszcz pada, zaczyna chłodem,
I drzewa chore, wilgotne
Mokną w mrokach ogrodu
Za oknem.*

*Dom zwolna, zbiega w noc chłodną,
Nurkuje w szumiącym zmroku,
Cały jest łodzią podwodną,
Którą nieznany świat okuła.*

*Jak cma kółuje szum leśny
I w domu cały świat zamknie,
Casy świat zamknie, zacieśni
W dwóch sercach małych przy lampie.*

EDWARD WERNER

Rocznik Ossolineum.

Nie zatępiły się w pamięci piękne dni jubileuszu Ossolineum. Byliśmy świadkami wspaniałej uroczystości, która nie miała w sobie ani odrobiny oficjalnego chłodu. I było rzeczą poniekąd osobliwą, że święto biblioteki, instytucji mimo wszystko stojącej poza głównymi prądami życia, objawiło się w formie tak serdecznej i tak równocześnie popularnej. To sędziwie stwierdziło, jak nie można lepiej, żywotność i doniosłość Ossolineum. Okazało się, jak silnymi korzeniami wrasta ono w życie naradowe i jego świadomość. Byłoby to, oczywiście, niemożliwe, gdyby Ossolineum było tylko gmachem, w którym przechowywane są mnóstwo książek na użytek uczonych.

Ale jego kamienie zawsze były chlebem. Wiedzano o tem i ludzie, znający jego historię powtórzyli to na sto sposobów w słowach pełnych uwielbienia. Niema więc potrzeby mówić o czemś co nie jest tajemnicą. Lecz oto rzecz o której zamierzam mówić: — nie powinna być ona tajemnicą, nikt tu nikogo o dyskrete nie prosi, a jednak zachodzi obawa, że w czasach tak za-

przniętej uwagi, rzecz owa, pomimo swych rozmiarów, może przejść niepostrzeżona. Mam na myśli: **Rocznik Zakładu narodowego im. Ossolińskich**, księgę wielkiej objętości, bo prawie 800 stron i jeszcze większej wagi ze względu na to co zawiera.

Obecny dyrektor, dr. Ludwik Bernacki, w tylu sprawach niezwykle dla rozwoju biblioteki zasłużony, wskrzesił dzieło od pół wieku zgóra zaniechane, mianowicie podjął wydawnictwo, które statut Zakładu poleca i określa, jako „Wiadomości o dziełach uczonych”. Ossolineum kilkakrotnie, z różnym szczęściem, starało się spełnić wolę fundatora. Wychodziło więc od r. 1828 do 1834 „Czasopismo naukowe księgozbioru publicznego im. Ossolińskich”, później z przerwami od 1842 do 1848 „Biblioteka naukowa Zakładu im. Ossolińskich”, wreszcie od 1862 do 1869, w ciężkich dla narodu latach, „Biblioteka Ossolińska”. Obecne roczniki są z kolei czwartym przedsięwzięciem i wszystko zapowiada, że nie doznają przerwy. Mają się ukazywać co rok w postaci znacznego tomu.

Pierwszy rocznik wypełniły wyłącznie rozprawy współpracowników Instytutu. To jest rzecz godna uwagi,

albowiem daje wysokie pojęcie o atmosferze Zakładu. Nie sądzę, aby którakolwiek z naszych wielkich bibliotek mogła się poszczycić takim materiałem różnorodnej pracy, dokonanej na brzegu biur dyrektorów, kustoszów i stypendystów.

Ten piękny cykl rozpraw otwiera studium p. Bernackiego: „Geneza i historia psalterza florjańskiego”. Jest to jedna z owych misternych konstrukcji naukowych, które zdają się być budowane z drobnych, prawie niedostrzegalnych okruszków światła, rozprószonych w mroku spraw niestychanie odległych i całkowicie usuniętych z pola widzenia. Kto rozumie, jak wielkim skarbem jest sędziwa polszczyzna psalterza, ten z prawdziwą rozkoszą wysłucha odkrywczych domysłów autora o dziwnych losach rękopisu. Temu psalterzowi poświęcono w „Roczniku” jeszcze dwie rozprawy: Adama Kleczkowskiego o jego tekście niemieckim i prof. Podlasy o jego miniaturach, przyczem dodano dwadzieścia doskonałych reprodukcji na osobnych tablicach.

P. Maria Chmielewska nie może mi wziąć za złe, że nie przeczytałem jej studium p. t.: „Do sprawy polskiej w

r. 1812 i 1813 w tej kolejności, jakaby się jej należała ze względu na miejsce w książce. Uczyniłem to nieco później, z wielką przyjemnością i pożytkiem. Ale na razie musiała ustąpić temu, któremu każdy pierwszy krok oddawał: Wojciechowi Ketrzyńskiemu. Tadeusz Czapelski poświęcił mu szkie serdeczny, szlachetny i subtelny. W tych ramach zamknął równocześnie pamiętnik Ketrzyńskiego: „Z dziejów mojej młodości”, wydobyty z papierów pośmiertnych, głos niezwykłej czystości serca i wspaniałej prostoty. Jest to historia młodych lat, w których całkowicie znieczyszczony, odarty nawet z polskiego nazwiska, Ketrzyński odzyskuje świadomość narodową. Czemuś poprostu fantastyce, sam podane, tam wiersze niemieckie, w których kilkunastoletni chłopak, nie umiejący jeszcze mówić po polsku, śpiewa swą miłość do Ojczyzny. Od tej pory Ketrzyński stał się nie tylko Polakiem, ale i rewinkatorem polskości. „Odniemczaj zgaszających się doń wszelakich von i zu, z nazwiskami wagiętami do brzmienia germańskiego, albo z nalotem nielatywym do odkrycia. On był ich patron ideowy, heraldyk i chrzciciel... Ważył sprawę każdą skrupulatnie, herbarz stu-

zdumiewać współczesnego człowieka. Telegrafy, telefony, gramofony, kina weszły już niejako w inwentarz codziennych potrzeb.

Jakżeż wobec tego wszystkiego wygląda Grek starożytny ze swoimi swawolnymi bogami, człowiek średniowieczny ze swoimi czarodziejami, rycerzami i diabłami, a człowiek romantycznej epoki ze swoim bólem, tęsknotą i melancholią?

Przestrzeń i czas istniały dla tych dawnych, spokojnych ludzi, jako coś, co się mierzy chodem człowieka lub najwyższym biegiem konia. A dzisiaj nie przerażają nas najbardziej zawrotne chyżości, ludzkość usiłuje je bowiem nieustannie zwiększać, by tylko zyskać na czasie. Maleją zatem dla nas przestrzenie, topnieje czas, a temsamym życie się wydłuża i zyskuje nieustannie na treści. Przepych i bogactwo wszelkich możliwości życiowych wynika zawsze z potęgi ducha, a więc jakąż jest dusza tego dzisiejszego człowieka, który tak wiele może i umie? Czy zmieniła się w swoich najistotniejszych przejawach, czy może tylko wyposażyła je w odmienne, niż dawniej formy?

O to pytania, które nie mogą pozostać bez odpowiedzi.

ŻYCIE CORAZ BOGATSZE I BARDZIEJ POJEMNE.

Cokolwiekbyśmy o duszy współczesnej powiedzieli, jedno pozostanie niewzruszoną pewnością, że sfera jej odczuwania i doznawania niepomniernie się zwielokrotniła w porównaniu ze wszystkimi epokami dawnymi. To jest oczywiste, zwiększenie pojemności życia musiało powodować rozszerzenie jego odczuwania. Każdy dzień prawie przynosi nowe zdobycze i odkrycia, w ślad za czem idą coraz to obfitsze obserwacje, odczucia i doznania, a te właśnie czynniki decydują o bogactwie życia psychicznego. Tego materiału do wszelakich przeżyć psychicznych jest z dnia na dzień więcej, temsamem więc coraz bogatszym stawać się musi to życie.

WSPÓŁCZESNA STRUKTURA PSYCHICZNA.

Dusza zaś ześrodkowuje w sobie wszystkie wrażenia odbierane z zewnątrz i na wszystkie w sposób mniej lub więcej silny reaguje. Proces doskonalenia się duszy do zmieniających się warunków życiowych następuje bardzo szybko i dlatego wszystkie najważniejsze zmiany w zakresie warunków życiowych zachodzące, możemy rozpoznawać w strukturze duchowej człowieka. Te właściwości duszy ludzkiej zespoliły ją bardzo silnie ze wszystkimi przejawami współczesności.

Nadmiar wrażeń i szybkość ich następstwa uczyniły z niej niesłychanie wrażliwą i wysubtelnioną na najczulsze wpływy instrument. Jednak mimo tej niesłychanej skali pobudliwości i wrażliwości dusza stała się hartowna, mężna i silna. Subtelna w szczęściu a spiżowa w nieszczęściu, bohaterka, zdolna do nadludzkich ofiar i nadmiernych wysiłków.

Dumna dusza i zwycięska, godna nowoczesnego człowieka! Radosna i pogodna mimo wszystko, co smuci, po goryczy, lękiem i tęsknotą. Nie dziw że wśród takich warunków ściśły i stłity się wszystkie romantyczne cierpienia, pozytywistyczne wątplenia, metafizyczne rojenia. Dusza dostosowała się do warunków życia, biorąc w niem czynny i współtwórczy udział. A stało się to wszystko prawie nagle i niespostrzeżenie, jakby mimochodem i przypadkiem. Jeszcze dogasały zwolna romantyczne sny i marzenia, jeszcze nie stłaly listki i kwiatki misternie układane na kartach souvenirów i pamiętników, kiedy już cisze pól, gór i lasów od czasu do czasu zaczęły przerywać świsty lokomotyw kolejowych, a błękit nieba zasnuwać dymy kominów

POCHWAŁA KOBIETY WSPÓŁCZESNEJ.

Współczesna kobieta w niczem już prawie nie ustępuje mężczyźnie, dzięki z nim równorzędnie brzemie i radość życia, obowiązki i prawo, dole i niedole, wolność i niewola. Ta nowa postać życiowa kobiety zaznaczyła się zaraz w całej jej zewnętrzności, niedwuznacznie okazując, że kobieta prze stała być zabawką zdana na humory i kaprysy feodalnego małżonka, ale równorzędną we wszystkich dziedzinach życia współtwórczynią i godną towarzyszką, zgranego z nią umysłowo i fizycznie, mężczyzny.

Czas, rytm i tempo życia nabrały dla kobiet tej samej wartości co i dla mężczyzn i ta nowa właściwość natychmiast wybiła swe piętno na stroju kobiety. Zwinna i gibka sylweta, krótko ścięta czupryna, bielizna i suknie uproszczone do ostateczności, krótkie, zwiewne, dyskretnie zaznaczają zdrowe, naturalne piękno ciała, jego rzeźkość i sprawność szczerze i hojnie ukazując jednocześnie wdzięk jego rytmu i ruchu.

Czy nie piękniejsza ta nasza współczesna kobieta, od wszystkich innych, z czasów dawniejszych, ustrojonych w olbrzymie krynoliny, turniury, adamaszki, aksamity, brokaty, zwoje wstążek, koronek i niezliczoną ilość rozmaitych okryć i ozdób?

Po raz pierwszy od greckich czasów ujawnia się w codziennym życiu czar, powab i piękno ciała kobiecego, natu-

fabrycznych. Parowe maszyny najrozmaitszych typów i rozmaitego przeznaczenia zaczęły miarowym rytmem znać czyć swą pracę niezmordowaną. Para, a potem elektryczność, zmieniły charakter dusz ludzkich, otworzyły im nowe horyzonty, nowe dziedziny wrażeń, odczuwań i doznań. Człowiek zdobył nowy dreszcz, nowy rytm, nową harmonię...

ODRODZENIE FIZYCZNE.

Nowy człowiek, odrodzony duchowo, zaczął się również odradzać fizycznie. Zrozumiał, że zaniedbania fizyczne dawnych czasów muszą ustać, że duch, mający ciało w pogardzie, grzeszy przeciwko radości i pełni życia, że zdrowie polega na harmonii i równowadze wszystkich pierwiastków tworzących ludzką istotę, wszystkie więc należy rozwijać i kształcić równomiernie, bo przerost jednego nad drugim dokonywa się zawsze kosztem innego, a temsamem prowadzi do kalectwa. Nowoczesny człowiek musi być również zdrowy i piękny fizycznie. Wrócić mu zatem należy wdzięk wcielający się w gest i ruch, jaki posiadał starogrecki efeb.

ralne, niefałszowane żadną stylizacją mody i przesady. To są wielkie dary życia, których nie należy pod żadnym pozorem lekceważyć, zwłaszcza, że dały one kobiecie dużo wolności i swobody, a nadto skarb najcenniejszy z cennych... młodość. Pod tym względem jest dzisiejszą kobietą niepomniernie szczęśliwszą od wielu, bardzo wielu, swych poprzedniczek. Znikają z powierzchni życia nudne, patetyczne, a mocno pretensjonalne, damy starsze, pospolicie zwane dotychczas czeigodnem matronami, a ich miejsce zajmują matki, zrównane z swoimi córkami.

Jednakowe wykształcenie płci obu dwu niweluje w zupełności istniejące jeszcze przesady, a ponadto wytwarza bardzo pożądaną więź pomiędzy pokoleniami, które już nie odbiegają od siebie tak bardzo poglądami na najważniejsze zjawiska życiowe. Przystaje istnieć ten stereotypowy podział pokoleń na stare i młode, wszyscy bowiem są jednakowo młodzi.

Kobieta, dorównawszy mężczyźnie wykształceniem, utrwaliła tylko posiadaną już i dawniej przewagę uczuciową, nie mówiąc już o instynkcie intuitywnym życiowym, który posiadała wysoce zawsze rozwinięty i znacznie bardziej wyostrzony niż mężczyzna. Przypnijmy otwarcie, iż równie czarującej, wiecznie młodej i wykształconej kobiety jak współczesna, nie znała jeszcze żadna epoka.

ŻYCIE TOWARZYSKIE.

Nie mówiąc o bardzo doniosłych zmianach w ustrojach politycznych, społecznych lub ekonomicznych warto zwrócić uwagę na życie towarzyskie naszej epoki.

Odbiega ono w niejednym od obyczaju dawnego, szlachetnie się upraszcza, możnaby powiedzieć, o ileby chodziło o najogólniejszą charakterystykę. Coraz bardziej znikają uroczyste przyjęcia towarzyskie, ustępując miejsca niewiążącym spotkaniom w kawiarniach, restauracjach, dancinгах lub klubach. Byleby tylko była muzyka!

MUZYKA I TANIEC.

Muzykę bowiem współczesna, jak żadna może, uderza w rytm serca i duszy, wgrzyza się we wszystkie świadome i podświadome drgnienia i dreszcze naszych dusz, syntezuje doznawane wrażenia, budząc ogromną skalę nowych skojarzeń, stwarza jakiś radosny wir zapomnienia, tęsknoty, pragnień, niepokojów.

Ten rytm nastroj współczesności najbardziej chwytła i wyraża jazzband, ze spółinstrumentów rozkrzyczanych i roześmianych, swawolnych i radosnych, swarliwych i powściągliwych, niesfornych i miłych, zmysłowych i namiętnych, niespodzianych i tesknących, bezcelnych i zapłakanych... Melodie wiążą się i gubią, płaczą się i przedrzeżniają się sobie, płaczą, smęcą się to znowu wybuchają szampańowym śmiechem, by po chwili i kilku taktach rozprysnąć się kaskadą synkop rytmicznych. Prym w tych igraszkach dźwierz smętny i zadumany saksofon i rozbawiony bęben. Całe zespoły dźwiękowe rozsypują się nagle jak perły z zerwanej nici, to znowu łączą się w wir splątanych kaskad, grzebia się w niespodzianym, nagłym chaosie, na dnie którego wyłania się tklwym i smętym rytmem roześmiana przez łzy, wdzięczna, melodyjna kantylena. Nuci ją nieśmiało prosta harmonijka, a podkreśla baranem ofukniętym tenorem dobrotliwy saksofon.

To rytmy black-bottoma i charlestona.

Odpowiada im gest urywany, zmysłowy i namiętny, pełen jednak czegoś wesołego, naiwnego i pustego. Naiwność nie pierwotna, ale będąc przejawem najwyższej wysubtelnionej do ostateczności, kultury. W tych urywanych gestach drga współczesność cała, ze wszystkimi swoimi kalejdoskopowymi przemianami, pełna nielogiczności, uwikłana w wielokrotne sprzeczności, a jednak tak niepomniernie piękna i pociągająca.

Prawdziwa symfonia pędu, lotu, blasków, elektryczności, żelaza, betonu, szkła! Czuć, że za taką muzyką i ta-

dował, szperał po kancelariach i archiwach, aż wreszcie mógł poszkodowanemu oznajmić: jesteście Polak, z nazwiskiem na „ski“, herbem i dokumentami. Nawet podczas wojny, z okopów niemieckich, przychodziła do dyrektora korespondencja w takich sprawach.

Tu zaledwie kończy się pierwsza setka stron „Rocznika“. Następuje wielka różnorodność tematów. Dr. Mieczysław Gębarowicz, w bardzo ważnym studium, roztrząsa „Początki kultu św. Stanisława“ w związku z osobliwą chrześcijańską w Tryde (Szwecja), której odkrycie ożywiło badania nad biskupem Szczepanowskim. Stefan Ingłot daje dowód wielkiej sumienności w opracowaniu wesełnych obrzędów ludowych w powiecie łanuckim w drugiej połowie XIX wieku. Janina Kelels - Krauzowa przedstawia opiekę nad małoletnimi sierotami, jak ją prowadziły projekty do „Kodeksu Stanisława Augusta“. Eugenia Kurkowa analizuje rolę i zachowanie się światła w wizjach i obrazach „Przedświtu“. Tadeusz Lutman ogłasza: „Dwa nieznane akta cechowe bieckie z wieku XVI“. Michał Mendys oświeśla udział Władysława II. w krucjacie r. 1147. Jan Bronisław Richter podnosi nie-

wiastki indywidualistyczne w twórczości Mickiewicza. Kazimierz Tyszkowski w swej „Wyprawie Zygmunta III. do Szwecji“ porusza temat słabo opracowany w historiografii szwedzkiej i prawie pominięty w naszej, przez co szereg dokumentów, które publikuje nabiera szczególnej wagi. Władysław T. Wisłocki nader wyczerpująco opisuje kongres słowiański w r. 1848 i jego związek ze sprawą polską. Nakoniec Żebrowska podaje „Wiadomość o rękopisach Fryderyka Skarbka“. Rzetelnie zestawiony indeks imion i miejscowości zamknięty ten okazały tom, drukowany bardzo starannie na wybornym papierze.

Oto jest piękne uwieńczenie jubileuszu. Nie poprzestano na akademickich, rautach, bankietach i przemówieniach, które mają przecież zawsze wartość przemijającą, lecz ugruntowano coś co jest trwałe i cenne, nacechowane tem dostojeństwem, jakie ma w sobie wszelka rozumna i zacna praca. Takie książki, jak ta, która już jest i jak te które po niej przyjdą, wychodząc z łona Ossolineum, są niby głosem jego szanownych murów, głosem równie jak one poważnym.

Jan Parandowski.

JADWIGA GAMSKA.

O milczeniu twórczym.

Jednym z objawów powojennego życia w jego dziedzinie intelektualnej jest tak wzmógłony wzrost produkcji literackiej, że aż popłoch i przerażenie zaczyna się budzić w kołach, interesujących się fachowo książką. Dlaczego? Czyż można za przejaw ujemny uważać produkcję twórczą, przekraczającą średnią miarę? Czyż nie jest to raczej dowód żywotności narodu, kiedy jest w nim dużo piszących, dowód siły autora, kiedy książki sypią mu się z pod pióra, jak gruszeki w jesieni?

Taki jest pogląd dobrodusznym i optymistycznym laików; a że od czasu do czasu tak się jakoś na świecie układa, że laicy obejmują ster, by kierować sędem nawet „wtajemniczonych“, przeto powstała nowa wiara: że człowiek piszący — naukowiec, literat, poeta — jest takim samym fabrykantem, jak pan Schicht, czy pan Baczewski, zatem stan jego produkcji świadczy o tem, co produkujący „ma“.

Oczywiście — procenta mówią o kapitale. Tylko, że kapitał, który się nosi w kieszeniach marynarki, różni się co-

kolwiek od kapitału, umieszczonego — wzorem nieboszczyka Homera — w głowie, lub w sercu. Niby samo miejsce przechowania mała stanowi różnicę (n. p. stało się rzeczą dość obojętną, czy pieniądź przechowuje się w kasie prywatnej, czy publicznej, a żonę w domu własnym, teściów, czy przyjaciela), ale nawet „nierozumna materia“ dyktuje w tym względzie pewne prawa.

Tylko na tle kwestii umieszczania kapitałów powstała większość nieporozumień w Europie i pozostałych częściach naszego globu. Niejeden proces kryminalny wywiązał się tylko z tej drobnej omyłki, ale bodaj czy nie największe zło wynikło stąd na polu pióra. Odkąd bowiem uogólniono i zastosowano z demokratyzmem poczuciem równości amerykańskie zasady pracy — na każdym polu, odkąd błogosławione gdzieindziej tempo złączono z praktyczną, lecz również gdzieindziej, masowością, zaczęły rynki księgarskie zalewać się drukami w sposób, który ludzie trzeźwi słusznie nazwali „prze-rażającym“.

Ilości bowiem rzadko w prostym stosunku odpowiada jakości. W masie wyjątkiem są perły, cecha zaś najpo-

kim tańcem w oddali nie szemrzą ciche gaje, nie mrużą sentymentalne strumienie, ani nie pucą pieśni słowiki. — Tam musza warzyć motory, zgrzytać maszyny, pędzić pociagi, zrywać się do lotu aeroplany, i wrzawa przepelnić powietrze, chłonać przestrzeń, automobile. Tam musi się nieustannie coś stawać, działać i przetwarzać.

To wszystko wypowiada muzyka i taniec!

Jest w tem coś z zapomnienia i coś z tęsknoty. Na dnie bowiem każdej duszy szumi nurt tysiącleci, który każe jej nieustannie tęsknić za czemś, co się jeszcze nie stało i prawdopodobnie nigdy ostatecznie się nie stanie... błądzić po krainach wszelkiej ufudry i wysnionych zaświatach, gdzie życie kory się przed wiecznością, a zbladłe usta namiętnie szepeca w obliczu gwiazd i światów hymn przemijającego życia:

Ave vita, morituri te salutant!...

Stanisław Machniewicz.

LAMPY wiszące, stojące, **ŚWIECZNIKI** i materiały elektryczne najtańsze źródło w Małopolsce 9747t „ELEKTROBŁYSK“ Lwów, Skarbowska 4 (naprzeciw kina Lew).

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Boleść naszą bez granic po stracie najlepszego syna jedyne go sp. inż. dr. Tadeusza Niemczynowskiego, adiunkta Politechniki lwowskiej, starali się łagodzić Jego i nasi Przełożeni. Współpracownicy, Przyjaciele, Koledzy, Krewni, Znajomi, Przedstawiciele Stowarzyszeń, Młodzież szkolna, składając nam wyrazy współczucia, a Jemu wieńce i kwiaty przy trumnie. Wszystkim wyrażamy z głębi zboliałych serc płynące słowa wdzięczności za to i za tłumne odprowadzenie najdroższych dla nas Złotych do grobu, Kolegom naszym, Księżom i OO. Bernardynom za modły w czasie pogrzebu. Przedstawicielowi Związku Asystentów i Klubu Zespołu Stu, panu inżynierowi Tadeuszowi Jaskólskiemu za czułe słowa ostatniego pożegnania. 9993

Emilja i Mikołaj Szczerbańscy.

Przez władze dozwolona **Zupełna Wyprowadza** konfekcji dziecięcej, trykotaży, jedwabli i dodatków do krawieczyny **Maks Goldberg** Lwów, ul. Halicka 9. Tel. 42-51. 9641n

Święto pułkowe 40 pułku „Strzelców Lwowskich“.

Drugi dzień święta pułkowego 40 pp. „Strzelców Lwowskich“ rozpoczął się uroczystą pobudką orkiestry o godzinie 6 z rana.

O godzinie 10 rano na boisku pułkowym „Pohulanka“ ks. kapelan major Truszkowski odprawił połową mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie do żołnierzy i licznie zgromadzonych hufców Przysposobienia Wojskowego. Następnie dekorowano pamiątkową odznaką 40 pułku oficerów i szeregowych, którzy służyli i brali udział w bohaterskiej epopei wojennej pułku.

Odnaką ozdobiony został również dyr. III. państw. gimnazjum Bednarski gdyż hufiec tego gimnazjum zdobył w bież. roku prym i sztandar lwowskich hufców szkolnych.

Z kolei odbyła się przy dźwiękach orkiestry pułkowej defilada przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych.

Defiladę prowadził dowódca pułku pułk. Gieł-Melechowicz, batalion zaś sztandarowy major Wąsowicz. Po wojsku przemaszewowały hufce szkolne P. W. męskie i żeńskie prowadzone przez majora Baszniaka z hufcem III. gimnazjum na czele.

Do defilady przystąpiła orkiestra pułkowa.

O godzinie 12 w pięknie przybranej świetlicy pułkowej przystąpiono do wspólnego obiadu żołnierskiego w czasie którego szereg serdecznych toastów rozpoczął gospodarz pułkowy Gieł-Melechowicz wznosząc okrzyk na cześć marzałka Piłsudskiego. Gen. Popowicz nawiązując do tego, że pułk stara się o nazwę „Dzieci Lwowskich“ wskazał na bohaterskie dzieje Lwowa i zachęcał pułk by starał się sprostać zadaniom, które włożył nań ta nazwa. Zakończył toastem na cześć 40 pp. Rę prezentant Tarnopola dr. Mantel wniósł toast na cześć dowódcy pułku, poczem przemawiał przedstawiciel Sołża - Macierzy inspektor Kwiatkowski, przedstawiciel prasy i w. in. — Chórny śpiew wesołych i smutnych naprzemiennie piosenek żołnierskich przy wodził na myśl niedawne dni krwi i chwwały pułku. Po obiedzie urządzono wspólną fotografię.

Wieczorem odbył się bal w nowo-otwartym kasynie pułkowym, który przeciągnął się do rana.

Inicjatorom święta 40 pp. należy się pełne uznanie. Wczorajsze uroczystości były nie tylko świętem pułku — ale dniem serdecznego braterstwa armji i społeczeństwa.

Wiadomości bieżące.

30
Września
1928

Niedziela

Hieronima

Wschód 5:37

Zachód 17:22

TEATR WIELKI.

Niedziela 30 bm. o godz. 3 „Irydjon“. — Wieczorem „Księżniczka Czardasza“. Występ Elny Gistedt.

Poniedziałek 1 października „Orlow“. Występ Elny Gistedt.

Wtorek 2 października „Cavalier i Pajace“. Występ Gustawa Chorjana.

TEATR MAŁY.

Niedziela 30 bm. o godz. 4 popoł. „Występ trupy liliputów“. — Wieczorem „Kto kogo?“ Pożegnalne ostatnie przedstawienie z występem A. Fernera.

Poniedziałek 1 października „Świt, Dzień i Noc“. Gościnny występ Malickiej i Węgierki.

Wtorek 2 października po raz przedostatni „Świt, Dzień i Noc“. Występ gościnny Malickiej i Węgierki.

INSTYTUT TAŃCÓW „STEN“
9986r Grodzickich 2.
Nowe tańce. Wpisy 6-8.

— Szkoła Muzyczna im. J. Paderewskiego we Lwowie, ul. Miłkowskiego 11, ogłasza wpisy na kurs śpiewu chóralnego, który ma na celu kształcenie śpiewaków chóralnych i dyrygentów zespołów wokalnych pod kier. dyr. J. Rangla. Kancelaria otwarta od 11 do 7. Nauka bezpłatna. 10012

POŃCZOCHY

skarpetki, reformy, rękawiczki i wszelkie trykotarze dla Pań i Panów najtrwalsze wyroby, ceny bezkonkurencyjne r9887

Józef Nowak, Lwów, pl. Mariacki 6.

KINOTEATRY.

Apollo: „Chata Wujka Toma“.
Chimera: „Wstydź się, Osi“!
Casino: Conrad Veidt jako Paganini.
Fatamorgana: Wschód i zachód.
Kopernik: „Synowie pustyni“ (Beau Sabreur).

Lew: Liana Haid we filmie „Szkarałtne róże i czerwone usta“

Marysieńka: „Synowie pustyni“ (Beau Sabreur).

Oaza: „Uśmiech losu“.

Palace: „Węzeł śmierci“.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich 1) Międzynarodowa Wystawa Fotografii Artystycznej od 10-3.

— Ostatnie przedstawienie „Księżniczki Czardasza“ z Elną Gistedt. Dziś wieczorem o godz. 7.30 daje Teatr Wielki po raz ostatni operetkę Kalmana „Księżniczka Czardasza“ z świetną odtwórczynią partii tytułowej Elną Gistedt. Artystka wystąpi jeszcze trzy razy na naszej scenie, poczem wyjeżdża na gościnne występy za granicę. W poniedziałek Elna Gistedt wystąpi w „Orlowie“ Granichstaedtena.

— Malicka i Węgierko w Teatrze Małym W poniedziałek (1 października) piękna Malicka i świetny Węgierko ukażą się na scenie Teatru Małego w niedoścignionych swych kreacjach w pełnej czaru i poezji komedji D. Nicodemiego „Świt, Dzień i Noc“, w której odniósł rekord powodzenia w Warszawie, grając ją przez cztery lata z rzędu. Również ostatnio w Pradze Czeskiej święcili niebywałe triumfy. Uroczą tą komedią graną będzie przez znakomitą parę artystów w Teatrze Małym tylko trzy razy a to w poniedziałek, wtorek i środę.

— Międzynarodowa wystawa fotografii artystycznej otwarta będzie nieodwołalnie tylko do niedzieli 30 września. (Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich.)

— Pierwsza Żaloga Obrony Lwowa w szkole im. H. Sienkiewicza z nocy 31 X na 1 XI 1918 r. wzywa wszystkich uczestników oraz rodziny zmarłych o nadesłanie w ciągu bieżącego miesiąca bliźszych danych o obecnym stanowisku i miejscu pobytu, a to w związku z przygotowywaniem do obchodu 10-tej rocznicy, sporządzeniu tablicy zmarłych, przyczem uprasza się o nadesłanie fotografii. Wszelkie pisma kierować pod adresem Sekretarjat P. Z. O. L. Lwów, Szepcowskich 32.

Wszystkie PT. Redakcje pism polskich codziennych i tygodniowych na ziemiach Rzeczypospolitej uprasza się o powtórzenie komunikatu.

— Tegoroczny sezon koncertowy otwarty zostanie we środę 3 października koncertem symfonicznym Polskiego Towarzystwa Muzycznego, pod dyktando Dr. Adama Soltysa i z udziałem znakomitej śpiewaczki Stanisławy Szymanowskiej Wykonane zostanie prześliczne Misterium Capletta, Miroir de Jesus, oraz poemat symfoniczny Schoenberga „Verklärte Nacht“.

Biuro koncertowe M. Tuerka zainauguruje nowy sezon dnia 5 października występem słynnego Paryskiego Kwintetu instrumentalnego, znanego już naszej Publiczności z owacyjnego przyjęcia w r. 1924. Na zespół ten i niezwykły jego program zwracamy baczność uwagę muzycznej publiczności.

— Kursy francuskie Tow. Przyjaciół Francji we Lwowie, Gimnazjum III, ul. Batorego 5 Wpisy od 1 do 10 października od 6-8 wiecz. Początek nauki od 10 października br. 9946

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: hr. Józef Stadnicki z Osiedzie, Seweryn Dolański z Grębowa, Roman Pogonowski z Łopuszki małej, Paweł Winter z Dąbki, hr. Stanisław Stadnicki z Kryszewic, ks. Władysław Świdrygiello z Barysza, hr. Kazimierz Grocholski z Rożyska, hr. Seweryn Brunicki z Dubanowic, hr.

spolitszą staje się — tandeta.

Człowiek piszący jest czemś więcej, niż fabrykantem, który przetwarza gotowy materiał. Człowiek twórczy ma także wydobywać tworzywo. Jest zarazem mozołnym, schodzącym na same dno ciemności górnikami, jest polawiaczem cennych muszel w głębiach, jest drwalem, szukającym niezmurszanych pni. Szukanie zdrowego i trwałego tworzywa wymaga jednak dwu warunków, które społeczeństwu dzisiejszemu zdają się zupełnie obce: wymaga ciszy skupionej i czasu.

W procesach twórczych potrzebne są okresy pozornego zastoju, martwość powierzchni i lędzającej, kiedy na zewnątrz nic się nie dzieje. Twórca jest pod tym względem bliższy naturze, gdzie pola mają czas odłogu, a poczwarki i nasiona okres snu, niż fabryce, w której kotłach pali się dzień i noc. Fabrykalizacja bowiem życia jest czemś sztucznym, najbardziej wrogiem tworzeniu, które jest najpiękniejszym czynem natury.

Tymczasem większość naszych piszących — to literaccy fabrykanci. Jednych zmuszają do tego twarde warunki życia, gdy twórca idzie w służbę prasy codziennej, wyciskającej zeń — przez charakter swojej organizacji

— każdą żywą kroplę krwi, lub gdy oddaje swe pióro możnym gnomom złota. Ale inni, niezadowolający nawet na współczucie, fabrykalizują swoje życie twórcze jedynie przez snobizm, dlatego że „ogół“, „opinija“ spodziewa się po „dobrym autorze“ czterech książek rocznie i setki artykułów, że długością jego wykazów bibliograficznych mierzy jego „wielkość“ i wartość jego dzieł; że o pisarzu, którego nazwiska nikt przez pół roku nie czytał w „nowościach“ księgarskich, lub bodaj w feljetonie drugorzędnej gazety, mówi się, że się „skończył“. I w taki sposób zwiększają się zastępy pseudo - geniuszów, produkujących — prawdę, że szybko i zreźnie — balast literacki. Twór ich powstaje wyłącznie ze słowa, które staje się wkrótce dziurawym siatem, przelewającym resztki wieczne tych samych prawd.

Nie należy właściwie obwiniać takich twórców o brak talentu, lub grafomanję. Ktokolwiek zaczął pisać, musiał mieć coś do powiedzenia. Tylko za wielką winę poczytać należy nieodnawianie pierwotnych pokładów twórczych, niewzbogacenie ich żadną nową pracą w głębi.

Pojęto u nas konieczność pracy autorskiej, ale pojęto fałszywie. Zastoso-

wano jej prawo tylko do wykonania dzieła, a nie do warunków jego powstania. Nasz uczciwy, „pracowity“ literat zasiada co dnia przy biurku, jak urzędnik, i zmusza się do pracy twórczej, Zdaje mu się, że wypełnia sumienne obowiązki względem własnego talentu, gdy każe mu się trenować, jak piłkarzowi przed meczem. Robi źle, rozdrabnia swój talent i niszczy, bo w ciągłej „pracy“ zewnętrznej przypadkiem tylko i przelotnie mogą nowe wartości dostać się do głównych komór twórczości: do duszy czującej i refleksyjnej. Jest sprawą nad wszelki wyraz bolesną, gdy to niszczenie dokonywa się pod zewnętrznym, życiowym przymusem, ale staje się przykrą groteską, gdy ktoś z całem przekonaniem wysysa mięsny swój szpik — by latać wysoko.

Zapewne, istnieją jednostki twórcze, obdarzone większym rozmachem i temperamentem pisarskim; istnieją geniusze, u których ilość idzie w parze z jakością dzieł; ale ogół dobrych pisarzy, nie partaczy, lecz twórców rzetelnych, nie może dorównać wyjątkom. Twórczością rządzą niezbadane prawa indywidualne, którym każdy musi być posłuszny. A przedewszystkiem należy słuchać ich nakazu gdy natura twórcy

zmusza go do milczenia: jest to pożądany i zdrowy objaw porostania w nowe siły, podobny do senności na wiosnę, gdy przez żyły przepływa świeża, odradzająca się krew.

Ludzie piszący powinni przestrzegać pewnej kultury talentu. Istnieje moralny obowiązek nie robienia talentu przemocą. Lepiej, gdy ktoś napisze jedną dobrą książkę, niż gdyby sfabrykował tysiąc sztuk tandety. Pisać dużo, bardzo dużo mogą tylko jednostki wyjątkowe i.. literaci początkujący. U pierwszych jest to przywilejem, u drugich — rozwiązywaniem szeregu zadań, których pod karą nie powinni ogłaszać ani autorzy, ani ich historycy, choćby po latach 50-ciu. Dobry twórca powinien umieć wybierać w swoich twórczych placówkach, malowniczo chociażby serpentyną — od szczytów.

I powinien — przedewszystkiem — nauczyć się cenić milczenie twórcze, w którym bez słowa, bez pędzla, bez tonu rodzą się podstawy i wieże najlepszych jego dzieł.

Nie bądźmy fabrykantami! Umiejmy pracować twórczo, ale umiejmy też twórczo wypoczywać i milczeć. Pisać będziemy wtedy mniej, lecz prawdziwiej, i lepiej.

Leon Debiecki z Jaworowa, Kazimierz Kuratowski ze Lwowa, Stanisław Switalski z Lucka, Helena Haftal z Jarosławia, Klara Hauptman, Ewelina Scherf — z Wiednia, Lola Spitzman z Drohobycza, Eugeniusz Belloen z Lucka, Tadeusz Romanowski ze Spassowa, Jadwiga Tomicka ze Lwowa, Gustaw Goldman z Wiednia, Stanisław Zagórski z Kolodziejówki, Władysław Berger z Krynicy, hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola, hr. Aleksander Dzieduszycki z Warszawy, Mikołaj Krzysztofowicz, Józef Jaruzelski — z Żalucza, Seweryn Wolfisz z Warszawy, Ignacy Chabielski z Warszawy, Janusz Gerzabek ze Spisza, Henryk Grotowski, hr. Stanisław Łubieński — z Warszawy, Wilhelm Grosman z Jedlicza, Mieczysław Markiewicz, Włodzimierz Gałęcki — z Warszawy, Artur Cwikowski z Tarnobrzegu.

==

— „Horsztyński” na popołudniówce. Celem zaznajomienia młodzieży szkolnej z arcydziełami naszej i obcej twórczości, zorganizowano sobotnie popołudniowe przedstawienia. Mają one w młodzieży wzbudzić zamiłowanie do sztuki, powinny więc stać na możliwie wysokim poziomie, tymczasem przedstawienia te są tak złe, że gorszych trudno sobie wyobrazić.

Wczorajszy „Horsztyński” był jednym wielkim skandalem. P. Barwiński grał Horsztyńskiego nie tylko zdaje się bez przygotowania, ale i z widocznym lekceważeniem a w ślad za dyrektorem siedzi prawie cały zespół artystów.

Rezultat, że młodzież w najdramatyczniejszych momentach wybuchała żywiołowym śmiechem, a następnej soboty zamiast do teatru pójdzie do kina.

==

— Pożegnanie p. Stili. Z inicjatywy Klubu Polsko-Czechosłowackiego zebrało się onegdaj w sali restauracyjnej hotelu Krakowskiego liczne grono zwolenników zbliżenia obu narodów, by uczcić zasługi p. Stili. Wśród zebranych znajdowali się przedstawiciele Uniwersytetu, Akademii Weterynaryj. Ossolineum, sfer prawniczych, kupieckich, handlu i przemysłu. Do stołu zasięgli między innymi profesorowie naszych wyższych uczelni pp. Bujak, Czekanowski, Fischer, Janów, Lehr-Splawinski, Leszczyński, Moraczewski, Niemczycki, nacz. Karchezy, kust. Wiśłocki, dr. Richter, dyr. Distl i szereg innych osobistości. Nie brakło również grona pań i przedstawicieli młodzieży akademickiej. W szeregu mów (prof. Lehr-Splawinski, prof. Czekanowski, nacz. Karchezy, kust. Wiśłocki, dr. Chamajdes, p. Papierkowski) podniewano wyrażono szczery żal z powodu jego odjazdu, dodając życzenia dalszej owocnej pracy na terytorium Pragi dla wspólnej idei, oraz nadzieję rychłego powrotu na placówkę lwowską. Zebranie wśród serdecznego nastroju przecią-

SZKOŁA MUZYCZNA im. IGN. PADEREWSKIEGO

we Lwowie, — ul. MIŁKOWSKIEGO I. 11. — Telefon 50-01.

(pierwsza boczna na lewo ul. Kochanowskiego) ogłasza wpisy na rok szkolny 1928/29. Przedmioty: śpiew solowy, fortepian, skrzypce, wiolonczela, kontrabas, flet, obój, klarnet, fagot, waltornia, trąbka i trombon. Teoria, solfeż, historia, harmonia, kontrapunkt, muzyka komnatowa i orkiestralna, śpiew choralny. UWAGA: według rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. dzieci funkcjonariuszy państwowych i wojskowych mogą otrzymać zwrot częściowego, wdowy po funkcjonariuszach państwowych, których dzieci uczą się w szkole Paderewskiego mogą otrzymać dodatek sierocy na podstawie rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z dnia 29 kwietnia 1927 N. V. L. M. 1594/27. Niezamożni mogą otrzymać zniżkę. Uczniowie, którzy nie mają fortepianu mogą ćwiczyć w szkole. Kancelaria otwarta od 11-7. 10014n

Dyr. J. Zwierzchowski.

Z SALI SADOWEJ.

Zaufany woźny organizuje bandę złodziejską.

Wczoraj popoł. zakończyła się rozprawa przeciwko Haszczakowi i tow. za kradzież u prof. R.

Woźny Haszczak skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, Pyca na 2 la-

ta, Kosowicz na 1 i pół roku. Dubik na 1 rok a Szewc na 6 miesięcy. Ostatni przyjął wyrok, inni zaś zastrzegali sobie 3 dni do namysłu.

==

gnęło się do późnej nocy.

Dodać jeszcze należy, że Klub Polsko-Czechosłowacki we Lwowie postanowił zamianować p. Stili. swym pierwszym członkiem honorowym, podobnie jak to uczyniło Koło Polskie w Pilźnie.

— Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym ma być — oczywiście: — „zawarcie układu grecko-italijskiego” a nie jak mylnie wydrukowano: „zerwanie”.

Nowo otwarty Magazyn pościeli R. DRZAŁA — Lwów, ul. Chorażczyzny 5, — przed kinem Apollo. poleca: kołdry 18 zł. — Materace 30 zł. — prześcieradła 6 zł. — materaców 8 zł. — Wyprawki studenckie! 9694

— Syndyk m. Lwowa. Syndykiem miasta Lwowa zamianowany został adw. dr. Stanisław Popiel, zastępcą jego adw. dr. Jan Lubaczewski.

— Nowy komisarz rządu objął urząd. Nowy komisarz rządu miasta Lwowa rektor dr. inż. Otto Nadolski objął wczoraj o godzinie 11-tej urządowanie z rak p. komisarza Strzeleckiego a następnie odbył z nim i zastępcą komisarza rektorem Matakiewiczem blisko trzygodzinną konferencję w sprawach miejskich.

— Ukaranie piekarzy i rzeźników. W mieście wczoraj następujący piekarze ukarani zostali za wypiek chleba niżej przepisanej wagi i za przekroczenia taryfy maksymalnej: Kremer Majer grzywną 40 zł., Wojtałowicz Stanisław 60 zł., Spiwak Izrael 60 zł., Zigelheim H. 30 zł., Weber Franciszek 30 zł., Gabel Eljasz 250 zł., Schirmer Stanisław 40 zł., Horowitz Jakób 25 zł., Kikien Nusem 80 zł., Enzweig Mozes 200 zł., Korb

Abraham 120 zł., Hildebrand Konrad 200 zł., Katz Samueł 20 zł., Hladik Józef 200 zł., Opat Emil 30 zł., Seiden Zygmunt 130 zł., Zeiger Abraham 50 zł., Pliwer Zygmunt 5-dniowym aresztem, Schwartz Wiktor 100 zł., Malicki Todor 70 zł., Ruda Róża 40 zł., Horowitz Herman 5-dniowym aresztem, Zimmerman Izrael 50 zł., Hess Stanisław 40 zł., Bochner Beila 100 zł., Roemer Mozes 200 zł. i Jaworek Tomasz 200 zł. — Za przekroczenie taryfy maksymalnej następujący rzeźnicy zostali ukarani grzywnami: Piper Ludwik 15 zł., Walter Józef 30 zł., Kuinman Pepi 100 zł., Teliczek Zofia 100 zł., Kozaczek Józef 50 zł., Filipowa Cecylia 50 zł., Kwieciński Ludwik 20 zł., Hawrysz Jan 30 zł., Ichniowska Wanda 30 zł. — Śledztwo przeciwko innym rzeźnikom jeszcze nie zostało ukończone.

==

— Karambol wozu z autodorożką. Mikołaj Dąbrowiecki, pomocnik piekarski, zajęty w piekarni Jischingera przy ul. Jagiellońskiej l. 17. najechał wczoraj na ul. Piekarskiej na autodorożkę nr. 90.296, powodując szkodę w wysokości około 1000 zł.

— Tam, gdzie hazard kwiecień. Na zarządzenie kierownika Wydziału śledczego funkcjonariusze policyjni przeprowadzili kontrolę w kawiarni „Reklama” przy ul. Szajnoch, celem ujęcia graczy, uprawiających hazard. Zjawienie się funkcjonariuszy policyjnych w kawiarni wywołało duży popłoch wśród zebranych około jednego stołu 16 graczy, którzy rzucili się do ucieczki, zostali jednak wylegitymowani, gdyż przeciw nim skierowane zostanie doniesienie do sądu o hazardową grę.

==

Kronika podolska.

Z życia T. S. L. w Tarnopolu. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Koła o-mówiono sprawy seminar naucz. żeńsk. szkoły handl. i szkoły, eksponowanej z jęz. w pol. w Berezowicy W. Postanowiono w myśl wywodów przew. Komisji p. dyr. Holubowicza wbrew rozsiewanym pogłoskom o rzekomej likwidacji zakładu seminarjalnego rozszerzyć i utrwalić byt tej szkoły, jako instytucji ze względów narodowych i ogólnopństwowych na kresach koniecznej.

Co do szkoły handlowej, stwierdzono na podstawie rzeczowego spraw. przewod. komisji p. dyr. Oskwarka ciągły wzrost tej szkoły i obmyślano plany dla dalszego celowego rozwoju.

W sprawie szkoły w Berezowicy W. wydelegowano do tej gminy pp. Voglowa i Garbiaka dla zbadania miejscowych warunków. Na podstawie ich sprawozdania upoważniono do tego prezydium zadecydowało i w r. obecnym prowadzić szkołę eksponowaną. Naukę już rozpoczęto.

Uchwalono przeniesionemu z Tarnopola do Lwowa długoletniemu członkowi Zarządu, p. drowi Adamowi Heipernowi, wyrazić listownie szczere podziękowanie za jego dotychczasową, owocną pracę na niwie T. S. L.

Sprawa kursów dla analfabetów wojskowych była przedmiotem obrad komisji oświatowej T. S. L. pod przewod. p. dyr. Schweizera. Postanowiono prowadzić nadal naukę dla żołnierzy 54 pp. w sześciu oddziałach począwszy od 19 września b. r. Wobec tego, że utrzymanie tych kursów wymaga rocznego wydatku w samych placach nauczycielskich około 4.000 zł., uchwalono zwrócić się do Min. R. i O. P. z prośbą o subwencję na ten specjalny cel, a dowództwo pułku uproszono przez obecnego na posiedzeniu ref. oświatowego 54 pp. prof. Gębarowicza o odpowiednie zaopiniowanie podania.

Na temsamym posiedzeniu komisji oświatowej postanowiono kreować posadę instruktora oświatowego przy Koło T. S. L., celem planowego obsługiwa-nia czyteln. Na wniosek p. inż. Szenowicza zadecydowano urządzić wyjazd do czyteln. razem z delegatami Małopol. Tow. Rolniczego.

Ś. p. Konstanty Mironowicz. Dnia 12 b. m. zmarł ogólnie ceniony w naszym mieście, dla wielkich zalet serca i charakteru, ś. p. Konstanty Mironowicz, em. radca sądu i adwokat, budzący swym zgonem żal powszechny.

==

Miły dzionek pana nadradcy.

Od pewnego czasu pan nadradca budził się niepokojąco wcześniej. Dzisiaj fakt ten nie sprawił jednak zwykłych niemiłych refleksyj. Wprawdzie piękna złota „omega” wskazywała dopiero pół po szóstej — ale wytworna sypialnia pana nadradcy była pełna łagodnego, jesienno-słonecznego. Przedziwne arabskie światła i cieni snuły się po pięknych perskich dywanach i smacznych mebelkach, niedawno z Wiednia sprowadzonych. Lekki powiew poruszał u okna firankę, z pajęczynowej, prawdziwej francuskiej koronki, i gra światła stawała się niezrównana. Wenecki, kryształowy świecznik płonął ogniem. — Rzeżko wyskoczył pan nadradca z puchowego łóża, wykonanego mistrzowsko w słynnej berlińskiej wytwórni „Ideal”. Miękką, jedwabną pyjamę, dyskretny i miłusi upominek od zachwycającej pani Lili z Rzymu — uwydatniała krągły, ale posagowe jeszcze części składowe pana nadradcy. Po chwili dyskretnie bulgotanie wody zaprawionej wonnym „Odolem” i pracowite wcieranie w zęby „Kaldonitu”, przywróciło ustom pełne pocucie świeżości. Pan nadradca zadzwonił. Znakomicie ułożony służący przesunął się przez pokój jak duch i znikł bez słowa w przyległej

łazience. Wnet pan nadradca zanurzył się z lubością w pienistą otchłani genialnej kąpieli „Pencka”. I tu świeciło słońce. W bańkach dobroczynnej piany przewijały się całe tęczę. Jan wydobyl tymczasem oryginalny aparat „Gillette” i założył nowe błyszczące ostrze. Golenie przebiegło bez najmniejszego urazu. Stanowczo dzień zapowiadał się dobrze. Kilkanaście kropli „lotion-Pivera”, o niezrównanym zapachu konwalsji dodało miękkości przerzedzonemu, ale miłym jeszcze kędziorkom. Mały kłopot nastąpił dopiero z powzięciem decyzji — który garnitur? Wreszcie wybrał pan nadradca z pomocą Jana jasną kreację słynnej firmy Lovgefesse, z doskonałego angielskiego materiału. Wzorzysty krawat jedwabny ze znanego magazynu na rue de la Paule craquee odpowiadał znakomicie, podobnie jak i niezrównanie wygodne pantofelki Poppera.

Zwawy i młodzieńczy zasiadł pan nadradca do śniadania. Czysta herbata i dwie prawdziwe karlsbadzkie grzańeczki, przełożone plasterkiem dobrego ementalera. Nic więcej. Tak zalecił wielki profesor Blasewitz w Hamburgu, którego rady nieomieszkali pan nadradca zasięgnąć. Chwilę czasu można było jeszcze poświęcić wiadomościom ze świata. Szybko przejrano „Neues Wiener Journal” i „The Observer”; miły uśmiech wywołało kilka figlarnych obrazków najnowszej „La vie Parisienne”. Potem trzeba było pójść do biura. Po-

godny dzień rozświecił także i wrażenia uliczne. Pan nadradca był zmuszony szereg razy przystanąć i zauważyć tę lub ową dziewczynkę, rozkosznie dokąś spieszącą. W biurze panował nastrój miły. Wygodny fotelik, biurko utrzymane we wzorowym porządku, symetryczne szeregi ołówków Hartmutha i Fabera, pióra Karla Kuhna, barwne flaszeczki z atramentem Leonhardta, niepokalana biel papieru, który usłużył firmie „Chrobacja” sprowadzała umysł nie dla pana nadradcy z Florisdorfu — aż zachęcały do pracy. I rzeczywiście spłynęło na pana nadradcę prawdziwe natchnienie twórcze. Z pod niezawodnego amerykańskiego „wiecznego” pióra spływały na papier błyskawicznie słowa, zdania, całe ustępy, krągły, doskonały w formie, niezwalczony w treści. Rodził się nowy, doskonały traktat, o warunkach i drogach rozwoju narodowego przemysłu. Pod biegłą ręką pana nadradcy, znakomitego naukowca tego przedmiotu, dźwigał się polski przemysł z nicości, zdobywał błyskawicznie rynki krajowe, spietrał się w olbrzymią piramidę i jak lawina zaczynał zalewać rynki zagraniczne, bliższe i dalsze. Dobrobyt, potęga, mocarstwo Państwa rosły jak na drożdżach. W u-niesieniu twórczym widział pan nadradca błogie skutki swego dzieła. Rozgłos nazwiska, sława, uznanie, awans, a może obok posiadanego już krzyża zasługi i Polonia Restituta? Błogie rozmyśla-

nia przerwał panu nadradcy woźny, wnosząc o wyznaczonej godzinie drugie śniadanie. Bułeczka, dwa plasterki węgierskiego salami i szklanka piłzeńskiego piwa. Nic więcej, znów wedle wskazówek znakomitego Blasewitza. Przekąska, acz skromna, sposzyla jednak natchnienie. W zadumie ręka pana nadradcy zaczęła kreślić coś po papierze i po chwili wylonily się zarysy wcale kształtnego serca, lekko zranionego am-morową strzałą. Nagle pan nadradca zauważył ze zdziwieniem swe, nowe dzieło. Imponujące brwi ściągnęły się grymasem niezadowolenia. Kilka energicznych pociągnięć „Gummi-Elephantem” i kompromitujący plód chwilowego wypoczynku myślowego znikł do-szczetnie z traktatu o przyszłości rodzimego przemysłu. Wena niewracała. Pan nadradca westchnął i resztę urzędowania wypełnił podpisaniem kilku „kawałków”, oraz szczegółową inspekcją biura, zwłaszcza w oddziale stenotypistek.

Lunch, spożyty jak zwykle w wytwornej restauracji dużego hotelu z francuskimi kucharzami i zagraniczną usługą, a potem poobiednia drzemka — minęły właściwie bezbarwnie. Coś tylko się majaczyło we śnie przyjemnie na temat zbliżającego się urlopu wypoczynkowego: błękitna Adria, włoskie tancerki, biały Algier. — Pomyślimy o tem — powiedział sobie już na jawie pan nadradca.

Sport.

Wyścigi konne MTZ.

DZIŚ SIÓDMY DZIEŃ ZAWODÓW.

W dniu dzisiejszym będą rozegrane nie tylko najciekawsze gonitwy i największe nagrody, lecz również wezmą udział nasi najlepsi jeźdźcy.

Miedzy innymi program zawodów obejmuje wielki wojskowy steeple-chase o nagrodę 10.000 zł., z czego 7000 zł. pierwszemu, 2100 zł. drugiemu i 700 zł. strzeczemu koniowi. W powyższym biegu wezmą udział tylko jeźdźcy-oficerowie WP. w służbie czynnej.

Zapisani są: ppłk. Römmel na swojej Donese, który ostatnio w bardzo pięknym stylu przejechał steeple-chase i w tym biegu posiada bardzo wielkie szanse; rtm. Starzecki na Kochanym Księciu dotychczas nie pobitym. Dyktans tego wyścigu najdłuższy jaki dotąd urządzano, gdyż wynosi 5400 m. W tym wyścigu jeźdźcy będą pokonywali próg doskonale widoczny dla publiczności.

Gonitwa z płotami również grupuje nasze najlepsze konie płotowe, ponieważ walka o pierwsze miejsce będzie niezwykle zacięta pomiędzy Kirkesem, Lady Szereną a Iwanem II.

Gonitwa płaska dla koni wszelkiego pochodzenia objęła najlepsze konie startujące w biegach płaskich, a więc: Maskaradę, Pex-balla, Marpesse, Irasatti i 4 inne.

Araby rozegrają nagrodę Gumnisk 5000 zł., ofiarowaną przez Romana ks. Sanguszkę. Jestto najwyższy dotowany bieg dla tych koni.

Zdaje się, że stajnia Janowska będzie tu bez konkurencji.

Program dzisiejszych wyścigów przedstawią następująco:

I. Gonitwa płaska dla koni pół krwi, urodz. w Małopolsce. 700 zł. Dyst. ok. 2400 m. Zapisane: Mamuszka, Blokada, Septima, Czekoladka.

II. Nagroda Gumnisk, ofiarowana przez J. O. ks. R. Sanguszkę. Gonitwa płaska dla koni arabskich, wpisanych do działu I-go PKSKA. 5000 zł. Dyst. ok. 2400 m. Zapisane: Fetysz, Flisak, Czajka, Kaby.

III. Gonitwa z płotami. 1000 zł. Dyt. ok. 2400 m. Zapisane: Lady Szerena, Iwan II, Agamemnon, Gika, Danina, Kirkes, Ekstaza.

IV. Gonitwa płaska dla koni arabskich. 1200 zł. Dyst. ok. 1600 m. Zapi-

Dopiero wieczorem fala przechodniów zwabiła go na przechadzkę. Wnet przystanął przed olbrzymim ogłoszeniem: „W erotycznych szponach zwyrodniałej matrony. — Szczyt plastyki i naturalizmu sztuki niemieckiej”. Tu mogą być ciekawe sytuacje psychologiczne — pomyślał pan nadradca — i prawie bezwiednie wcisnął się w ogonek przed kasą kinematografu. I tu spotkała go najnijsza niespodzianka. Dostał miejsce tuż obok ślicznej Mizzi Schwanzenchen, znanej zaszczynie pieśniarki i taneczki, występującej gościnnie na deskach teatru „Orfeum” pod mianem Zyzza Dolares. Pan nadradca miał już przyjemność kilkakrotnie spotkać owo urocze zjawisko. Potoczyła się żywa, chociaż zoiszona rozmowa, zwłaszcza że program przedstawienia był zupełnie na poziomie. To też w dwie godziny później w zacisznym gabinecie snuła się kolacyjka w przemiłym en deux. — Tym razem profesor Blasewitz dostał urlop. Więc i trufelki, cząsteczka homara z puszką, jakieś niewinne skrzydełko, i nieco chablis, potem coś słodszy, winogronka, ananasy, a nadewszystko słoneczny, wonny „benuś”. Panna Mizzi była tak zachwycająca, że promieniający pan nadradca obiecał z zapalem jutro i prawdziwą angielską rakietę tenisową i mały flakonik Cotty’ego. Było tak radośnie, że w czasie deseru panu nadradcy udało się nawet wykonać mały, popularny zabieg w okolicy różowej, jedwabnej pończoszki, przyczem u-

sane: Golf, Wafacha, Ibn Mahomet, Ibrahim.

V. Wielki steeple-chase wojskowy. 7000 zł. Dla koni wszelkiego pochodzenia. Dyst. ok. 5400 m. Zapisane: Czajka, Bienka, Cetynja, Kochany Książę, Prawnuczka, Donese.

VI. Gonitwa płaska dla koni wszelkiego pochodzenia. 1000 zł. Dyst. około 2100 m. Zapisane: Irasatti, Maskarada, Byle Jaki, Telimena II, Pex-Ball, Marpesse, Atlanta. Nasi fawor.: Byle Jaki, Pex-Ball, Telimena II.

Nasze typy: Septima, Czekoladka, Fetysz, Flisak, Kirkes, Danina, Lady Szerema, Golf, Ibn Mahomet, Cetynja, Bianka, Donese.



Wójt, dwaj radni, pisarz i policjant - aresztowani.

PRZED SZEŚCIU LATY DOKONALI W TRZCIANIE TRZECH MORDERSTW.

Rzeszów. (Tel. wł.) W Trzcianie, w tutejszym powiecie, dokonano w dniu wczorajszym aresztowania szajki, która przed sześciu laty dokonała w tej miejscowości trzech morderstw i przez szereg lat następnych uchodziła bezkarnie przed karzącą sprawiedliwością, aż do ostatnich tygodni, w których wznowione dochodzenia policyjne zdołały rozwikłać zagadkową sprawę.

Trzy mordy w Trzcianie przed sześciu laty.

Przed sześciu laty, zatem w r. 1922 w dniu 16 października w gminie Trzciańska wyszła o godz. 8-mej rano ze swego domu niejaka Chana Goldberg, zwana we wsi „Lejzorką” i od tej chwili wszelka wieść o niej zaginęła. Przepadła tedy bez śladu i nikt nie mógł podać, co się z nią stało.

Po raz ostatni była widziana w godzinę później w pobliżu stodoły pisarza gminnego, Stanisława Dziedzica i od tej chwili wszelki ślad po niej zataczał się. Władze policyjne podjęły dochodzenia, nie zdołały jednak rozwikłać tej tajemniczej sprawy.

Komisarz gminy — zamordowany...

Minęło tymczasem kilka miesięcy i we wsi sprawa zagadkowego zniknięcia „Lejzorki” poczęła się zacierać, aż nagle nowa sprawa wstrząsnęła wsią: oto w dniu 2 marca 1923 około godz.

grzał tam mały portrecik jednego z amerykańskich prezydentów w estetycznym zielonym obramowaniu. Chociaż niewinny ten zabieg nie wywołał właściwie oporu, a nawet spotkał się z przyjaznym uznaniem, to jednak pan nadradca odniósł wrażenie, jakgdyby był znużony i niedysponowany. Powodując się głębokim doświadczeniem życiowym, postanowił tedy pan nadradca przerwać ów miły nastrój jeszcze u szczytu jego wznieślenia, zanim zacznie się staczać ku wrażeniom pospolitej banalności. Zatem w parę chwil później rozkoszna panna Mizzi odjeżdżała wtulona w kąt kształtnego „fiata” a pan nadradca powiewał przyjaźnie lekkiem jak puch kapelusikiem, dopóki wóz nieroztopił się zupełnie w mrokach ulicy.

Rzeźki chłód nocy działał niezwykle kojąco. To też spacer pana nadradcy do domu był znów jednym pasmem przyjemności. Małym zgrzytem było długie, rozpaczliwe dzwonienie, nim zaspany stróż-kocmolek drzwi otworzył. U siebie odetchnął pan nadradca głęboko. Pieszczotliwie poglądził wzrokiem mebelki i gracki, długo i ze znanstwem dobierane. Rozbierał się powoli, systematycznie. W łóżku — jeszcze dwie strony najnowsze romanse Ewersa, a potem sen niespostrzeżenie zaczął stulać utrudzone powieki. Stanowczo dzień był pożyteczny i miły.

Outsider.



Dziś: godz. 11-ta Warszawianka—Pogoń zawody o mistrzostwo Ligi na boisku Pogoni; wyścig kolarski o puchar „Gazety Porannej”, start i meta przy ul. Chorażczyzny; godz. 15-ta: siódmy dzień wyścigów konnych na torze M. T. Z.; godz. 15.30: IFC—Hasmonea, zawody o mistrzostwo Ligi na boisku Hasmonei.

Z ZAGRANICĄ.

Wiedeń. Austria—BAC 2:1. Praga. Peltzer wygrał bieg 400 mtr. w czasie 50.3, zaś Hirschfeld rzucił dyskiem 43.05.

Liverpool. Barany przepłynął 100 jardów w 54 sek.

Chicago. Mecz tenisowy Ameryka—Australia 3:2.

Sztokholm. Lundquist osiągnął w rzucie oszczepem 67.58.

Paryż. Wielki szosowy wyścig kolarski t. zw. „Prix Wolber” wygrał Verwaecke przed Frantzem.

Draus, radny gminny i właściciel szynku, Franciszek Łagowski, przetokowy kolejowy i radny gminny oraz dla kompletu Ludwik Pypec, policjant gminny.

Wszystkich pięciu aresztowanych przystawiono do więzienia przy Sądzie okręgowym w Rzeszowie, gdzie dotychczas przebywają.

Jakie były pobudki zbrodniczych czynów?

We wszystkich trzech wypadkach sprawcy, powyżej wymienieni, powodowali się chęcią usunięcia niewygodnych dla siebie świadków.

Pierwszą ich ofiarą, Chana Goldberg, była świadkiem rabunków i grabieży, popełnionych przez powyższą szajkę jeszcze w czasie inwazji rosyjskiej w latach 1914—1915 na folwarku w Trzcianie. Zależało zatem szajce na usunięciu tego niebezpiecznego świadka. Według krążących pogłosek Dzień zwiabił Chanę do swej stodoły, a zamordowawszy ją zakopał zwłoki w takim miejscu, że ich do dnia dzisiejszego odszukać nie zdołano. Rzecz charakterystyczna, iż Dziedzic w niedługim czasie po tym morderze zasypał swą studnię i przeniósł swą stodołę nieco dalej, poszukiwania jednak na tym terenie pozostały bez wyniku.

Sp. Kawalec był w gminie popularnym i miał zostać w najbliższym czasie wybrany wójtem i był skutkiem tego współzawodnikiem Jana Drausa w zabiegach o ten urząd. Za jego tedy namową syn i zięć zamordowali Kawalca, przyczem

papierośnicę zamordowanego znaleziono u Ludwika Drausa.

Kawalec przeczuwał śmierć z ręki Dziedzica i towarzyszy i tuż przed swą śmiercią wygotował szczegółowy testament. Skarżył się często przed swą rodziną, że wkrótce padnie z ręki Dziedzica.

Trzecią ofiarą był Wiktor Szczepan blokowy kolejowy, który na kilka dni przed swą zagadkową śmiercią wstał do szynku Andrzeja Drausa i tam w stanie podchmielonym odgrażał się, że wie, kto zamordował Chanę Goldberg i Piotra Kawalca i zadewniał „że w krótkim czasie sprawa wyjdzie na jaw!”. W kilka dni później został Szczepan w skrytobójczy sposób zamordowany.

Pogróżki ze strony aresztowanych.

Aresztowani zachowują się w sposób butny, a o ich czelności świadczy ta okoliczność, iż odgrażają się, że zabiją i podpalą tych, którzyby zeznawali na ich niekorzyść.

Cała szajka pozostaje w więzieniu i stanie najbliższej kadencji przed Sądem przysięgłych w Rzeszowie.

Sztuka i ekran.

Kino-teatry „Kopernik” i „Marysieńka”. — „Synowie pustyni” (Beau Sabrewi). Wytw. „Paramont”. Reż. J. Waters. W rol. gl.: Gary Cooper i Evelyn Brent.

Zachęcony powodzeniem film „Beau Geste” (Braterstwo kswi), „Paramont” wypuścił obecny film, mający być odpowiednią i dalszym ciągiem tamtego obrazu. Stworzono tu poprawną i po amerykańsku starannie wykonaną sztukę, daleką jednak od wysokiej wartości pierwowzoru. Niema tu świetnej igraszy, ani opowiadającej jej idei poświęcenia braterskiego, jest natomiast równie dobra wystawa, ciekawe typy i nienaganna gra. Wymienić należy w pierwszym rzędzie znanego z „Beau Geste” Pawella w roli zdrajcy Beque’a, doskonałego Szeika El-Hamela (Noah-Beery), dwie dobre sylwetki sierżantów, i szereg postaci epizodycznych. Wykonawcy czołowi: Gary Cooper i Evelyn Brent tworzą dobrą i inteligentną parę; oboje odznaczają się ciekawą myślą i twarzą. Warto zaznać przy tej okazji, iż Evelyn Brent trzykrotnie usiłowała popełnić samobójstwo z nędzy i rozpacz, o ile tylko nie klamie usłużna reklama. St. il.

Trzecia ofiara mordu nieznannej szajki.

Wtem po upływie roku nowe we wsi popełnione zostało morderstwo. W skrytobójczy sposób, podobnie jak sp. Kawalec, zamordowany został siekierą Wiktor Szczepan, blokowy kolejowy, który padł z rak nieznanego mordercy tuż koło budki blokowej niedaleko stacji.

Trzeci mord zaniepokoił wieś w nieopisany sposób, a to tem bardziej, że i w tym wypadku władze policyjne nie zdołały wykryć sprawców.

Pod wpływem anonimu władze centralne polecają wznowić dochodzenia.

Władze centralne otrzymawszy niedawno anonim, wskazujący na to, iż trzy morderstwa w Trzcianie nie zostały wykryte, wezwały Powiatową Komendę w Rzeszowie do podjęcia dochodzeń w tej niewątpliwie zagadkowej sprawie.

Zajął się nią z nadzwyczajną energią kom. Michalecki, który przybywszy niedawno do Rzeszowa, postanowił dołożyć wszelkich starań, aby sprawę wyświecić.

Sensacyjne aresztowania w Trzcianie.

Po kilku miesiącach energicznych zabiegów kom. Michalecki zebrał tyle materiału dowodowego, iż postanowił przystąpić do aresztowania szajki morderców, którą tworzyli naizamożniejsi miejscowi gospodarze.

Jan Draus, były naczelnik gminy i ponowny kandydat na ten urząd, syn jego Ludwik i zięć Stanisław Dziedzic, pisarz gminny w Trzcianie. Andrzej

W świecie mody.

Bluzki na sezon jesienny.

Dzisiejsza bluzka nie różni się prawie niczem od jumpera, gdyż tak samo jak on jest noszoną na wierzchu i chyba tylko wyjątkowo, do celów sportowych wpuszcza się ją pod spód.

Bluzki przeważnie dzielą losy kostiumów i tak jak przez jakiś czas kostiumy tak i bluzki nieomal znikły z widowni mody. Teraz znowu wraz z kostiumem powróciły i one do łask eleganckie go świata, tak że stanowić będą waż-

piersiach i zapięcie z boku poszczupla figurę i dlatego zapewne znajdzie wiele zwolenniczek. Tło trykotu bywa zwykle w kolorze „neutralnym“, beige, piaskowym etc. a deseń zato powinien być różnokolorowy, wtedy bluzka nada się do wszelkich spódnic.

Wzór drugi z rzędu jest bluzką dla młodych osób, ta może być wykonaną w każdym modnym kolorze. Od spódnicy oddziela ją na dole wązki pasek

maicenia, ale pójdzie dalej w tym kierunku.

Wachlarz.

W ostatnich czasach moda zaczyna wyrzekać się uprzedniego kierunku „męskiego“ i zwraca się napowrót w stronę „kobiecości“ forytując rozmaite fan-



tazyjne dodatki, jak sztuczne kwiaty, ozdobne torebki etc. Przytem obowiązuje jednak zawsze wielki umiar w linii i barwie, by nie zgrzeszyć przeciwko ogólnemu stylowi epoki. Do tych przedmiotów więcej zbytku niż istotnej potrzeby, należy także wachlarz. Dawniejsze fantazyjne duże wachlarze z piór zostały zarzucone, dziś są modne niezbyt wielkie z tiulu lub koronki, a także jedwabiu, w kolorze sukni balowej. Nowe przeźroczyste wachlarze są bardzo skromne, a przytem ładne i wytworne.

Przybieranie kostiumu futrem.

Kostium powrócił wprawdzie do mody, ale zajmuje dzisiaj inne zupełnie stanowisko niż dawniej, gdy był podstawą każdej garderoby. Dziś kostium jest raczej fantazją i to dość kosztowną, gdyż nie powinien być banalny. Musi



się wyróżniać kolorem, gatunkiem i fasonem.

Baczną uwagę zwrócić należy na fity i sposób zastawiania go do kostiumu. Z reguły przybiera się futrem tylko kołnierz, a rękawy rzadko kiedy. Czasem kołnierz jest z materji, a tylko obramowany futrem, jak to widzimy na załączonym pierwszym szkicu. Kiedy indziej spotykamy kołnierz futrzany wysoki, zakończony kokardą z wstążki, który można zdejmować i nakładać w dle upodobania. Czasem znowu kombinujemy dwa futerka różniące się od siebie kolorem. Zwykle na ten cel wybieramy futerka imitowane o krótkim włosie.

ŻURNALE
Manekiny
R. LANDAU
Wzory
KROJE
Lwów, Czarnieckiego 3. 9195m

Rozmaitości.

+ Przygody myśliwskie arcyksięcia Rudolfa. W świeżo wydanej książce swej p. t. „Das Leben des Kronprinz Rudolf“ (Życie księcia następcy tronu Rudolfa), Oskar bar. Mitis opowiada ciekawe wspomnienia o namiętności myśliwskiej tak tragicznie zmarłego syna cesarza Franciszka Józefa. Wysoka nerwowość, która zaznaczyła się już w jego latach dziecięcych, dała się nieraz arcyksięciu we znaki podczas polowania. Już jako młodzieniec dwudziestoletni przestąpił sobie przez nieostrożność rękę, a zachowanie się jego podczas polowania narażało często jego otoczenie na wielkie kłopoty. W 1885 r. podczas polowania na niedźwiedzie w dobrach koronnych Szent Imre, na Węgrzech, arcyksiążę uniknął śmierci, dzięki tylko przytomności umysłu bar. Mitisa. Następca tronu, ujrawszy niedźwiedzia, zerwał się z miejsca, w którym siedział ukryty i spostrzeżony był natychmiast przez zwierza. Książę strzelił czterokrotnie z dwu strzelb, bardzo szybko. Niedźwiedź upadł, wnet jednak powstał na tylne nogi, znów jednak ranny kulami runął, co powtarzało się kilkakrotnie. W końcu podniósł się raz jeszcze i rycząc z wściekłości ruszył na arcyksięcia, otwartyszy szeroko pysk i grożąc pazurami łap przednich. Arcyksiążę usiłował strzelbę swą nabić, ale zdenerwowany, nie mógł wsunąć ładunku do lufy. Niedźwiedź znajdował się tuż przed nim, gdy widząc niebezpieczeństwo, towarzyszący mu bar Mitis zakrył arcyksięcia swą osobą i wunawszy lufę strzelby w pysk zwierza, strzelił, odpychając go jednocześnie całą siłą. Dopiero po pewnym czasie zdenerwowany arcyksiążę odzyskał przytomność umysłu i zawołał, ściskając dłoń bar Mitisa:

— Było to bardzo poważne pół minuty!

Innym razem, podczas polowania w Höligraben, pod Mürtzstegg, omal nie zabił własnego ojca, zeszedłszy bowiem pod koniec polowania ze stanowiska, strzelił do jelenia, który znalazł się obok miejsca, w którym stał cesarz. — Kula z karabinu arcyksięcia przebiła rękaw stojącego tuż za cesarzem strzelca Veitscheggera. Monarcha kazał wypłacić strzelcowi 50 guldenów, zabronił zaś arcyksięciu uczestniczyć w polowaniu, które miało się odbyć dnia następnego. Śród myśliwych istnieje przesąd, że kto zabija białego jelenia, tego czeka śmierć gwałtowna. I trzeba trafiać, że śród trofeów myśliwskich arcyksięcia Rudolfa znajduje się wymieniony biały jeleni, którego arcyksiążę zabił 6 marca 1878 r. podczas polowania w pruskim królewskim parku myśliwskim pod Poczdamem.

+ Tunel z drzwiami. Nielada kłopoty miały szwajcarskie władzy kolejowe z wielkim tunelem w okolicy St. Moritz. Chodzi o to, że tunel ten, którego długość wynosi około 700 metrów w porze zimowej zazwyczaj zawałony był lodem, powstającym na skutek zamrażania wody, która w ten, czy inny sposób przedostawała się do tunelu. Usuwanie lodu z tunelu było przez wzgląd na jego długość bardzo utrudnione, musiało jednak być uskuteczniwane, gdyż w przeciwnym razie mogłoby dojść do katastrofy. Władze kolejowe tuż od dłuższego czasu zastanawiały się nad tem, w jaki sposób byłoby najlepiej przeciwdziałać niepożądanemu tworzeniu się lodów w tunelu, i ostatecznie przyszyły na znakomity pomysł. Postanowiono mianowicie przy wieździe do tunelu (z obu stron oczywiście) umieścić potężne drzwi, które przed nadejściem pociągu automatycznie by się otwierały i po przejechaniu pociągu przez tunel natychmiast by się zamykały. Drzwi te zostaną już w czasie najbliższym przy wjazdach do tunelu umieszczone, tak, że już w roku bieżącym: odpadnie kosztowne i utrudnione usuwanie lodu z tunelu, gdyż temperatura będzie się w nim obecnie zawsze utrzymywała ponad zerem.

==



ny czynnik garderoby. Pojawiły się nowe modele, oryginalne w pomysłach i wykonaniu, którym warto poświęcić bacniejszą uwagę. Są przeważnie bardzo skromne, niczem nie przybrane, wyróżniają się jedynie starannem, precyzyjnym wykonaniem.

Strojnniejsze bluzki sporządza się z jedwabiu, a więc Crepe de Chine'y, Georgette'y, także jedwabiu cięższych jak Crepe Marocain i Crepe Mongol. Bardzo efektowne są z Crepe Satin zwłaszcza jeżeli skombinujemy obydwie strony materiału, matową i błyszczącą.

Bluzy codzienne i sportowe są naturalnie robione z innych, bardziej wytrzymałych materiałów, n. p. surowego jedwabiu itp. Lekki jedwab „Pongis“ został zarzucony, gdyż przekonano się, że brzydko się układa, fałdy odstają jak z papieru, a przytem wyprany żółknie i nieświeżo wygląda. Chętnie są widziane i wełny, ale tylko cieńsze, Crepe de laine, Crepella i Crepe Panama.

Szykowniejsze jednak, a zarazem praktyczniejsze są jumperzy trykotowe. W tym roku są specjalnie modne desenie biegnące ukośnie.

Fason spódnicy zależeć będzie od stylu bluzki, do bluzek codziennych wkłada się spódnice składane w fałdy, lub zupełnie gładkie, do strojnych zaś kloszowe, zaopatrzone w „języki“ czy „fartuszki“, które w połączeniu z bluzką mają utworzyć szykowną całość.

Wybór koloru zależy od osobistego upodobania właścicielki, można tylko zauważyć iż rzadko kiedy sprawia się bluzki czarne, nosić je bowiem można tylko do czarnych spódnic, więc nie przedstawiają wielkiej korzyści.

Dzisiejsza nasza ilustracja objaśni panie co do kierunków panujących w tym dziale.

Pierwsza z brzegu bluzka jest trykotowa, w ukośne pasy, obrzeżona paskiem ciemniejszym. Skrzyżowanie na

skórzany. Kołnierz i manszety są podwójne i wycinane w zęby, co stanowi pewną oryginalność. Powinny być albo z grubszy jedwabiu, albo z materiału do prania.

Wzór następny może być, zależnie od materiału z jakiego jest zrobiony, albo bluzką codzienną, albo strojną. W pierwszym wypadku można ją zrobić z surowego jedwabiu, w drugim z Crepe de Chine lub z Georgette'y, ale wtedy powinna być jasna. Pasy poprzeczne są to drobnutkie zakładeczki, lub stebnowania w tym samym kolorze co bluzka, albo też ręczna mereżka. Ładny wązki pasek zawsze ozdabia bluzkę.

Czasem ozdabiamy bluzkę haftem z paciorków matowych, które ładnie odbijają od matowej Georgette'y. Przykładem tego jest fig. 4 z kołnierzkiem z listewki, z ciężkim paskiem i wyszytymi z perełek dwoma motywami w stylu Ludwika XV. W połączeniu ze spódnicą, w środku kloszową, lub po bokach wydłużoną, otrzymamy bardzo elegancką toaletę wizytową.

Bardzo strojną bluzkę widzimy u dołu po prawej stronie. Jest kombinacją Crepe Satin z koronką, ale może być tak samo kombinowaną z Crepe de Chine'y i koronki lub Georgette'y z koronką, a nawet z Crepe de Chine'y z Georgette'a, gdyż chodzi tu szczególnie o kontrast dwu materiałów.

Wzór ostatni u dołu na lewo może być przykładem na wyzyskanie wciąż trwającej mody na połączone kolory biały i czarny. Tę bluzkę, skrzyżowaną na przedzie spiętą na boku i zakończoną szarfką z tej samej materji, a wykonaną z białego Crepe Satin'u, można włożyć wraz z spódniczką czarną a także granatową lub inną jaką, ale ciemną.

Jak więc widzimy, moda obecna interesuje się bluzką i nie poprzestanie na dotychczasowych usiłowniach jej uroz-

Życie Wołynia.

RÓWNE.

Wiec poselski. W dniu 21 września r. b. odbył się w m. Aleksandrii wiec sprawozdawczy posła Własowskiego (U. S. R. P.) przy udziale około 200 osób prawie wyłącznie z młodzieży należącej do b. „Proświty” i „Płasta”.

P. Własowski wygłosił przemowę w tonie umiarkowanym atakując jedynie posłów z B. B., szczególnie ukraińskich, za ich politykę rzekomo niezgodną z interesami ukraińskimi. Nawoływał zebranych do większego zainteresowania się sprawami politycznymi oraz zapisywania się do stronnictwa U. S. R. P. i tworzenia kooperatywy. W kwestii szkolnej podniósł rzekome pokrzywdzenie narodowości ukraińskiej, zapowiadając wniesienie przez reprezentację parlamentarną U. S. R. P. projektu szkolnego na najbliższej sesji sejmowej, znoszącego dotychczasowy system składania deklaracji szkolnych, a wprowadzającego możliwość zakładania sieci szkolnej według spisu narodowościowego ludności. Jednakowoż poseł zaznaczył, że jest to wniosek demonstracyjny, który nie będzie miał możliwości przejścia.

Zagadkowe pożary na terenie pow. Rówieńskiego. W tygodniu sprawozdawczym miały miejsce w Równem na ulicy Wiejskiej dwa pożary. Spalił się dom sołtysa, wsi Równa. Kułaczka, i stodoła Adama Ostapczuka, członka Wydziału Powiatowego Sejmiku Rówieńskiego, wraz z domem sąsiednim. W obu wypadkach miało miejsce podpalenie. Poza tym usiłowano podpalić budynki gospodarcze ojca wójta Gminy Rówieńskiej p. Bury we wsi Małym Oleksinie. Pożar ten w zarodku został stłumiony. Jest to już drugi wypadek w roku bieżącym podpalenia zabudowań gospodarczych rodziny Burów na tle politycznym, ponieważ wójt Gminy Rówieńskiej p. Nikita Bury był kandydatem na posła z listy B. B. W. R.

60-lecie m. Glińska. Osada Glińska Czeski urządziła w roku bieżącym uroczysty obchód 60-lecia założenia tej osady. Na uroczystość tę zaproszono przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz liczne delegacje społeczeństwa polskiego. W program uroczystości wchodzi również poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę czeskiego domu ludowego. Osada Glińska Czeski jest jedną z najstarszych i największych osad czeskich na Wołyniu.

Walne zebranie P. M. S. W dniu 23 września r. b. odbyło się w Równem w sali portretowej Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Piłsudskiego, 13 do- roczne walne zebranie członków Macierzy Rówieńskiej. Zgromadzenie zgalił prezes Zarządu Okręgowego Piotr Rutkowski, który na przewodniczącego zaprosił ks. wikarego Jana Kotwickiego. Sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1927 walne zebranie przyjęło jednogłośnie. Po odczytaniu protokołu komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. Preliminarz budżetowy, referowany przez b. długoletniego prezesa Zarządu Okręgowego p. Jana Michałowicza w sumie 157,516 zł. 3 gr. zatwierdzono. W wyborach 5 członków do Zarządu w miejsce wylosowanych wybrano przez aklamację pp. Wandę Jasieńską, Jana Babickiego, Ksawerego Kościuszkiewicza, Bolesława Błażejowskiego i Kazimierza Moszyńskiego; na zastępców zaś p. Stanisława Korusiewicza, Kazimierza Pytko i Walentyne Komorowską. Głosami wszystkich obecnych do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. Władysław Grocholski; na zastępcę p. dr. Władysław Szymaszek. Walne zebranie wyraziło podziękowanie prezesowi p. Piotrowi Rutkowskiemu i całemu Zarządowi za dotychczasową owocną pracę i trudny położony około wszystkich placówek jakiej w Równem Macierz prowadzi. W wolnych wnioskach p. Piotr Rutkowski zwrócił się do zebranych przedstawiając ciężkie w-

PŁASZCZE NAJNOWSZE ZAGRANICZNE MODELE RAGLANY

w olbrzymim wyborze jakość tylko pierwszorzędną 10003n

BIELIZNA — BUCIKI — KAPELUSZE — KRAWATY i t. p. POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY, Pasaż Mikolascha, tel. 18-29.

runki materialne w Macierzy, która rozwijając się coraz bardziej, wymaga większych środków finansowych i zaproponował utworzenie sekcji dochodów niestałych.

Z „Tygodnia Dziecka”. W dniu 23 września r. b. z inicjatywy Komitetu z prezesem Janem Michałowiczem na czele odbyła się w cyrku akademii poświęconej propagandzie opieki nad dzieckiem. Słowo wstępne wygłosiła p. dr. Tatarzanka, wizytatorka Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, która w długim dobrze opracowanym referacie wykazała potrzebę opieki nad dzieckiem ze strony społeczeństwa, dając rzeczowe z tej dziedziny przykłady innych państw i narodów i zachęcając do zorganizowania skutecznych i celowych w tym kierunku towarzystw. Następnie wygłosił referat p. t.: „Dziecko w rodzinie”, dyrektor gimnazjum państwowego im. Tadeusza Kościuszki p. Jerzy Korczak Ostrowski, który

wykazał metody dobrego wychowania i naukowo przedstawił najrozmaitsze zle i dobre strony wychowania, oraz wykazał potrzebę kontaktu szkoły z rodzicami i opiekunami dziecka. Po prelekcjach odbyły się śpiewy i deklamacje uczenie 2 klasy gimnazjalnej. Z deklamatorów wybiła się Lidia Radziejowska, uczennica 2 klasy, która zacytowała kilka monologów, które po zyskała sobie całą publiczność, za co obdarzono ją burzą oklasków. Pod koniec hufiec przed wybudowanym na scenie namiotem, popisywał się popularnymi piosenkami.

Walne zebranie ziemian. W dniu 1-go października 1928 r. o godz. 15-tej odbędzie się w lokalu Biura Oddziału Związku Ziemian Wołynia w Równem przy ul. Słowackiego 5. miesięczne walne zebranie wszystkich członków Rówieńsko - Kostopolskiego Oddziału Związku Ziemian Wołynia.

==@==

Dział ekonomiczny.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDOWY.

Lwów, 29 września.

Na rynku pieniężnym odczuwać się daje brak gotówki, który, zwłaszcza w przemyśle, daje się we znaki przy wypłacie robocizny i miesięcznych poborów, jakoteż przy płatności ultimowych zobowiązań. Przypływ kapitałów z zagranicy jest wskutek nieprzebiegowości się bilansu, bardzo skąpy, a ponadto aktywność wszystkich prawie gałęzi przemysłu, a także opóźnienie zniw przyczyniło się znacznie do zmniejszenia się zapasów gotówki.

Zapotrzebowanie na waluty i dewizy jest stosunkowo małe i przeważnie podaż przewyższa popyt.

W obrotach międzybankowych kursy poszczególnych dewiz przedstawiały się następująco: Berlin 212.50, Zurych 171.60, Wiedeń 125.50, Nowy Jork 8.8970, Praga 26.40, Londyn 43.25. Kursy te ulegały w ciągu tygodnia minimalnym tylko odchyleniom. Dolar gotówkowy kupowano u nas po kursie około 8.87 3/4, a w Warszawie nawet nieco drożej, bo po 8.88. Na Giełdzie w ciągu całego miesiąca września nie zawarto ani jednej transakcji w dewizach.

Na rynku akcyjnym panowała ożywienie i to w dziale akcji przemysłowych. Kursy kształtowały się zwykle i niektóre papiery dość znacznie nawet podskoczyły w cenie. Do nich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Browary, które były przedmiotem dużego popytu i które w ciągu paru dni podrożały o przeszło 20 zł. na sztuce przy małej ilości towaru. — Akcje Chodorowskie początkowo mocne, traciły na kursie po zejściu na teren cukrowni, następnie pod koniec tygodnia znowu wykazywały wzrost, a cena ich dochodziła do 200 zł. za sztukę. Gazy wschodnie osiągnęły kurs 27 zł a nawet prześlusio płacono i wyżej. Interesowano się również przy kursach silniejszych akcjami Chybie, Oikosów, Tsepów i Zieloniewskiego. Akcje Niemojowskiego były poszukiwane, lecz wobec braku materiału kupowano tylko drobne pozycje, za które płacono po 270 zł. za sztukę. Z akcji niekótowanych dokonywano większych transakcji Jaworzniem, którego dywidenda na ostatni walnem zgromadzeniu ustalona została w wysokości zł. 1. Dla akcji bankowych, papierów procentowych chwilowo nie było zainteresowania.

Z papierów państwowych kupowano znacznie dolarówkę (dziennie nawet kilkaset sztuk) i pożyczkę inwestycyjną. Oba te papiery stale wahały się w cenie. Z koń-

cem tygodnia płacono za dolarówkę około 94 zł., za pożyczkę inwestycyjną zaś 123 zł. (prześlusio kurs wynosił tylko 120 zł.).

Na Giełdzie zbożowej ruch narazie stosunkowo niewielki. Zakupywano tylko zboża chlebowe, owies i jęczmień, po cenach wyższych, niż w ubiegłym tygodniu. Podaż również mała, ale chwilowo wystarcza na pokrycie zapotrzebowania. Otręby pszenne i żytnie, tudzież hreczka, w stosunku do cen z poprzedniego tygodnia, obniżyły się. Notowano: pszenicę 46 zł., żyto 35 zł., owies 31.50 zł., jęczmień browarniany 36.50 zł., przemiałowy 28.50 zł. Mąka pszenna 40 prc. notowała zł. 80—81, 50 prc. zł. 73—74, żytnia zł. 53—54.

Z zagranicy nadchodzi liczne zaopatrywanie na zboża strączkowe, to też spodziewać się należy większych transakcji. Zaznaczyć należy, że firmy zagraniczne n. p. wiedeńskie zakupują towar przeważnie na podstawie warunków handlowych Giełdy tutejszej i poddaia się jurysdykcji Sądu giełdowego. Dostawcy ziemniaków przyjmują pewno z zadowoleniem do wiadomości, że Ministerstwo przyznało prawo reespedycji ziemniaków z ważnością od 1 października br., co stanowić będzie poważną ulgę w obrocie ziemniakami.

E. F.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 29 września. (Tel. wł.) Słabsze dewizy na Londyn. Zapotrzebowanie w dalszym ciągu bardzo małe, całkowicie pokryte. Dolar w obrotach prywatnych 8.87 i trzy ósme.

Rubel złoty w obrotach prywatnych 4.66 i pół.

Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 29 września. (Tel. wł.) Paryż 3.91 i jedna ósma, Bruksela 13.90, Rzym 5.23, Madryt 16.48, Berno 19.24 i jedna czwarta, Berlin 23.83 i trzy czwarte.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 29 września. (Tel. wł.) Londyn 43.25, Berlin 46.825—47.225 (większe), Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.925—47.125, Wiedeń (czeki) 79.48 — 79.76, Zurych 58.25, Praga 378.385.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 29 września. (Tel. wł.) Dr. May 119, Unja 210.

Radjofon.

Niedziela, 30 września.

Warszawa (1111) godz. 12.10: Pora- nek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — 17: Koncert popularny orkiestry Polskiego Radia. — 19.45: „Kto położył podwaliny pod przemysł naftowy w Polsce”, wygł. inż. J. Pfauhauser. 20.30: Koncert popularny orkiestry Polskiego Radia. — 22.30: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”.

Kraków (566) godz. 18.50: „Opery Mozarta”, wygł. prof. dr. Z. Jachimecki. — 20.30: Koncert wieczorny. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pawillon”.

Poznań (344) godz. 18.30: Audycja dla dzieci. — 20.10: „Mauzoleum Jana Kasprowicza na Harendzie”, wygł. prof. J. Soplica. — 22.40: Muzyka taneczna z „Palais Royal”.

Katowice (422) godz. 17: Koncert popołudniowy. — 19.45: „Bery i Bojki Śląskie”, wygł. prof. St. Ligoń.

Wilno (435) godz. 19.20: Audycja dla najmłodszych.

Londyn (361) godz. 17.45: Kantata Bacha.

Wiedeń (517) godz. 11: Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. — 20.05 „Żywy trup” Tolstoja.

Lipsk (365) godz. 18.30: „Mona Liza” opera Schillinga.

Wrocław (321) godz. 19.30: „Carmen” opera Bizeta.

Stuttgart (372) godz. 20: Transmisja z kościoła św. Marka — oratorium Mendelschona.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

PLACIMY wysokie ceny za złoto, brylanty i perły Dąbrowski-Rozwarszawski, Lwów, (Hotel Georgia) Akademicka 2. Oszacowania bezpłatnie. 10023

KUPIĘ majątek rolny lasowy w Małopolsce wartości od stu do trzystu tysięcy dolarów. Przy kontrakcie płać sto tysięcy dolarów gotówką resztą według umowy. Dokładny opis pod „oferty serio” do administracji. 9981

STONA wyscigowe styki, Walichiewicz, siodlary-rymarz, Lwów, Kopernika 2. 9619

KUPIĘ dobrą używaną maszynę do pisania marki „Underwood”. Zgłoszenia Dyrekcja Szkoły, Zielona 8, przedpołudniem. 9928

PŁASZCZYKI dziecięce w ogromnym wyborze „Sport” plac Halicki 3. 9888

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków „Sport” plac Halicki 3. 9888

WILLA o 8 pokojach kuchni: „największy komfort”, duży ogród, cała wolna, prawie wśrodmieściu za 16,000 dolarów sprzeda: „Mrówka” Wałowa 2, telefon 55,07. 9954

FUTRO bobry spód okazynie do sprzedania. Wiadomość: Król. Jądwi 12, drzwi 11. 9955

ELEGANCKIE kapelusze damskie (nowości sezonu) po cenach bardzo przystępnych — Helena Mueller, Nabelaka 45. — Przeróbki modnie, tania. 8866

KAMIENICA trzypiętrowa, pełny komfort, Sapięhy, dochód 1800 zł, cena 32 000 dolarów. Willa ośmiopokowa, komfort, cała wolna, 450 sążni ogrodu, centrum, cena 18 000 dolarów. Kamienica jednopiętrowa, okolica dworca, cena 4 000 dolarów. Kamienice rentowne, wille, parcele we wszystkich dzielnicach sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 10011

PARCELA budowlana, przeszło 500 sążni, ul. Panińska 35, nadająca się na cele przemysłowe, np. fabrykę, garaż i t. d. do sprzedania. Wiadomość: Lwów, Zimorowicza 1, W. Ichniowska, między godz. 2-gą a 4-tą popoł. 10010

JEDWABIE, yeloury, koronki, dodatki do krawieczyzny, najtaniej. Blaustein, Wałowa 11. 10015

KAMIENICE nową dwu piętrową wolne 3 pokoje kuchnie sprzedam za 11,500 dolarów, gotówka 9,000 oglądać Królowej Jądwi 28. 9996

OKAZAJ! Kamienica 2 piętrowa „największy komfort” Okolica parku za 14,500 dolarów, sprzeda Agencja „Mrówka”. Wałowa 2, telefon 55-07. 10002

DOM o 4 pokojach ze stajnią i stodołą, 7 morgów ziemi (z tego 4 ornej, 3 lasu) 3 km. od Lwowa do sprzedania. Wiadomość: Piotra Pawła 11.

JEDWABIE francuskie KORONKI do bielizny NIŻEJ ZŁOTE I SREBRNE do haftu poleca Karol MEDWICKI, Batorego 34, II p. 100022

Fortepiany BÖSENDORFERA z angielską mechaniką, z różnych fa- Pianina nowe i używane bryk oraz możliwie na różne ceny sprzedaje Józef HANAK 9911 najtaniej Lwów, ul. Piłsudskiego 21, I p.

Za spokój duszy nieodżałowanej pamięci Kolegi

Jana Ludwika Stożyńskiego

mag. praw, b. ucznia gimn. VI-gc.

odbędzie się

9976

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

we Lwowie, w kościele św. Mikołaja w poniedziałek dnia 1 października o godzinie 9-tej rano, o czym zawiadamiają

Koledzy gimnazjalni.

NIEDOSTRZEGALNIE TRWAŁE USUWA

SIWIZNE
Orientine
REGENE-
RATEUR

CIENIUJE WŁOSY NA
KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY
PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA • WARECKA 9

919

MASZYNY do szycia sprzedaje okazynie bardzo
tanie, Leonard Wanke, mechanik, Lwów, ul. Kra-
kowska 16. 9075

MATERACE z morskiej trawy 30 zł. Włosienne 75, prze-
robienie maszynowe oraz dezynfekcja 10 zł. Wkład-
y druciane 26. Fabryka Zaks Łyczakowska 132. 9104

ŁOŻKO mosiężne na raty 200 zł. Na prowincję ba-
poręczenia. Fabryka Zaks Łyczakowska 132. 9105

NA RATY otomany 55 zł., kanapki 55 zł., fotelik
do rozkładania 45 zł. Fabryka Zaks Łyczakowska
132. 9106

ŁOŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. Skrzynkowe ta-
picerowane 45. Wkład druciane 26. Fabryka Zaks
Łyczakowska 132. 9103

JAMNICZKI rasowe taksy sprzedam Kurkowa 5,
drzwi 10. 9905

OD 1000 zł. Fortepiany — Pianina na dogodne spła-
ty poleca „Moniuszko”, Zimorowicza 10. 9891

MEBLE NA RATY
w miejscu jako-
też na prowincji **Herman Münzer**
SKŁAD MEBLI. Lwów, Trybunańska 4. 8459



PŁACHTY
nieprzemakalne
zagraniczne
w wielkim wyborze:

I. KONRAD, Lwów,
ul. Hetmańska 22, tel. 49-83. 9992

Najelegantsze **OBUWIE**
Trwałe. Najja-
niej poleca „ERKA”, Lwów, Kilińskiego 1.
(naprzeciw kaw. wiedeńskiej). 9734

WAŁECZKI I KIT
DO USZCZELNIANIA OKIEN
poleca 9828

LUDWIK HOSZOWSKI
Główny skład farb we Lwowie
ul. Akademicka 3. Telefon 659.

NA ZAMÓWIENIE
GOTOWE
FUTRA
i przeróbki poleca firma
F. I. J. LUBELSCY
Lwów, RUTOWSKIEGO 5. Telef. 48-70
40 LAT ISTNIEJĄCA.

SPRZEDAŻ NA DOGODNE SPŁATY!

MASZYNY do szycia

GRAMOFONY

ROWERY 9836

WIRÓWKI mleczone

i części składowe tychże

Przybory do krawieczyny i robót ręcznych.

Własny warsztat napraw

Aleksander Malimon

LWÓW, UL. WAŁOWA 11a.

PLYTKI POSADZKOWE,
PLYTKI do wykładania ścian,
URZĄDZENIA ŁAZIENEK,
KŁOZETÓW, UMYWAŁN.

POLECAJĄ

MASTALSKI i KONDRATOWSKI

Składy Materiałów Budowlanych

Lwów, ul. 3-go Maja L. 2.

Tel. 2-67. 9915 Tel. 2-67.

MEBLE antyczne wysokiej wartości arty-
stycznej 2 szafy gdańskie oraz modne
urządzenia pokojowe po umiarkowanych
cenach poleca znana firma **Zieliński**, Koł-
tāja 5, stolarnia w podwórzu. 9968

FUTRA męskie i damskie, miastowe i po-
dróżne, kurtki, switki, czapki,
boa i t. p. poleca

M. A. AUGUSTYN
MAGAZYN FUTER — LWÓW — Rutowskiego 7,
telef. 49-46
przyjmuje wszelkie roboty w zakres ku-
śnierstwa wchodzące. 8208



9106

ŁOŻKA

połowe „Patent”
z materacem mini-
mum miejsca zajmu-
jące 21. 30. Na pro-
wincję wysyłam po
otrzymaniu zadat-
ku fabryka **ZAKS**,
Łyczakowska 132.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

MIESZKANIA 3 pokoje z kuchnią, pełny komfort po-
szukuje. Czynnosc roczny z góry. Zgłoszenia do Adm.
pod „Dr. S. N.”. 9952

OD PŁATWIKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



ANITRA Krem idealnie udelikatnia, matuje cerę.
Niezbędny środek toaletowy w każdym domu
Konieczny **KREM LANOLINOWY** znakomicie udelikatnia ręce.
po goleniu. **LABORATORJUM ST. GÓRSKI WARSZAWA.** 9834

Meble na raty! ceny gotów-
kowe oraz
MEBLE tapicerowane własnego wyrobu
najtaniej w „**DOROTEUM**”
Leona Sapiehy 34. tel. 15-01. 8873

WE WILLI 2 pokoje umeblowane, prz. elektry-
ka, usługi, cena 2 150 wynajmę tylko solidnym
poważnym Panom. Zgłoszenia pod „Zadworzańska”
do Stowa. 9904

PROFESOR szkoły akademickiej poszukuje czystego
3-4 pokojowego mieszkania wprost od uczciwego
gospodara. — Zgłoszenia z warunkami najmu pod
„Jesień 1928” do administracji Stowa Polskiego. 9510

DO utrzymania pokoju niezamieszkałego osobne wej-
ście szukam współnika. Zgłoszenie „Pokój z kom-
fortem”. 10000

DWA pokoje do wynajęcia. Zgłoszenie „Dzielnica VI”
Stowa Pol 9999

DWA lub 4 pokoje z kuchnią w Śródmieściu, zamie-
nie za pomieszczenie poza miastem. Zgłoszenia do
administracji pod „Październik”. 10025

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

JĘZYKI OBCE

bez pomocy nauczyciela. Przy zastosowaniu
zdobyczy techniki każdy u siebie w domu
nauczy się dowolnego języka obcego w je-
go najdoskonalszej wymowie. Prospekty
na żądanie wysyła bezpłatnie. 10017

„**LINGUAPHONE INSTITUTE**”
Warszawa, Trębacka 11, telefon 329-08.

RAJSKIE PTAKI

haftowane na podbicia futer. Haft
wedle ostatnich modeli zagranicznych.

ZAKŁAD HAFTÓW, PLIS i MEREZEK
M. KOZŁOWSKA, Akademicka 22.
9815 Kantor przyjąć Leona Sapiehy 28.

WPISY NA 9987

KURSA KROJU i SZYCIA

krawieczyny damskiej i bieliźniarstwa

HELENY PIETRASZEWSKIEJ

Piłsudskiego 14 II. p., od godz. 10 do 2.
i od 4-6 wieczór

KURS OGRODNICTWA.

Za przykładem lat poprzednich, Małop.
Tow. Rolnicze urządzi w zbliżającym się
sezonie X zimowy Kurs Teorii Ogrodnictwa.
Trwać on będzie od 2 listopada rb. do 1
marca r. n. Na Kursie tym wykładane
będą wszelkie działy ogrodnictwa w ogólnym
zakresie, a więc: sadownictwo, szkółkarstwo,
warzywnictwo, kwieciarstwo, nasiennictwo,
uprawa gleby i nawozy, botanika, szkodniki
i choroby roślin, wikliniarstwo, pszczelnictwo
i jedwabnictwo i t. d. Wykłady odbywać się
będą codziennie w godzinach popołudniowych
od 4 do 7-mej; uczęszczać na nie mogą słuchacze
oboiga płci. Zapisy przyjmowane będą począwszy
od 1 października rb. w biurze ogrodnictwa
Towarzystwa we Lwowie, ul. Kopernika 20,
prawa oficyna, I piętro, drzwi 6. Tamże
udzielane będą wszelkie informacje oono-
śnie Kursu, w godzinach 9-12-tej. 9506

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

sprzedaży w drodze ograniczonego ustnego przetargu, poprzedzonego składaniem ofert, następujące gospodarstwa wzorowe z kompletnymi inwentarzami martwymi i żywymi — pociągowym i dochodowym oraz z uprawami i zasiewami ozimymi, położone w pow. Krotoszyńskim, woj. Poznańskiego:

1) Brzoza obszar 150 ha, odległy od m. pow. Krotoszyna i st. kolei 6 klm. drogą bitą w/m przystanek kolejki powiatowej. Cena wywoławcza 385.600 zł. z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego około 224.000 zł.

2) Nowa-wieś obszar 120 ha, odległy od m. pow. Krotoszyna 17 klm. szosą, od stacji kolei i miasta Koźmin 9 klm. szosą, st. kolejki powiatowej w/m Cena wywoławcza 307.600 zł. z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego około 158.000 zł.

3) Kobierno obszar 100 ha, odległy od m. powiatowego i stacji kolei Krotoszyn 4 klm. szosą. Cena wywoławcza 269.500 zł. z czego pożyczki długoterminowej w listach zastawnych Państw. Banku Rolnego około 134.000 zł.

4) Rozdrażew obszar 100 ha, odległy od m. powiatowego 12 klm. szosą od st. kolei Koźmin drogą bitą 6 klm. st. kolejki powiatowej w/m. Cena wywoławcza 264.200 zł. z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego około 149.000 zł.

Do udziału przetargu dopuszczeni będą zawodowo wykształceni rolnicy, nie będący właścicielami samodzielnych (niekarłowatych) gospodarstw rolnych, którzy:

- a) zobowiążą się utrzymywać przynajmniej w dotychczasowym stanie trwałe zabudowania lub specjalnie cenne kultury, których istnienie spowodowało utworzenie gospodarstwa wzorowego;
- b) zobowiążą się osobiście zarządzać gospodarstwem wzorowym;
- c) złożą wadium w wysokości 5% ogłoszonej ceny wywoławczej sprzedawanego gospodarstwa.

Stawający do przetargu winni do dnia 20. X. 1928 r. złożyć w Oddziale Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu, ul. Kantaka Nr. 10 w opieczętowanej kopercie oświadczenie, jaką najwyższą cenę ofiarowują za sprzedawane gospodarstwa.

Do oznaczonego oświadczenia winny być dołączone:

- a) dokumenty stwierdzające, że stawający do przetargu należy do zawodowo wykształconych rolników;
- b) deklaracja, że nie jest właścicielem samodzielnego gospodarstwa rolnego, lub że zobowiązuje się do sprzedania posiadanego gospodarstwa;
- c) zobowiązania oznaczone w pkt. a) i b), opisanych w poprzednim ustępie ogłoszenia;
- d) dowody udziału w pracy społecznej — zwłaszcza w dziedzinie rolniczej;
- e) dowód złożenia wadium.

Od dnia 3. XI. 1928 r. reflektanci będą mogli dowiedzieć się o dopuszczeniu do usinego przetargu. Ustny przetarg odbędzie się w lokalu Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu, ul. Kantaka nr. 10 dnia 12 listopada 1928 r. o godzinie 11-tej.

Każdemu reflektantowi przysługuje prawo złożenia kilku ofert na różne gospodarstwa oraz prawo, w razie nieutrzymania się, stanąć do przetargu na następne gospodarstwa pod warunkiem złożenia deklaracji o pozostawieniu zdeponowanego wadium na obrane przez niego gospodarstwo. Oferty przyjmują: Wydział Agrarny Instytucji Centralnej Państwowego Banku Rolnego, ul. Nowogrodzka Nr. 50, oraz Wydział Agrarny Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu, ul. Kantaka Nr. 10.

Szczegółowych wyjaśnień w sprawie warunków sprzedaży udzielają: Wydział Agrarny Instytucji Centralnej Banku w Warszawie, ul. Nowogrodzka Nr. 50, II piętro oraz Wydziały Agrarne Oddziałów Banku w Poznaniu, Grudziądzu, Wilnie, Łucku, Lwowie, Krakowie i Lublinie. W sprawie obejrzenia gospodarstw wzorowych poleca się zwracać do Administratora Dóbr Krotoszyńskich w Krotoszynie-Zamek dla skierowania do odpowiedniego likwidatora. 9794

NAJNOWSZE MODELE!

Koncesjonowane
KURSY NOWOCZESNEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ
DLA AMATORÓW I ZAWODOWCÓW
Lwów, ul. Mickiewicza 26, telef. 34-85.
WPISY do 1 PAŹDZIERNIKA 1928.

9700

Sensacyjny wynalazek!

Latarka kieszonkowa

Centra Mikro

(Turnlight Patent nr. 7456)

nie posiada ani ruchomego kontaktu

ani oddzielnej metalowej latarki

jest więc dla tych zalet i dla swej idealnej prostoty, ostatnim wyrazem nowoczesnej techniki.

DAWNIEJ



była latarka kieszonkowa, składająca się z baterji i latarki metalowej, dość niedogodnym

apara tem, przysparzającym wiele kłopotu dla swej wagi i rozmiarów.

DZISIAJ

w postaci patentowanej lampki „Centra-Mikro“

Mała

Lekka

staje się dzięki małym rozmiarom i lekkości, wygodnym, pożytecznym i niezajmującym wiele miejsca

artykułem codziennego użytku, który każda pani może nosić w swej torebce.

Tania

Trwała

Praktyczna

Wygodna

każdy zaś pan schowa łatwo w kieszonce kamizelki, podobnie

jak inne drobiazgi, które się ma stale przy sobie.

Niezawodna

Estetyczna

Sposób użycia:



Dla włączenia żarówki wyjmuje się oprawkę (która w stanie nieczynnym spoczywa żarówką ku dołowi w pierścieniu mosiężnym) i obróciwszy ją, wkłada zpowrotem w wspomniany pierścień.

Zadajcie wszędzie

Centra-Mikro

Płaszcz, Kostjumy, Suknie i Futra
oraz osobny dział Trykotaży po
cenach najtańszych poleca

E. TAUBE L w ó w 8804
dawniej Heller i Ska Rutowskiego 11.

ZWRACAMY UWAGĘ

naszych P. T. Odbiorców oraz P. T. Publiczność na nową kolekcję samodziół, które wykonaliśmy na sezon jesienny b. r. na oryginalnych wzorach angielskich (Home-spuns) z wełny pochodzenia krajowego, a których wielką partję sprzedaliśmy na eksport na tegorocznych Targach Wiedeńskich.

Prosimy żądać wzorów i cenników wyrobów naszej fabryki samodziół i koców.

Zarząd Dóbr i Zakładów Przemysłowych
ROMANA ŻUROWSKIEGO
Leszczków, p. Waręż (Małopolska).

9708

TAŃCE najnowsze rozpoczynamy 2 października dawniejsze 3, Nowicki i Syn, Piłsudskiego 16. 9907

GIMNASTYKĘ rytmiczną oraz lekcje muzyki rozpoczynamy w październiku. Zgłoszenia L. Bisanówna, Pockiego 72. 9900

NAUCZYCIELKA śpiewu i muzyki z egzaminem państwowym 1 roczną praktyką, obejmie posadę w prywatnym gimnazjum. Zgłoszenia do Admin. pod Nauczycielka" 9951

LEKCIJ konwersacji literatury gramatyki francuskiej niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka, Kossowicz Jadwiga, Sykstuska 43a, II. p. Wpisy 3-5. 9998

GERMANISTKA rutynowana nauczycielka wyucza szybko najnowszą metodą konwersacji literatury, korespondencji niemieckiej. Zgłoszenia „Nauczycielka“ Adm. Słowa 9997

KURS krótkoterminowy rozpoczyna Szkoła batików Ireny Polak-Szulcovej, ul. Sakramentek 4. Przyjeżdżnych wyuczam w jednym dniu. 9995

Pierwszy i jedyny we Lwowie Zakład przepisywania na maszynie ZOŹI KONRAD - GLUZIŃSKIEJ „Ecole Reforme“

ul. Piłsudskiego 14. II. p.

przyjmuje do przepisywania oraz tłumaczenia wszelkie listy, podania, skrypty, kontrakty i prace naukowe. 8324

Wykonanie ściśle terminowe. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia w godzinach od 10-tej do 2-gie. przedpołudniem

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

SZOFR egzaminowany poszukuje posady prywatnie we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa pod „791“. 9953

ASYSTENTKA farmacji katolicka z dwuletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Farmaceutka“. 9971

OGRODNIK z praktyką zagraniczną szuka posady. Zgłoszenia Roman Kościel, poczta Wojnicz, Wielkowieś. 9972

KUCHMISTRZ z dużych domów, młody szuka posady może się zająć i ogrodem nie dużym. Zgłoszenia (Wojnicz poczta) dwór Wielkowieś. 9973

BUCHALTER bilansista, organizator, rzeczoznawca sądowy, z długoletnią praktyką w przemyśle, handlu i rolnictwie, obznajomiony dokładnie z ustawą o podatkach skarbowych poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod „T. 5148“. 9509

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca: bony, gospodynie kucharskie, wykwalifikowane kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 8227

DENTYSTKA, Dr. med. z ukończoną specjalizacją i 11-letnią praktyką przyjmie posadę jako współpracownicę, ew. kierowniczką w zakładzie dentystycznym. Zgłoszenia: Instytut dentystyczny Uniw. J. K. Sekretariat, Lwów, ul. Zielona 5a, Tel. 11-75. 9994

Cech Kuchmistrzów Lwów, Chorążczyzna 5

poleca kuchmistrzów, siły kwalifikowane. — Warunki dogodne. 8937

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 12-81, poleca pielęgniarke Niemkę szkoloną, Francuską, Niemkę, freblanki, nauczycielki, nauczycieli, zarządczyni, klucznice, kucharki i wszystkie inne zawody. Gorzelnik i praktykant gospodarczy zaraz potrzebni. 10031

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, piśmiennictwa, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Zgłoszenia prospektów. 9935

PODRÓŻUJĄCY z branży kosmetycznej, galanterijnej galant. aptecznej, oraz przyborów fryzjerskich poszukiwani. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń „Par“, Kraków, Rynek 46 pod Wprowadzona firma“. 10006

ZASTĘPCÓW w każdym mieście Polski poszukujemy natychmiast. Artykuły bezkonkurencyjne. Dochód miesięcznie 600—1200 złotych. Oferty „Par“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod 56,175. 9988

ROŻNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

FORTEPIAN jest do wypożyczenia Batorego 11 parter lewy. 9977

Specjalista chor. skór., wener. i kosmetycznych
Dr. HENRYK SPUND-FISCHER
b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu, wrócił z zagr. i ordynuje od 9-1 i 3 7, pl. Marjański 10, II. p., 2-gie wejście ul. Sobieskiego 2. Telefo 51-68. — Poczekałnie separatkowe. 9226

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreich, Lwów, pl. Marjański 8. 9849

OBIADY domowe na masle 1:50, Zdrowia 5, II. p. na lewo 9955

DO wydzierżawienia od Nowego roku folwark 103 morgów, 10 km. od koleji, 1 km. od gościca, bardzo dobre budynki, częściowy inwentarz, Administracja Słowa Polskiego pod: „Do wydzierżawienia“. 9860

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję na prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6. telef. 1-48 9950

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista dr. Frisch, Walswa 11. Tel. 55-20.

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodnie spłaty. Pracownia Futra, Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza). 9756

NIEPAMIĘTAM numeru telefonu. 9991

SPOLNIKÓW z większymi kapitałami do automobilowego przedsiębiorstwa przyjmie wprowadzona firma. Zgłoszenia pisemne tylko poważnych refektantów z podaniem wysokości kapitału do biura ogłoszeń „Postępek“ Lwów Zyblikiewicza 5, pod „Automobile“. 10028

PRACOWNIA bielizny Heleny Pietraszewskiej Grotgera 6 (boczna Łyczakowskiej). Przyjmuje wszelkie roboty w zakres bielizniarstwa wchodzące po najniższych cenach. 9806

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
B. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. FRISCH-SAWICKA

Ordynuje dla kobiet od 2-5. Walswa 11 9226

TAPETOWANIE, DEKORACJE

garnitury klubowe oraz wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące przyjmuje i skutecznie terminowo tak w mieście jakoteż na prowincji

MAŁOPOLSKA Ska TAPICERÓW
Lwów, 3 Maja 4, w podwórzu. 6884

ZA DARMO! Z powodu wyjazdu oddam poważnemu refektantowi, wielki kompleks gruntów — wartości kilkunastu tysięcy dolarów — pod budowę domów. Umówioną cenę sprzedażną pozostawiam na kilkunastoletnią hipotekę. Zgłoszenia pod „Sposobność“ Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Legjona 1. 10037

HEMOROIDY GINA!

w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji, 52-letnie doświadczenie. Wysyłam przepis za pobraniem pocztowem 60em złotych i porto. J. WIERZBOWSKI, Nowe-Pomorz, felczer szpitalny. 10039

FIRMA Witels, Lwów, Rutowskiego 7, zawiadamia, że otrzymała już na sezon jesienno zimowy najnowsze materiały sukienne na ubrania męskie, płaszcze damskie, palta zimowe, wierzchy futrzane miastowe sportowe wyłącznie fabryk bielskich na które udziela jak dotychczas kredytu do dziesięciu miesięcy przy cenach ściśle gotówkowych. 9551

Specjalista chorób wener. skór. i kosmet.
Dr. HENRYK SPUND-FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik Dermatolog, w Berlinie, Pradze i Wiedniu wrócił z zagranicy i ord. 9-1, 3-7 pl. Marjański 10/II. p. II. wejście ul. Sobieskiego 2. Telefon. 51-68. Poczekałnie separatkowe. 7688

ZABEZPIECZ

przyszłość Twoich dzieci.

Jeśliby Pan miał sposobność stworzenia w ciągu lat ośmiu z Pańskich kilku czy kilkunastu tysięcy drogą uczciwą i pewną, kapitału sześć razy większego i zabezpieczenia w ten sposób przyszłości swoich dzieci, nie namyślałby się Pan ani chwili.

Taką sposobność Panu daję.

Zgłoszenia listowne od 3 tysięcy złotych wzwyż nadsyłać do Administracji pod szyfrą Nr. 6465. 10032

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „Superfosfat“ Fabryki Nawozów Sztucznych Józefa i Karola Towarnickich Ska Akc.

odbędzie się dnia 18 października 1928 r. w lokalu Spółki we Lwowie przy ul. Kopernika L. 9, III. p. o godzinie 17-tej z następującym porządkiem dziennym:

1) Przerachowanie bilansu przedsiębiorstwa na zasadzie rozporządzenia Pana Prezydenta Państwa z dnia 22/3 1928 r. Dz. U. Nr. 38. z dnia 26/3 1928 r. 2) Zmiana statutu co do wysokości kapitału zakładowego i zmiana ilości i nominalnej wartości akcji. 3) Wnioski członków.

Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcje, względnie tymczasowe potwierdzenia, w biurze Spółki we Lwowie przy ul. Kopernika L. 9, najdalej do dnia 11 października 1928 r. gdzie akcjonariusze otrzymają legitymacje imienne, uprawniające do wzięcia udziału w Nadzwyczajnym Walnem Zgromadzeniu. 10026

ZARZĄD.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

podaje do powszechnej wiadomości, że

Przedmioty zastawione w Kasie Zaliczkowej

od 1. lipca 1927 do 31. grudnia 1927, od Nr. 17.241 do 24.176 oraz Nr. 5.560 nieodnowione lub niewykupione

sprzedane będą wobec notariusza

przez

PUBLICZNĄ LICYTACJĘ

w dniu 22. października roku 1928 ewentualnie także i w dniach następnych o godzinie 9-tej przedpołudniem **najwięcej ofiarującemu za gotówkę w efektywnych dolarach.** — Licytacja odbędzie się w lokalnościach Banku Hipotecznego, plac Halicki 15.

UWAGA: 1) Celem uniknięcia znacznych kosztów cechowania przedmiotów do licytacji przeznaczonych, wzywa się strony, by we własnym swoim interesie przeprowadziły wykupno, względnie prolongatę zastawów najpóźniej do dnia 8. października 1928.

2) W dniu licytacji jest odnowienie lub wykupno zastawów do licytacji przeznaczonych bezwzględnie wykluczone.

Dyrekcja.

9873

(Przedruku nie płacimy).

FUTRA damskie i męskie

poleca magazyn i pracownia futer

A. WROBEL, ul. Halicka 20 l. p. 8774

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 9843

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

Dr. ANNA KOGUTOWA

wróciła i przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i kosmetyce lekarskiej od 3-5 popoł. ul. Friedrichów 8. 9733

ZĘBY do 3 dni WYKAŃCZAM

Wszelkie koronki, mostki, płytki i kant. wyko- **NA RATY** Zadek 25 zł. Rata mies. 25 zł. Usuwanie korzeni bezpłatnie do robót techn. RAPPAPORT, pl. Marjacki 7 (gdzie kaw deli Paix)

Tel. 46-93 ROK ZAŁOŻ. 1910 Tel. 1-79

Dom Handlowy i Techniczny

„PILOT”

sp. z ogr. por.

centrala we Lwowie, ul. Batorego 4.

URZĄDZA zakłady przemysłowe, jak młyn, tartaki, slusarnie, stolarnie, elektrownie, nowoczesne cegielnie, rzeźnie itp. **DOSTARCZA** poszczególne maszyny, narzędzia i materiały dla każdej gałęzi przemysłu i rzemiosła.

WYKONUJE pomiary siły wodnej, plany przepisowe, projekta i t. p. **WYSYŁA** inżynierów-praktyków i monterów na prowincję

UDZIELA fachowej porady opartej na długoletnim doświadczeniu w kraju i zagranicą. **PRZED ZAKUPNEM** jakiegokolwiek maszyny, prosimy zażądać od nas oferty.

CENNIKI oraz setki listów pochwalnych na żądanie bezpłatnie. 10029

Ceny konkurencyjne. Dogodne spłaty.

TAPETY

FIRANKI, DEKORACJE, GARNITURY KLUBOWE

T. KYŚIAK i SYNOWIE

Lwów, pl. Smolki 4, telef. 40-09.

Własny zakład tapic. ul. Kościuszki 20

Telefon 19-85. 8853

SAMOCHODY „PRAGA”

4, 5, 6-osobowe

1, 2, 3, 6-ton. ciężarowe

fabrycznie karosowane, jedyne na złe drogi, z instalacją Bosch, kryte skórą, emaliowane Ducco, z automatem uniemożliwiającym wytopienie łożysk, niebywale ekonomiczne. Stale na składzie.

Reprezentacja: Lwów, Jagiellońska 7. Tel. 305.

JAWORZNICKIE KOMUNALNE KOPALNIE WĘGLA S. A.

w Krakowie

9933

wyplacają począwszy od dnia 1-go października 1928 r.

za rok 1927. 4% dywidendę, tj. zł. 1— od akcji.

Wyplatę uskutecznią za przedłożeniem kuponu Nr. 6.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO w Krakowie i we Lwowie

KTO z Szanownych KSIĘŻY, ROLNIKÓW, INŻYNIERÓW, LEKARZY, KIEROWNIKÓW SZKÓŁ, SAMORZĄDU i fabryk

nie zna jeszcze wyrobów naszej fabryki sukna i koców z czystej owczej wełny pochodzenia krajowego, zechce zażądać próbek i cenników.

Bundy na wzór sławuckich, kurtki-płaszczke myśli, samodziały, lodeny, derki na konie, kocy piedy

Zarząd Dóbr i Zakładów Przemysłowych

ROMANA ZUROWSKIEGO

Leszczków, p. Waręż (Małopolska).

97.0

Miejskie Gimnazjum koedukacyjne w Przeworsku ogłasza KONKURS.

Na posadę nauczyciela(ki) rysunków i śpiewu (w jednej osobie).

Wymagane pełne kwalifikacje względnie prawo nauczania względnie uzyskanie tegoż.

Warunki według umowy.

Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać należy pod adresem m. Przeworska do 10 października 1928.

9931

Burmistrz: Rybacki w. r.

JAKANIE

oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa Zakład Lecznicy dla jękałów S. ŻYŁKIEWICZA, — Warszawa, Chłodna 22.

Prospekty wysyła się bezpłatnie.

100.4

PALAC TRYKOTAZY

pod firmą

Towar pierwszorzędny.

M. Barth Wybór ogromny. Ceny fabryczne.

Lwów, WAŁOWA 7.

We własnym interesie proszę się przekonać.

NOELLE ROGER.

61)

Ten, który widzi.

Autoryzowany przekład z francuskiego

Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

Zeszedłem po schodach, krokiem chwiejnym. Na terasie, gdzie na połączenie z doliną czekałem owionęło mnie rześkie powietrze i otrzeźwiło do reszty. Ułożyłem depeszę: „Bądź całkiem spokojna, Filip...”

I wówczas, przedstawiając sobie mękę niepewności i obaw, biednej, starej mej matki, przy próżnym dziecięciem łożeczku, fala nagłego gniewu wyrwała mnie z oczarowanego zdumienia, w jakim od godziny żyłem.

Czekać? Dlaczego? Czemuż nie korzystać z owej przestrogi, darzącej mnie dwudziestu czterema godzinami czasu na walkę, obronę, pościg tej kobiety, ośmielającej się porwać mi syna? Mogłem niezwłocznie oddać Filipa babce a podczas układów, dziecko, zakładnik, nie będzie w ręku przeciwniczki. Taką była naga rzeczywistość. Działając bezpośrednio, uprzedzimy wypadki.

Przeto, natychmiast po wysłaniu mojej depeszy, roztelegrafowałem całą ich serię do biur bezpieczeństwa w Paryżu, do Troye, Chaumont, Belfort, Delle, z opisem mego synka i kobiety, której twarz, zbyt ułomowana, jawiła mi się teraz. Tego samego wieczoru może być doścignięta i zatrzymana a Filip, od jutra może być w domu. Znalazłem się znowu na drodze do Balavaux, kroczący wielkimi krokami. Odczułem

z zadowoleniem mocne i pewne płyty, pod moimi nogami, oparłem wzrok o łańcuch niewzruszonych skał. Chwilami, dotykałem się moich ramion, rąk, muskałem twarz. Myśli kłębiły się w mej głowie, nie mogłem ich opanować. Byłem świadkiem zawalenia się wszystkiego, co dotąd stanowiło me życie, pracę, zasady... całego naukowego środowiska, do którego należałem. Wszelaka pewność opadała ze mnie, jak liście leżą z drzewa. I nowy odkrywał się świat, pełen bezgranicznego bogactwa, które sklasyfikuję później, gdy przejdzie pierwsze osłupienie, paraliżując mój umysł. Wpatrzyłem się w górska barjerę i pomyślałem naiwnie: „Oczy Dunkana przenikają ten gęszcz materii. Ni czas, ni przestrzeń, nie istnieją dlań”. Oglądałem szaleły, skupione koło białej dzwonnicy. One nie wiedzą... ale ja wiem, że jutro będą zniszczone. Wyglądałem ponoś jak człowiek pijany. Odczułem na sobie spojrzenia spotykanych wieśniaków.

Jeden z nich zagadnął mnie. Musiał swoje pytanie powtórzyć kilka razy, nie słyszałem go:

— To pan jesteś z tym geologiem?

— Z jakim geologiem?

— No, z tym wielkim Anglikiem, co się wałęsa po górach. Powiada, że jest geologiem, że wie iż nastąpią obsunięcia terenu, i wieś jest zagrożona.

— Tak... tak...

— Bajdy!... nie powinien tak ludzi straszyć — mówił niechętny głos.

Spostrzegłem nareszcie starego, kościstego górala, sterczącego przedemną; wzruszył ramionami i palcem zastukał w czoło.

— Czy ten przyjaciel pana, nie jest trochę... tego?

Zatrzymał się przezornie i rozmachem ręki, wskazał na grzebień rudych szczytów, dominu-

jący nad łąkami:

— Tęgo jeszcze wyglądają sobie te góry! — zakończył z głuchą ironią.

Oddalał się. Wówczas odgadłem niechęć tej wsi, którą Dunkan nadaremnie usiłował przestrec... ironiczne spojrzenia przechodniów, urywki rozmów, rzucanych pod moim adresem. Zrozumiałem, że ci głupcy, mają Dunkana za warjata.

Jakże Clarence musiał nad tem cierpieć! Myśl moja, cofając się w przeszłość, wywoływała zdarzenia z jego życia, w które byłem wmieszany, nie pojmując ich. Oświecone obecnie odmiennym światłem, nabierały właściwego znaczenia. Ludzie spotykani po drodze, śledzili mnie w dalszym ciągu. Szli, zgarbieni pod sнопami siana, tworzącymi dach nad ich głowami. A z pod owej osłony, wytryskały do mnie dotkliwe drwiny, srogie przekleństwa.

Wróciłem z drogi. W hotelu, nie było Dunkana. Nadchodził wieczór. Czekałem, a potem przełknąłem machinalnie samotny obiad, nie zważając nawet, na iluminację skalnych turni, zjawionych w ramach okiennych. Rozeznałem nareszcie jego kroki i podażyłem do drzwi jego pokoju.

Siedział na sztywnej kanapie. Brutalne światło elektrycznej lampy uwydatniało wkleśłość jego twarzy, nadające jej cechę udreki oblicza Michała Anioła. Nie zważał na moją obecność. Spróbowałem opowiedzieć mu odezwania ludzi wsiowych. Uczynił ruch ręką, znaczący: „wiem.. to niepotrzebne”. Skoro go zapytałem, czy przyjmie jakie pożywienie, odmówił, wstrząśnięciem głowy. Przejmował mnie uwielbieniem, nieledwie trwoga. Nie śmiałem wypytywać. Mur milczenia wznosił się między nami.

(C. d. n.)